Łaziska: Zebrali tony darów dla potrzebujących dzieci

Fot. Agnieszka Ciekot

S. 22

Bożena Watras, kierownik OPS w Łaziskach

Kiermasz Bożonarodzeniowy w Wilkowie

S. 22

Gwiazdka w opolskim PCK

S. 24

Małgorzata Troczyńska, kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

27 grudnia 2023 r. - 2 stycznia 2024 r. ▪ nr 52 (459) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Zgarnęli ponad milion. Należało się? Oceńmy

Iwona Giza ze 100-procentową frekwencją na sesjach

Gabriela Teresińska-Pruchniak najczęściej składała pisma w sprawach ważnych dla mieszkańców powiatu

Fot. Agnieszka Ciekot

Jak spisali się radni powiatowi w drugiej połowie kadencji.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 5

Fot. Agnieszka Ciekot

Poniatowa: Maszyna wciągnęła pracownikowi nogi s. 9

Poniatowa: Zostawiła zapaloną świeczkę. Prawie spaliła kuchnię s. 9

Grabówka: Szedł po zmroku bez odblasków i pijany s. 9

Karczmiska: Radni wyspowiadali się z majątków, s. 20

Zagłoba: Mały klub, wielkie możliwości s. 22

Ranił matkę nożem, bo poprosiła go o przyciszenie muzyki

21-latkowi z gminy Wilków grozi do pięciu lat odsiadki

S. 8

Szlachetna Paczka w Jedynce

S. 2

Nie zdążył zahamować i zderzył się z jeleniem

S. 3

N 2200 ISSN 2392 - 1803

R E K L A M A

Opole Lubelskie: Pieszy potrącony na przejściu

S. 3

Pijany 16-latek zabrał koleżankę na przejażdżkę

S. 8

OPO

eprasa.pl 12cf944346

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 25 do 31 grudnia
Dyżur całodobowy: Apteka Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 1 do 7 stycznia
Dyżur całodobowy: Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31
Dyżur wspomagający: Apteka Dr. Max, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08

NIE PRZEGAP

STYCZEŃ 16 wtorek - Stand-up comedy Mieszko Minkiewicz w programie „Lajcik", Opolskie Centrum Kultury, godz. 19. Bilety dostępne na kupbilecik.pl, koszt - 50 zł.

STYCZEŃ 20 sobota - VII Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek w Karczmiskach, Zespół Szkół w Karczmiskach, godz. 9.28 stycznia (niedziela) - 32. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Opole Lubelskie, Poniatowa, Chodel.

W akcję zaangażowała się cała społeczność szkolna

Sukces Szlachetnej Paczki w „Jedynce": „Dobro to wynik dzielenia"

Miniony weekend upłynął pod znakiem szlachetnych cudów. Do jednego z nich przyczyniła się społeczność największej podstawówki z naszego powiatu. Do pomocy chętni byli wszyscy.

Pakowanie zebranych darów odbywało się w sobotę, a mimo tego chętnych do pomocy nie brakowało

Z długiej listy potrzeb, jakie przekazała jedna z potrzebujących rodzin z powiatu opolskiego - samotna mama z dwójką dzieci - udało się zapewnić wszystkie, a nawet jeszcze więcej...

- Przygotowanie pomocy dla rodziny pani Grażyny było niesamowicie łączącym doświadczeniem. Rodzice, uczniowie, nauczyciele – działając razem, potwierdziliśmy, że dobro to wynik dzielenia i naszej wspólnej pracy. Razem możemy więcej! - mówi Karolina Konopa, przewodnicząca szkolnej Rady Rodziców.

Cała akcja trwała tydzień. Na pytanie „Pomagamy?" posypały się same pozytywne odpowiedzi. I jak powiedzieli, tak zrobili! Potrzeby były ogromne - od żywności, przez chemię domową po odzież. Na godzinach wychowawczych wszyscy uczniowie szkoły zapoznali się z samą ideą akcji „Szlachetna Paczka", ale również z konkretnymi informacjami dotyczącymi rodziny wybranej przez szkołę. A potem ruszyła lawina pomocy. Organizacja była perfekcyjna. Lista potrzeb w mig została rozdzielona na klasy. Nie było z góry narzuconych zbiórek, każdy dawał od siebie tyle, ile mógł. No i się udało. A w sobotę, 16 grudnia wszystkie dary zostały już zebrane, spakowane i przekazane do magazynu Szlachetnej Paczki, stamtąd trafiły do rodziny. W transport i samo zapakowanie paczek także włączyli się rodzice i sympatycy Jedynki.

- Dziękujemy wszystkim, a zarazem każdemu z osobna za Wasze ogromne serca. Dziękujemy OSP Janiszkowice i Pawłowi Januszkowi za pomoc w załadunku paczek, dziękujemy panu Marcinowi Rutkowskiemu za użyczenie auta i transport paczek do magazynu. Ale przede wszystkim naszym uczniom, rodzicom i nauczycielem za ogromne zaangażowanie. Wszyscy jesteście wspaniali! - dodaje pani Karolina.

AG

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr CzesławA Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Cztery gwiazdki w tym tygodniu wędrują do Mileny Mirosław, trenerki młodych akrobatek z grupy MiliArt, za kolejne sukcesy. Tym razem podopieczne Mileny aż 10 razy gościły na podium podczas Ogólnopolskiego Świątecznego Festiwalu „RUDOLF" w Błoniu. Gratulujemy i życzymy kolejnych spektakularnych występów!

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
27 grudnia,
godz.7.30 - 10.30,
Grądy (1,2)
godz. 9.30 - 16.00,
Grądy (2)

28 grudnia,
godz.7.30 - 11.00,
Ratoszyn Kolonia (8), Ratoszyn (5), Ratoszyn Kolonia (2b), Ratoszyn Kolonia (2a)

OPO

eprasa.pl 12cf944346

Wspólne kolędowanie połączyło pokolenia

W Złotym Zakątku w Opolu Lubelskim świętowanie zaczęło się już w połowie grudnia. I to nie byle jakie, bo międzypokoleniowe!

Opolskie „Powiśloki" zachwyciły panie z UTW swoim kolędowaniem. Na pewno jeszcze nie raz będą mieli okazję do wspólnego śpiewania

Ale zaczęło się od wspólnego gotowania... Bo panie z opolskiego Klubu Seniora są w tym naprawdę dobre! Przygotowały pierogi, barszczyk, krokiety, ale i słodkie wypieki.

- Jeden z kierunków, który mamy w Uniwersytecie Trzeciego Wieku, nazywa się „Wiem, co jem" - mówi pani Halina Złotucha. - Dziewczyny gotują, smażą, pieką, a później razem częstujemy się tym, co razem zrobimy - dodaje.

Szefową tego smacznego kierunku jest pani Teresa Kucharczyk, a pomysły na nowe smakowite dania w jej głowie rodzą się same.

Poza Dariuszem Piotrowskim, starostą opolskim, w odwiedziny wpadli... kolędnicy, czyli dzieciaki z Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego Powiśloki ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim. No i zaczęło się kolędowanie! Śpiewali wszyscy!

- Dziś serdecznie nas ugoście, w przyszłym roku znów zaproście! - mówiły dzieci na zakończenie kolędowania.

Wszyscy mali kolędnicy zostali obdarowani ręcznie wykonanymi przez panie z UTW zakładkami do książek. Dodatkowo mieli okazję, żeby spróbować jednego ze specjałów pani Teresy, którymi są... ogony. Wszyscy zachwycali się tą słodką przekąską.

AG

Samochodem i pieszo. Policyjny pościg za pijanym kierowcą

To był jego obowiązek, a on go zignorował. 37-latek, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej, ma teraz poważne kłopoty.

W niedzielę (17 grudnia) w Kamieniu policjanci próbowali zatrzymać do rutynowej kontroli drogowej kierującego volkswagenem. Jak się później okazało, za kierownicą siedział 37-latek z gminy Opole Lubelskie.

- Na widok radiowozu gwałtownie zmienił kierunek jazdy. Gdy mundurowi wydali polecenie zatrzymania się, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, kierowca zlekceważył je i zaczął przyspieszać – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Mundurowi ruszyli w pościg za volkswagenem. Podejrzewali, że kierowca może być na „podwójnym gazie".

- Po przejechaniu kilku kilometrów 37-latek skręcił w boczną drogę, zatrzymał się, wysiadł i swoją ucieczkę kontynuował pieszo – dodaje.

Daleko nie uciekł. Został zatrzymany przez policjantów. Gdy dmuchnął w alkomat, okazało się, że miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu.

Teraz mieszkaniec gminy Opole Lubelskie za to, że nie zatrzymał się do kontroli drogowej i kierował pojazdem, znajdując się pod wpływem alkoholu, odpowie przed sądem. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

ACH

Volkswagen najechał na volvo

Do kolizji doszło w minioną sobotę. Brały w niej udział dwa samochody, volvo i volkswagen.

Z ustaleń policji wynika, że do zderzenia aut doprowadził mieszaniec gminy Opole Lubelskie. 32-latek jechał volkswagenem. Nie zachował jednak bezpiecznej odległości i najechał na volvo.

Tym samochodem kierował 32-letni mieszkaniec Lublina.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości uczestników kolizji. Nie mieli żadnych zastrzeżeń. Obaj kierujący byli trzeźwi. Nikt nie został poszkodowany. Mundurowi ukarali sprawcę mandatem, w wysokości 1100 zł.

(ach)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

14 grudnia
- Zastów Karczmiski. Drzewo pochylone nad przepompownią.
- Poniatowa. Wypadek przy pracy.

16 grudnia
- Wola Rudzka. Kolizja drogowa.
- Poniatowa. Pożar mieszkania.

17 grudnia
- Zagłoba. Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.
- Góry Opolskie. Pożar kotłowni w budynku jednorodzinnym.

18 grudnia
- Poniatowa. Mężczyzna zasłabł na chodniku. Pomoc pogotowiu.

19 grudnia
- Łaziska. Zderzenie samochodów.

20 grudnia
- Poniatowa Wieś. Pożar samochodu.

21 grudnia
- Karczmiska Pierwsze. Drzewo na jezdni.
- Łopoczno. Pomoc pogotowiu.
- Las Dębowy. Drzewo na jezdni.

22 grudnia
- Słotwiny. Pompowanie wody ze studni.
- Kolonia Łaziska. Wypadek drogowy.

(red)

O HIV i AIDS wiedzą wszystko

Olimpiada ma na celu zwiększenie świadomość młodzieży na temat HIV i ADIS

We wtorek, 19 grudnia w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim odbyła się X Powiatowa Olimpiada Wiedzy o HIV i AIDS. Wzięli w niej udział uczniowie szkół ponadpodstawowych z terenu powiatu opolskiego.

Olimpiada była częścią Krajowego Programu Zwalczania AIDS i Zapobiegania Zakażeniom HIV i miała na celu zwiększenie wiedzy młodzieży na temat HIV i AIDS. Konkurs zorganizowany został przez Barbarę Sawę-Wojtanowicz, Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego Opolu Lubelskim. Do rywalizacji zgłosiło się 11 uczniów. Pierwsze miejsca były aż dwa!

Nagrody dla zwycięzców ufundował starosta opolski. Wszystkim uczestnikom konkursu gratulujemy!

Wyniki konkursu:
I miejsce ex aequo: Kinga Łata z Zespołu Szkół w Poniatowej oraz Dawid Ptak z Zespołu Szkół Zawodowych im. S. Konarskiego w Opolu Lubelskim
II miejsce – Natalia Wójtowicz z Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim
III miejsce – Emilia Karabela z Zespołu Szkół w Poniatowej

AG

W Kolonii Łaziska audi zderzyło się z jeleniem

W miniony piątek w nocy na drodze wojewódzkiej 747 doszło do wypadku.

Jak informują strażacy, na obwodnicy na wysokości Kolonii Łaziska bmw na chełmskich numerach rejestracyjnych zderzyło się z jeleniem. Za kierownicą siedział 18-latek z gminy Opole Lubelskie, który nie zdążył wyhamować. Zwierzę zostało potrącone, upadło na szybę, która w efekcie została rozbita.

- 18-latek wiózł dwie 17-letnie pasażerki. Nikomu nic się nie stało. Jedna z kobiet doznała rozcięcia naskórka na twarzy - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Droga wojewódzka zablokowana była przez pewien czas.

Na miejscu pracowały dwa zastępy strażackie. Akcja ratownicza trwała półtorej godziny.

ACH/AG

Pieszy potrącony na pasach

W czwartek po południu, ok. godz. 16 na ulicy Fabrycznej w Opolu Lubelskim doszło do potrącenia pieszego. Siedzący za kierownicą Fiata Tipo 83-latek wjechał na przejście dla pieszych, przez które przechodził 54-letni mężczyzna.

- W wyniku potrącenia pieszy z urazem kolana trafił do szpitala. Policyjne badanie stanu trzeźwości wykazało, że uczestnicy tego zdarzenia byli trzeźwi. Policjanci wykonują czynności, które mają ustalić wszystkie okoliczności zdarzenia - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim, apelując o rozważną jazdę, zwłaszcza w okolicach przejść dla pieszych.

Przypominamy, że to właśnie pieszy zamierzający wejść na przejście ma pierwszeństwo przed samochodem.

AG

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
17 grudnia	Wrzelowiec	16-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	audi	ponad 0,5 promila
17 grudnia	**Kamień**	**37-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie**	**audi**	**prawie 1,5 promila**

eprasa.pl 12cf944346

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kucharz, Końskowola	0,5	2 150,00 zł	u
Specjalista do spraw kadr i płac, Puławy/ Nordic Industry	0,5	2 121,00 zł	u
Spawacz, Końskowola	1	4 242,00 zł	u
Monter maszyn i urządzeń przemysłowych, Końskowola	1	4 242,00 zł	u
Robotnik magazynowy, Puławy/ TELE – HURT	1	4 242,00 zł	u
Kierowca kat C, C+E, Puławy/ Szczuka	1	3 600,00 zł	u
Specjalista do spraw administracji w dziale zamówień publicznych i zaopatrzenia, Puławy/PIWet	1	5 000,00 zł	u
Stolarz, Klikawa/ Wąsik	1	5 000,00 zł	u
Kierownik budowy majster, Janowiec/ PIN -BUD	1	4 242,00 zł	u
Kosztorysant budowlany, Janowiec/ PIN -BUD	1	4 242,00 zł	u
Robotnik budowlany, Janowiec/ PIN -BUD	1	4 242,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ Wałach	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Puławy/ AGNES	1	3 600,00 zł	u
Kierowca – dostawca, Kurów	1	3 600,00 zł	u
Operator maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego, Kurów	1	3 600,00 zł	u
Zbrojarz, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz.	z
Pracownik przy docieplaniach budynków, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz.	z
Murarz, Janowiec/ PIN – BUD	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

CO, GDZIE, KIEDY?

GRUDZIEŃ 30 sobota — 19:00 - Koncert Organowy w Kościele Farnym w Kazimierzu Dolnym

GRUDZIEŃ 31 niedziela — Sylwester Miejski w Puławach i Kazimierzu Dolnym

STYCZEŃ 3 środa — 19:00 - Koncert Wszystkie Drogi Prowadzą do Rzymu - Sanremo na Bis. Puławski Ośrodkek Kultury Dom Chemika. Bilety od 152 zł dostępne na Biletyna.pl

STYCZEŃ 4 czwartek — 11:00 - Pofilozofujmy, czyli trening krytycznego myślenia Przemek Staroń. Mediateka

STYCZEŃ 5 piątek — 17:00 - Wernisaż malarstwa Grzegorza Klinowieckiego. Mediateka

STYCZEŃ 6 sobota — Uroczystośći związane ze Świętem Trzech Króli

STYCZEŃ 7 niedziela — 15:00 i 18:15 - Spektakl komediowy Między łóżkami. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety od 73 zł dostępne na stronie Biletyna.pl i AdriaArt.pl

STYCZEŃ 10 środa — 18:00 - Koncert Nie śpiewać w taką noc to grzech... Klub muzyczny SMOK. Bilet w cenie 20 zł

STYCZEŃ 21 niedziela — Koncert Laureatów XXIX Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd w Puławskim Ośrodku Kultury w Dom Chemika

STYCZEŃ 22 pon. — 18:00 - Gala Noworoczna - Koncert Wiedeński. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety od 110 do 160 zł dostępne na stronie Kupbilecik.pl, eBilet.pl oraz Biletyna.pl

Znęcał się nad matką. I to nie pierwszy raz

Cztery zarzuty usłyszał 56-latek z Puław. Trafił na dwa miesiące do aresztu po tym, jak wszczął awanturę i groził rodzicielce pozbawieniem życia.

Wszystko działo się w poniedziałek 18 grudnia. Policjanci zostali wezwani do awantury domowej w jednym z mieszkań na terenie miasta. 56-letni puławianin wyzywał swoją matkę, używając niecenzuralnych słów i groził jej pozbawieniem życia. Pojawienie się mundurowych zadziałało na niego jak płachta na byka. Ich również zaczął wyzywać i grozić podobnie, jak rodzicielce. Mężczyzna trafił na komendę. Badanie alkomatem wykazało, że miał 2,7 promila alkoholu w organizmie. Starsza kobieta zdecydowała się złożyć zawiadomienie o znęcaniu się nad nią przez syna. - W sumie puławianin usłyszał teraz cztery zarzuty - znęcania się nad nieporadną ze względu na wiek matką, w warunkach tzw. recydywy, znieważenia funkcjonariuszy i wypowiadania gróźb wobec nich oraz niestosowania się do orzeczonego wyrokiem sądu zakazu zbliżania się do matki - wylicza kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Decyzją sądu 56-latek najbliższe dwa miesiące spędzi w areszcie.

Fot. KPP Puławy

56-latek już nie pierwszy raz groził matce. Teraz dwa miesiące spędzi w areszcie

Marta Pietroń

Przywitaj Nowy Rok na Placu Chopina

Władze Puław zapraszają mieszkańców na miejskiego Sylwestra. Przez dwie i pół godziny nie zabraknie dobrej zabawy.

Jedni będą się bawić na domówkach, a inni w lokalach. Tych, którzy nie mają żadnych planów sylwestrowych zapraszamy na Plac Chopina, gdzie w niedzielę 31 grudnia o godz. 22:30 rozpocznie się miejska impreza. Na scenie zaprezentuje się zespół muzyczny Blues Smile Band z Jadwigą Malinowską oraz zespół ABBA SHOW! Jak informuje Paulina Kitka z urzędu miasta o północy nie jest planowany pokaz fajerwerków finansowany z budżetu Miasta Puławy. Od kilku lat władze rezygnują z tego pomysłu z uwagi m.in. na zwierzęta. Łączny koszt Sylwestra wyniesie około 55 000 zł. Zabawa ma się zakończyć o godz. 1:00

Dominik Kęsik

Kolędowanie z Dariuszem Tokarzewskim w Wąwolnicy

Wokalista zaśpiewa w Bazylice Mniejszej 29 grudnia. W programie wydarzenia pt. „Nadzieja niech wstąpi w nas" również koncerty innych artystów.

Któż nie lubi śpiewać naszych pięknych, polskich kolęd? Tuż po świętach, w sobotę 29 grudnia mieszkańcy Wąwolnicy i okolic będą mieli okazję kolędować ze znanym artystą. W miejscowym kościele wystąpi Dariusz Tokarzewski, członek zespołu Vox. Oprócz niego zaprezentuje się chór gospel Good News Voices oraz niezastąpieni „Bystrzacy". Wybrzmią najpiękniejsze utwory, śpiewane w okresie świątecznym. Początek o godz. 18.30 w Bazylice Mniejszej Matki Boskiej Kębelskiej. Organizatorem wydarzenia jest Gminny Dom Kultury w Wąwolnicy oraz miejscowa parafia. Wspólnota Puławska objęła koncert patronatem medialnym.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Henryk Bartuzi, 71
l.Żyrzyn, zm. 10.12.

Jerzy Karpiński, 67 l.
Parafianka, zm. 10.12.

Jerzy Sidorowicz, 53 l.
Puławy, zm. 10.12.

Leokadia Starzyńska, 85 l.
Puławy, zm. 11.12.

Wanda Teresa Banaszek, 94 l.
Markuszów, zm. 11.12.

Henryk Połeć, 92 l.
Puławy, zm. 11.12.

Maria Kuś, 66 l.
Puławy, zm. 11.12.

Regina Filipiak, 81 l.
Puławy, zm. 12.12.

Genowefa Czub, 84 l.
Gołąb, zm. 13.12.

Gerard Pique, 77 l.
Końskowola, zm. 13.12.

Bernadeta Edyta Skumra, 54 l.
Janowiec, zm. 14.12.

Paweł Mucha, 71 l.
Grabówki, zm. 14.12.

Adam Pracz, 72 l.
Puławy, zm. 15.12.

Wiesław Mazurek, 68 l.
Chrząchówek, zm. 15.12.

Witold Pwłuszek, 73 l.
Janowiec, zm. 16.12.

Kazimierz Gniwek, 80 l.
Zarzecze, 16.12.

Teresa Kurkowska, 52 l.
Puławy, zm. 18.12.

Jadwiga Skowrońska, 91 l.
Puławy, zm. 18.12.

Jan Kamiński, 72 l.
Kurów, zm. 17.12.

Józef Wicha, 82 l.
Wilków, zm. 17.12.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Opole Lubelskie

Danuta Zofia Lejwoda, 91 l.
Zagłoba, zm. 16.12.

Sebastian Adam Józefacki, 42 l.
Kaliszany Kolonia, zm. 17.12.

Aneta Sokołowska, 43 l.
Opole Lubelskie, zm. 10.12

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Władysław Koziarz, 75 l.
Żmijowiska, zm. 15.12.

Maria Michalak, 72 l.
Granice, zm. 14.12.

Teresa Alina Wąsala, 80
l.Karczmiska, zm. 16.12.

Ryszard Marcin Czopek, 63 l.
Poniatowa, zm. 18.12.

Mieczysława Wałaszkiewicz, 93 l.
Łubki, zm. 18.12.

Jan Rzeźnik, 87 l.
Zaborze Kolonia, zm. 20.12.

Helena Suska, 97 l.
Wólka Kolczyńska, zm. 20.12.

Teresa Nowaczek, 86 l.
Karczmiska, zm. 21.12.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl 12cf944346

Najwięcej interpelacji napisała Gabriela Teresińska-Pruchniak, Iwona Giza - 100 proc. obecności

POWIAT OPOLSKI: Na frekwencję na sesjach narzekać nie możemy, interpelacje pisze połowa, a na ich diety w bieżącej kadencji poszło już blisko 1,2 mln zł. Jak od lipca 2021 r. do końca października br. pracowali nasi radni powiatowi? Sprawdziliśmy.

Powoli końca dobiega kadencja Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Była wyjątkowa, bo 5-letnia, a dodatkowo wydłużona o kilka miesięcy. Nowych radnych wybierać będziemy w kwietniu 2024 r.

Zmiany w składzie Rady Powiatu

W obecnej kadencji skład osobowy Rady Powiatu w Opolu Lubelskim zmieniał się kilka razy. M.in. ze względu na to, że mandaty trzech radnych wygasił komisarz wyborczy.

Już na samym początku kadencji jeden z radnych powiatowych, Waldemar Gogół, został powołany na stanowisko zastępcy burmistrza Opola Lubelskiego, złożył więc rezygnację z mandatu (wygasł 13 grudnia 2018 r.), a jego miejsce zajął Henryk Dudziak, który złożył ślubowanie 30 stycznia 2019 r.

13 listopada 2019 r. wygaszony został mandat Tadeusza Błachnio. W tym przypadku błąd leżał po stronie Powiatowej Komisji Wyborczej, która przyznała mandat właśnie temu radnemu, a w rzeczywistości o wyborze powinno tu zdecydować... losowanie. Sprawa trafiła więc do sądu. Losowanie w efekcie się odbyło (między Tadeuszem Błachnio a Jolantą Szałas) i Tadeusz Błachnio 28 listopada 2019 r. ponownie składał przysięgę radnego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Również w związku z wyrokiem sądu 8 kwietnia 2021 r. swój mandat stracił radny Marcin P. Mandatu po skazanym radnym zrzekła się Joanna Zaręba-Kotowska, a na jej miejsce „wskoczyła" Agnieszka Drozd-Bownik, która zaprzysiężenie złożyła na sesji 5 lipca 2021 r.

Ostatnia zmiana osobowa w Radzie nastąpiła wiosną 2023 r. W związku z tragiczną śmiercią radnej Krystyny Sołdek w lutym br., przez kilka miesięcy radni obradowali w okrojonym składzie. Aż do 9 maja, kiedy to ślubowanie złożył Andrzej Chyła.

Frekwencja i pisemne interpelacje od lipca 2021 r. do końca października 2023 r.

Przypominamy, że każda nieobecność radnego na sesji czy komisji wiąże się z potrąceniem części jego diety. Wiedząc o tym, raczej nie opuszczali posiedzeń w pierwszej połowie kadencji (do czerwca 2021 r.). Byli i tacy, którzy pochwalić się mogli 100-procentową frekwencją, tzn. Piotr Burek, Iwona Giza i Bogdan Kuta.

Jednak druga połowa kadencji przyniosła pewne zmiany i z naszej trójki tylko jedna Iwona Giza nie opuściła ani jednej sesji, a przewodniczący Rady Powiatu, Piotr Burek - jedną. Najczęściej posiedzenia opuszczał jednak radny Bogdan Kuta - złapał już łącznie osiem nieobecności, a także Ilona Majak-Gierczak i Gabriela Teresińska-Pruchniak - po siedem. Całkiem sporo, bo aż sześć sesji, opuściła też Agnieszka Drozd-Bownik. W obecnej kadencji odbyło się łącznie 66 sesji Rady Powiatu Opolskiego, z tego 30 w drugiej połowie. Łącznie w całej kadencji na diety radnych z budżetu powiatu wydano prawie 1,2 mln zł na diety radnych. Szczegółowe informacje podajemy pod zdjęciami.

W drugiej połowie kadencji radni łącznie złożyli 35 interpelacji pisemnych w sprawach zgłaszanych przez mieszkańców powiatu. Znakomita większość (26) została napisana przez panie. Najwięcej pism złożyła Gabriela Teresińska-Pruchniak (8), Iwona Giza (7) oraz Bernarda Giza-Małecka (5).

AG

Fot.Agnieszka Ciełot

Agnieszka Drozd-Bownik
pobrana dieta: 29.765,17 zł;
frekwencja na sesjach: 24 obecności, 6 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 11 obecności, 2 nieobecności; członek Komisji Skarg, Wniosków i Petycji

Fot.Agnieszka Ciełot

Ilona Majak-Gierczak
pobrana dieta: 32.280 zł;
frekwencja na sesjach: 23 obecności, 7 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 31 obecności, 7 nieobecności;
członek Komisji Rewizyjnej, Komisji Oświaty i Zdrowia, Komisji Skarg, Wniosków i Petycji;
liczba interpelacji pisemnych: 5

Fot.Agnieszka Ciełot

Bogdan Kuta
pobrana dieta: 29.370 zł;
frekwencja na sesjach: 22 obecności, 8 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 12 obecności, 5 nieobecności; członek Komisji Oświaty i Zdrowia;
liczba interpelacji pisemnych: 4

Fot.Agnieszka Ciełot

Bernarda Giza-Małecka
pobrana dieta: 40.020 zł;
frekwencja na sesjach: 26 obecności, 4 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 50 obecności, 8 nieobecności; członek Komisji Planu, Budżetu i Promocji Powiatu, Komisji Rolnictwa, Transportu i Ochrony Środowiska, Komisji Oświaty i Zdrowia;
liczba interpelacji pisemnych: 5

Fot.Agnieszka Ciełot

Tomasz Opoka
pobrana dieta: 35.130 zł;
frekwencja na sesjach: 26 obecności, 4 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 13 obecności, 1 nieobecność; członek Komisji Rolnictwa, Transportu i Ochrony Środowiska;
liczba interpelacji pisemnych: 1

Fot.Agnieszka Ciełot

Tadeusz Błachnio
pobrana dieta: 31.900 zł;
frekwencja na sesjach: 30 obecności, 0 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 31 obecności; 0 nieobecności; członek Komisji Rolnictwa, Transportu i Ochrony Środowiska, Komisji Oświaty i Zdrowia; liczba interpelacji pisemnych: 0

Fot.Agnieszka Ciełot

Rafał Pastwa
pobrana dieta: 36.555 zł;
frekwencja na sesjach: 28 obecności, 2 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 42 obecności, 2 nieobecności; członek Komisja Planu, Budżetu i Promocji Powiatu, Komisji Oświaty i Zdrowia;
liczba interpelacji pisemnych: 1

Fot.Agnieszka Ciełot

Iwona Giza
pobrana dieta: 31.900 zł;
frekwencja na sesjach: 30 obecności, 0 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 21 obecności, 0 nieobecności; członek Komisji Rewizyjnej, Komisji Skarg, Wniosków i Petycji; liczba interpelacji pisemnych: 7

Fot.Agnieszka Ciełot

Piotr Burek
pobrana dieta: 51.840 zł;
frekwencja na sesjach: 29 obecności, 1 nieobecność;
frekwencja na komisjach: 58 obecności, 0 nieobecności; członek Komisji Planu, Budżetu i Promocji Powiatu, Komisji Rolnictwa, Transportu i Ochrony Środowiska, Komisji Oświaty i Zdrowia; liczba interpelacji pisemnych: 1

Fot.Agnieszka Ciełot

Henryk Dudziak
pobrana dieta: 31.460 zł;
frekwencja na sesjach: 29 obecności, 1 nieobecność;
frekwencja na komisjach: 19 obecności, 2 nieobecności; członek Komisji Rewizyjnej, Komisji Skarg, Wniosków i Petycji; liczba interpelacji pisemnych: 0

Fot.Agnieszka Ciełot

Zenon Rodzik
pobrana dieta: 31.460 zł;
frekwencja na sesjach: 29 obecności, 1 nieobecność;
frekwencja na komisjach: 6 obecności, 2 nieobecności; członek Komisji Rewizyjnej; liczba interpelacji pisemnych: 0

Fot.Agnieszka Ciełot

Sławomir Lejwoda
pobrana dieta: 31.790 zł;
frekwencja na sesjach: 30 obecności, 0 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 21 obecności, 1 nieobecność; członek Komisji Rewizyjnej, Komisji Planu, Budżetu i Promocji Powiatu, Komisji Rolnictwa, Transportu i Ochrony Środowiska;
liczba interpelacji pisemnych: 1

Fot.Agnieszka Ciełot

Gabriela Teresińska-Pruchniak
pobrana dieta: 29.150 zł;
frekwencja na sesjach: 23 obecności, 7 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 15 obecności, 12 nieobecności; członek Komisji Planu, Budżetu i Promocji Powiatu; liczba interpelacji pisemnych: 9

Fot.Agnieszka Ciełot

Wojciech Furtak
pobrana dieta: 45.210 zł;
frekwencja na sesjach: 28 obecności, 2 nieobecności;
frekwencji na komisjach: 54 obecności, 4 nieobecności; członek Komisji Planu, Budżetu i Promocji Powiatu, Komisji Rolnictwa, Transportu i Ochrony Środowiska, Komisji Oświaty i Zdrowia; liczba interpelacji pisemnych: 0

Fot.Agnieszka Ciełot

Paweł Grabek
pobrana dieta: 30.800 zł;
frekwencja na sesjach: 27 obecności, 3 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 37 obecności, 4 nieobecności; członek Komisji Planu, Budżetu i Promocji Powiatu, Komisji Rolnictwa, Transportu i Ochrony Środowiska; liczba interpelacji pisemnych: 0

Fot.Agnieszka Ciełot

Tomasz Kapica
pobrana dieta: 47.685 zł;
frekwencja na sesjach: 30 obecności, 0 nieobecności;
frekwencja na komisjach: 14 obecności; 0 nieobecności;
członek Komisji Rolnictwa, Transportu i Ochrony Środowiska; liczba interpelacji pisemnych: 0

Fot.Agnieszka Ciełot

Andrzej Chyła
pobrana dieta: 6.986,13 zł;
frekwencja na sesjach: 5 obecności, 1 nieobecność;
frekwencja na komisjach: 1 obecność, 1 nieobecność; członek Komisji Skarg, Wniosków i Petycji;
liczba interpelacji pisemnych: 0

eprasa.pl 12cf944346

Puławy: Po co szlaban przy przedszkolu?

To pytanie zadają sobie rodzice dzieci uczęszczających do Miejskiego Przedszkola nr 8 przy ul. Norwida, którzy od połowy stycznia nie będą mogli wjechać na przedszkolny parking.

Nas szlabanie zawisła kartka z taką oto informacją

Fot.Dominik Kępik

Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich
Wspólnota domaga się 1,5 tys. zł miesięcznie za udostępnienie przejazdu do czasu wybudowania drogi, która dawno powinna być tam zrobiona

Fot.Dominik Kępik

Paweł Matras,
miejski radny
Czy nasza miejska spółka zgodziła się na postawienie tego szlabanu?

Rodzice: Będziemy szukać parkingów

Na drodze wjazdowej do przedszkola, które sąsiaduje z lokalami usługowymi stanął szlaban. Na nim została umieszczona kartka z informacją, że do połowy stycznia w godz. 6.00 - 18.00 pozostanie otwarty, potem będzie opuszczany. Z kolei po 15 stycznia za szlaban będą mogły wjechać wyłącznie osoby, posiadające pilota.To zdaniem rodziców maluchów, będących pod opieką placówki znacznie utrudni im funkcjonowanie, bo zamiast podjechać pod budynek przedszkola, odprowadzić dziecko i odjechać, będą musieli szukać miejsca na auto gdzie indziej i stamtąd iść z pociechą do placówki. To wydłuży czas z tym związany.

Zbulwersowani rodzice poprosili o interwencję radnych. Sprawą zainteresowali się radni - miejski Paweł Matras i powiatowy - Mariusz Wicik. W filmie zamieszczonym w ubiegłym tygodniu w mediach społecznościowych podnoszą, że szlaban stanął na działce, której współwłaścicielem jest miejska spółka „Nieruchomości Puławskie".

- Dziwi nas ten fakt, będziemy pytać prezydenta, dlaczego tak się stało, dlaczego miejskie przedszkole niedługo zostanie pozbawione możliwości wjazdu, zawożenia i odbioru dzieci - mówił Paweł Matras, Wiceprzewodniczący Rady Miasta Puławy.

- Chcemy zapytać pana prezydenta, jako właściciela tej nieruchomości i zarząd „Nieruchomości Puławskich", jako zarządcę tej nieruchomości, a także współudziałowca, czy wydał zgodę na postawienie tego szlabanu na tej nieruchomości, bo oczywiście z punktu prawnego taki szlaban nie wymagał uzyskania pozwolenia w starostwie powiatowym, ale wymagał zgody wszystkich właściciel lub współwłaścicieli lub zarządców - mówił Mariusz Wicik.

Tego samego dnia odbywała się miejska sesja. Tam sprawę poruszył radny miejski, składając do prezydenta oficjalną interpelację.

- Czy nasza miejska spółka zgodziła się na postawienie tego szlabanu? - pyta o to oraz czy to prawda, że rodzice będą mogli otrzymać dostęp do parkingu, ale za opłatą i na rzecz kogo ma być uiszczana.

Miasto sprzedało działkę z drogą

Wyjaśnienia sprawy z marszu podjął się prezydent Paweł Maj i Andrzej Ryl, prezes „Nieruchomości Puławskich". Jak się okazuje w 2004 r. miasto sprzedało działkę, po której biegnie droga dojazdowa do przedszkola, sąsiadująca z lokalami przy ul. Norwida 2 tamtejszej wspólnoty. Niestety nie ustanowiono wtedy służebności przejazdu. „NP" są udziałowcem wspólnoty w ok. 1/5 - dysponują 1 lokalem, w którym mieści się bank. Prezes Ryl zgodził się na szlaban, ale pod warunkiem, że nie zostanie utrudniony dojazd do przedszkola. Niestety tego warunku nie dotrzymano. Jak podnosi prezes miejskiej spółki, nie miała ona żadnego wpływu na decyzję wspólnoty (nie mogła jej zablokować), która już kila lat temu sygnalizowała chęć ustawienia szlabanu ograniczającego dostęp do parkingu za budynkiem sąsiadującym z przedszkolem. Dlaczego? Właściciele lokali lub ich najemcy skarżyli się na chroniczny brak dostępu do miejsc parkingowych. Miało nawet dochodzić do sytuacji, że wspólnota pokrywała szkody wyrządzone przez kierowców. Stąd decyzja o szlabanie.

Jak tłumaczył Andrzej Ryl, który z ramienia miasta prowadził rozmowy, tamtejsza wspólnota nie chce ograniczać dojazdu do przedszkola. Proponuje miejskiej placówce odpłatne udostępnienie drogi - początkowo padła propozycja 2,5 tys. zł miesięcznie, następnie zredukowana do 1,5 tys. zł miesięcznie.

W tej sytuacji miasto musi zbudować nową drogę dojazdową z drugiej strony budynku - od bloku. Do tego czasu urzędnicy proponują, by na parkingu wzdłuż ul. Norwida wyznaczyć miejsca z możliwością czasowego postoju dla rodziców przywożących dzieci do przedszkola, czy mieszczącego się w tym samym obiekcie żłobka.

Radny Matras nie krył zaskoczenia. Dziwił się, że urzędnicy nie dopilnowali tak ważnej kwestii.

Głos w sprawie zabrał również radny Mariusz Cytryński. Okazuje się, że podobna sytuacja miała miejsce na zarządzanym przez niego osiedlu (radny jest prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Powiśle" - przyp. red.), gdzie również zlokalizowane jest jedno z miejskich przedszkoli. Jak tłumaczył, spółdzielnia ustawiając szlaban, pobierała od przedszkola jedynie symboliczną opłatę na jego utrzymanie, a ostatecznie dojazd do placówki ustanowiono od ul. 6 Sierpnia. Dlatego też podnosił, że ze wspólnotą z ul. Norwida należy negocjować stawkę za użyczenie przejazdu i parkingu rodzicom dzieci z przedszkola nr 8. Miasto ma czas na działanie do połowy stycznia.

Marta Pietroń

Znasz tego człowieka? Szuka go policja

Mężczyzna wyczyścił konto mieszkańca powiatu puławskiego z 40 tys. zł. Pieniędzmi zapłacił m. in. za ekskluzywne okulary.

Mężczyzny poszukuje Wydział do Spraw Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Puławach. To on najprawdopodobniej stoi za oszustwem, którego ofiarą padł mieszkaniec powiatu puławskiego.

- Za pośrednictwem karty kredytowej pokrzywdzonego, podpiętej pod aplikację zainstalowaną na swoim telefonie, sprawca dokonał szeregu płatności w sklepach na terenie Gdyni w województwie pomorskim. Zakupił między innymi ekskluzywne okulary, telefon komórkowy, kosmetyki oraz różnego rodzaju artykuły spożywcze. W sumie dokonał płatności za blisko 40 tysięcy złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji.

Wszystko nagrały sklepowe kamery. Mimo działań podjętych przez służby, nie udało się ustalić jego tożsamości. Dlatego stróże prawa zdecydowali się na publikację wizerunku.

Osoby, które znają mężczyznę ze zdjęcia mogą kontaktować się z KPP w Puławach, bezpośrednio z funkcjonariuszką prowadzącą postępowanie pod numerem telefonu (47) 812 32 64 lub z dyżurnym, dzwoniąc pod numer (47) 812 32 90.

- Zapewniamy anonimowość - przypomina kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Mężczyzna najprawdopodobniej ma związek z kradzieżą pieniędzy z konta mieszkańca powiatu puławskiego

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 12cf944346

Takie prezenty otrzymali seniorzy z DPS w Żyrzynie. Dzięki ludziom o wielkim sercu

Świętymi Mikołajami zostali mieszkańcy powiatu oraz innych zakątków Polski. Podarki przyjechały nawet z Niemiec. Do działania zmotywowała wszystkich Lilianna Jaworska, puławska radna miejska. Wszystko po to, by sprawić radość seniorom.

Fot.Dominik Kęsik

W ramach akcji „Szlachetna paczka dla seniora" przygotowano podarunki dla 61 mieszkańców. Wśród nich znalazły się artykuły pierwszej potrzeby

Irena Sikora i Krystyna Pacocha, mieszkanki DPS-u w Żyrzynie

- Jestem bardzo zadowolona ze spotkania. Wszyscy byli szczęśliwi. Jeszcze nie rozpakowałam prezentu. Niedługo miną cztery lata, odkąd znajduję się w DPS-ie. Dziękuję osobom, które opiekują się mną - mówi pani Irena - Wigilia mi się podobała. Było radośnie i wesoło. Minęły już dwa lata, odkąd jestem w Domu Pomocy Społecznej. Czuję się fantastycznie, a dyrekcja jest fantastyczna. Wszyscy jesteśmy zintegrowani. Na święta życzę każdemu zdrowia - dodaje pani Krystyna

Lilianna Jaworska,
organizator akcji, radna miasta Puławy

Chciałam serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom Puław oraz powiatu puławskiego za włączenie się do akcji „Szlachetna paczka dla seniora", która była zorganizowana dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej. Pokazujecie, że macie wielkie serca. Chylę czoła.

Radna: Sprawmy przyjemność na święta seniorom!

To właśnie radna PiS z Puław jest inicjatorką akcji „Szlachetna paczka dla seniora", której celem było przygotowanie świątecznych podarków dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie. Do punktów w Puławach, Żyrzynie oraz w Garbowie przez kilka tygodni mieszkańcy dostarczali m.in. słodycze, herbatę poduszki, pościele, koce, kosmetyki, gry planszowe, krzyżówki. Mało tego, inicjatywę wsparli również mieszkańcy innych miejscowości spoza powiatu puławskiego. Paczki przyszły nawet z Niemiec. Posortowane i spakowane prezenty trafiły do żyrzyńskiego DPS-u, gdzie w przedświąteczną środę (20 grudnia) odbyła się Wigilia dla mieszkańców, pracowników oraz zaproszonych gości.

Wzruszające chwile

Podczas spotkania zebrani modlili się za podopiecznych placówki, podzielono się opłatkiem i - co najważniejsze - rozdano podarki dla 61 mieszkańców.- Jestem wzruszona i bardzo państwu dziękuję, że przyjęliście zaproszenie na naszą uroczystość. To dla nas szczególne święto, kłaniam się nisko i dziękuję naszym mieszkańcom i ich najbliższym rodzinom - mówiła dyrektor DPS, Elżbieta Seredyn.

Organizator akcji Lilianna Jaworska w rozmowie z nami przyznaje, że zbiórka okazała się strzałem w dziesiątkę. - Chciałam serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom Puław oraz powiatu puławskiego za włączenie się do akcji „Szlachetna paczka dla seniora". Dwa auta pełne paczek trafiły do DPSu w Żyrzynie i zostały rozdane mieszkańcom podczas Wigilii. Dziękuję mediom m.in. „Wspólnocie Puławskiej", która wsparła tę akcję i wszystkim za duży odzew. Pokazujecie, że macie wielkie serca. Chylę czoła - mówiła, nie ukrywając wzruszenia.- Myślę, że wszyscy będą szczęśliwi i zadowoleni. Nasi pracownicy zadbali o to, aby spotkanie przebiegło w świątecznej atmosferze. Do Żyrzyna przyjechały rodziny podopiecznych - podkreślała Elżbieta Seredyn, dyrektor DPS w Żyrzynie.

Dominik Kęsik

Elżbieta Seredyn,
dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie

Cieszę się, że mogliśmy sprawić ogromną radość naszym mieszkańcom. Myślę, że wszyscy będą szczęśliwi i zadowoleni. Nasi pracownicy zadbali o to, aby spotkanie przebiegło w świątecznej atmosferze.

Kazimiera Włodarczyk,
podopieczna DPS w Żyrzynie

Wigilia przebiegła dobrze. Jestem bardzo zadowolona z prezentów. Otrzymałam różne upominki. Jestem w DPS-ie od dwóch lat, tu zintegrowałam się z mieszkańcami oraz panią dyrektor. Życzę mieszkańcom zdrowia.

Łaziska: Dwa samochody zderzyły się na skrzyżowaniu

W środę w centrum Łazisk doszło do groźnie wyglądającej kolizji drogowej. Do szpitala trafiła jedna z jej uczestniczek.

Na głównym skrzyżowaniu w Łaziskach zderzyły się dwa samochody, Dodge Caravan i peugeot. Obydwoma kierowały kobiety. Dodge, 33-latka z gminy Opole Lubelskie, peugeotem o rok starsza mieszkanka gminy Łaziska.

Z ustaleń policji wynika, że do kolizji doprowadziła mieszkanka gminy Opole Lubelskie.

- Kierująca dodge nie ustąpiła pierwszeństwa na skrzyżowaniu oznaczonym z pierwszeństwem przejazdu i doprowadziła do zderzenia z jadącą peugeotem – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

I za to 33-latka została ukarana mandatem. Ma zapłacić 1050 zł. Kobieta trafiła do szpitala. Doznała ogólnych potłuczeń. Po badaniach została wypisana do domu.

Uczestniczki kolizji były trzeźwe.

ACH

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Peugeotem podróżowała 34-latenia mieszkanka gminy Łaziska

Zderzenie w Łukówcu

Do zderzenia doszło 22 grudnia po godz. 10. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka, 30 -letni mieszkaniec województwa mazowieckiego, kierowca ciężarowego volvo z naczepą, stracił panowanie nad samochodem, zjechał na przeciwległy pas i uderzył w jadącą od strony Kocka skodę. Jedna osoba, 57-letnia mieszkanka gminy Firlej, została przewieziona do szpitala.

W działaniach na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Firlej, OSP KSRG Serock. Jak informuje st. kpt. Michał Mazur, działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i wydobyciu z pojazdu kierującej skodą, która była uwięziona w samochodzie po zderzeniu.

Marcin Kusyk

Fot.PSP Lubartów

Volvo uderzyło w skodę

Wypadek samochodowy na DK 82. Są ranni

Fot.Policja łęczyńska/Facebook

W piątek (22 grudnia) zderzyły się dwa auta - osobowy i dostawczy - na drodze krajowej 82 w miejscowości Głębokie w powiecie łęczyńskim. - 32-letni kierujący toyotą zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z Mercedesem. Trzy osoby trafiły do szpitali - informuje policja łęczyńska.

Joanna Niećko

Sylwester w Kazimierzu

Jak co roku szampańska impreza odbędzie się na rynku w Kazimierzu Dolnym. Miejski Sylwester rozpocznie się o godz. 21O dobrą zabawę podczas wieczoru zadba BUM BUM ORKESTAR, a do tańca porwie DJ Kozak. W planach są też wrażenia wizualne, za które odpowiadać będzie mapping. Będą także konkursy. Takiej imprezy nie można przegapić! Wstęp oczywiście jest wolny.

- Zapraszam więc na szampańską zabawę i wspólne, energetyczne przywitanie Nowego Roku w sercu magicznego Kazimierza! - zachęca Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego.

Imprezę organizuje Kazimierski Ośrodek Kultury, Urząd Miasta

AG

PUL

eprasa.pl 12cf944346

Polecenia szpiedzy dostawali za pośrednictwem komunikatora Telegram. Kierowała nimi nieustalona przez śledczych osoba

Więzienie za szpiegowanie dla Rosji. Większość z oskarżonych to Ukraińcy

Oskarżeni mają od 17 do 44 lat, większość z nich to obywatele Ukrainy. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok wobec 14 osób wchodzących w skład siatki szpiegowskiej działającej na terenie naszego kraju. Nagrywali ważne obiekty, zamierzali wykoleić pociąg.

Prokurator Piotr Łopatyński,
Prokuratura Krajowa
- Mamy tu do czynienia z nowoczesnym i chyba nieznanym dotychczas sposobem organizacji siatki szpiegowskiej

To głównie Ukraińcy

Z ustaleń śledztwa wynika, że licząca 16 osób grupa działała od stycznia do marca 2023 roku m.in. w Białej Podlaskiej, Chełmie, Medyce, Przemyślu, Rzeszowie, Warszawie oraz innych miejscowościach na terenie kraju. Członkom grupy zarzucono działanie na rzecz obcego wywiadu przeciwko interesom Rzeczpospolitej Polskiej, znacznej części oskarżonych także udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

Większość z oskarżonych to młode osoby w wieku od 17 do 23 lat. Tylko dwójka z zatrzymanych ma ponad 30 lat, najstarszy urodził się w 1979 roku. Dziesięcioro z oskarżonych to Ukraińcy, pozostali to obywatele Białorusi oraz jeden Rosjanin. Wśród szpiegów jest jedna kobieta. Niektórzy to studenci, inni z wykształcenia są prawnikami czy programistami, ale oskarżonymi są też... hokeista i piłkarz.

Polskie służby zatrzymały oskarżonych w Warszawie, Krakowie, Łodzi, ale też w województwie lubelskim - Kazimierzu Dolnym.

Robili zdjęcia, pisali na murach, chcieli wykoleić pociąg

Siatka szpiegowska współpracowała z rosyjskimi służbami specjalnymi, a konkretnie z Federalną Służbą Bezpieczeństwa (w skrócie FSB, następczyni KGB). Oskarżeni o szpiegostwo mieli przede wszystkim dwa rodzaje zadań do zrealizowania.

Po pierwsze szpiedzy mieli obserwować, nagrywać i instalować urządzenia do nagrywania ważnych obiektów. Należały do nich m.in. port lotniczy w Jasionce, dworzec kolejowy w Rzeszowie, zakłady mechaniczne w Gliwicach (należące do Polskiej Grupy Zbrojeniowej), jednostka wojskowa w Przemyślu, magazyny broni, porty w Gdyni i w Gdańsku czy linie kolejowe, którymi transportowano pomoc militarną i humanitarną do Ukrainy.

Po drugie, szpiedzy prowadzili działania mające na celu wrogie nastawienie Polaków przeciwko Ukraińcom. Malowali graffiti, roznosili ulotki dezinformacyjne, planowano wyświetlanie haseł na budynkach Sejmu czy ambasady USA. Propagowali treści: #NATOGOHOME, „NATO stop", „Polska nie równa się Ukraina", „Dlaczego Polacy umierają na Ukrainie", „To nie nasza wojna".

Według śledczych szef grupy planował wykolejenie pociągu z transportem wojskowym dla Ukrainy. Miał za to oferować 10 tys. dolarów.

Stawki szpiegów były zróżnicowane. Zaczynały się od pięciu dolarów, ale sięgały też 400 dolarów. Zleceniodawcy pokrywali też koszty podróży czy noclegów dla oskarżonych. Polecenia szpiedzy dostawali za pośrednictwem komunikatora Telegram. Kierowała nimi nieustalona przez śledczych osoba.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. I złożyli wnioski o dobrowolne poddanie się karze. Do sądu trafił wniosek o wydanie wyroku skazującego i orzeczenie wobec oskarżonych uzgodnionej z prokuratorem kary. Dwóch oskarżonych wycofało się jednak z tych ustaleń. Ich sprawy zostaną rozstrzygnięte w oddzielnym postępowaniu. Całość materiału dowodowego to łącznie 104 tomy akt.

Więzienie za szpiegowanie

Wyrok w sprawie 14 pozostałych osób został ogłoszony we wtorek, 19 grudnia. Sąd Okręgowy zgodził się, by wymierzyć oskarżonym o szpiegostwo takie kary, jakie uzgodniono z prokuratorem.

> **Szef grupy planował wykolejenie pociągu z transportem wojskowym dla Ukrainy. Miał za to oferować 10 tys. dolarów**

Najłagodniejsza to 13 miesięcy, a najsurowsza to sześć lat pozbawienia wolności. Jedyny nieletni oskarżony w tej sprawie ma zostać umieszczony w młodzieżowym ośrodku wychowawczym.

Do tego oskarżonych ukarano grzywnami od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Każdorazowo orzeczony został też przepadek korzyści uzyskanych z przestępstwa.

Trójka może wyjść na wolność

Oskarżeni nie zostali doprowadzeni z aresztu do sądu. Nie oznacza to, że sala rozpraw świeciła pustkami. W imieniu oskarżonych stawiło się łącznie 11 adwokatów, do tego obecnych było wielu dziennikarzy, również z mediów zagranicznych.

We wtorek sąd podjął decyzję, by wobec trójki z oskarżonych, a konkretnie osób z najniższymi karami w tej sprawie (od 13 do 18 miesięcy pozbawienia wolności), uchylić areszt.

- Ci oskarżeni pozbawieni są wolności od marca 2023 roku. Wypada zauważyć, że ten wymiar kary uprawnia te osoby do występowania o warunkowe przedterminowe zwolnienie, jeżeli orzeczenie się uprawomocni. Nie ma więc podstaw, by wobec osób tych stosować najsurowszy środek zapobiegawczy. Jednocześnie sąd postanawia zastosować wobec nich zakaz opuszczania kraju łącznie z zatrzymaniem paszportu - wyjaśnił sędzia Jarosław Kowalski.

Wtorkowy wyrok nie jest prawomocny.

Nowoczesne szpiegostwo

Prokurator nie krył satysfakcji faktem, że sąd podzielił jego stanowisko w zakresie winy, uznając, że jest bezsporna.

> **Niektórzy to studenci, inni z wykształcenia są prawnikami czy programistami, ale oskarżonymi są też... hokeista i piłkarz**

- Mamy tu do czynienia z nowoczesnym i chyba nieznanym dotychczas sposobem organizacji siatki szpiegowskiej na terenie nie tylko Polski, ale i Unii Europejskiej. Nowoczesność ta polegała przede wszystkim na sposobie komunikowania się obcych służb z podejrzanymi. Były to media społecznościowe i różnego rodzaju komunikatory. Sposób opłacania też był nowoczesny, czyli kryptowaluty - powiedział po ogłoszeniu wyroku prokurator Piotr Łopatyński z Prokuratury Krajowej.

Dominik Smagała

Pijany szesnastolatek zabrał koleżankę na przejażdżkę

Zabrał rodzicom kluczyki i po alkoholu usiadł za kierownicę i wyjechał na drogę. Szesnastolatek z gminy Opole Lubelskie ma teraz poważne kłopoty.

Fot. Policja

Za kierownicą siedział 16-latek, który bez zgody rodziców wziął kluczyki do samochodu i zabrał na przejażdżkę swoją koleżankę

W niedzielę o drugiej w nocy policjanci zatrzymali we Wrzelowcu do kontroli drogowej audi. Jak się okazało za kierownicą siedział nieletni. A obok niego nieletnia pasażerka.

- Ponadto audi, którym podróżowali szesnastolatek i piętnastolatka, nie posiadało aktualnego ubezpieczenia, jak również aktualnych badań technicznych – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejsce wezwani zostali rodzice nieletnich.

- 16-latek wziął kluczyki do samochodu bez ich zgody – dodaje.

W obecności rodziców policjanci sprawdzili stan trzeźwości nastolatka. Alkomat wykazał pół promila alkoholu w organizmie. O losie szesnastolatka zdecyduje teraz Sąd Rodzinny.

(ach)

Po pijaku ranił matkę nożem

POWIAT OPOLSKI:
Awanturował się po pijaku aż tak, że ranił własną matkę nożem. Wszystko przez to, że nie chciał przyciszyć muzyki...

Fot. KPP Opole Lubelskie

21-latek już od dłuższego czasu znęcał się nad swoimi rodzicami

W ostatnią środę, 20 grudnia przed 4 nad ranem mieszkanka gminy Wilków powiadomiła policję, że jej 21-letni syn, będąc pod wpływem alkoholu, zranił ją nożem. Młodzieńca rozzłościła prośba matki o przyciszenie muzyki, której słuchał w nocy, na dodatek głośno. Badanie trzeźwości wykazało, że miał on ponad promil alkoholu w organizmie. Ale nie była to pierwsza interwencja opolskich funkcjonariuszy u 21-latka. Już od dłuższego czasu po pijaku znęcał się on nad swoimi rodzicami. Czasami był tak agresywny, że jego matka musiała uciekać z domu. Teraz miarka się już przebrała.

- Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku policji i prokuratora, wydając postanowienie o tymczasowym aresztowaniu mężczyzny na okres 3 miesięcy. Za znęcanie się grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

REG

eprasa.pl 12cf944346

Afera w Powiatowym Zarządzie Dróg w Puławach. Kolejne osoby z zarzutami

Kolejnych dwóch urzędników PZD usłyszało zarzuty. W sumie w sprawę zamieszanych jest czterech pracowników instytucji. Trzech już straciło pracę. Na liście podejrzanych znalazło się również czterech kolejnych przedsiębiorców. - W okresie od czerwca do listopada 2023 roku w tej sprawie zatrzymano osiem osób. Dotychczas zarzuty usłyszało w sumie dziewięć osób - informuje prokuratura.

Nalot CBA

Sprawa wyszła na jaw w czerwcu. Wtedy Centralne Biuro Antykorupcyjne przeprowadziło niezapowiedzianą kontrolę w Powiatowym Zarządzie Dróg w Puławach. W jej efekcie zatrzymano dwóch pracowników instytucji oraz przedsiębiorcę z branży budowlanej z powiatu puławskiego. Jak ustalili funkcjonariusze CBA, jeden z pracowników PZD w Puławach w zamian za korzyść majątkową w kwocie 22 tys. zł ujawniał informacje na temat realizowanych zamówień publicznych w instytucji, w której pracował. Postawiono mu także zarzuty dotyczące przekroczenia uprawnień w związku z pełnioną funkcją publiczną.

Oprócz tego obaj urzędnicy mieli również przywłaszczać mienie publiczne należące do PZD, m.in. materiały budowlane. Zdaniem śledczych proceder trwał od jesieni 2021 r. do lutego 2022 r.

- Wobec tych podejrzanych na wniosek prokuratora sąd zastosował tymczasowe aresztowanie - informuje Anna Rębacz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

To nie koniec. Krąg podejrzanych się rozszerza

Okazuje się jednak, że kolejne działania doprowadziły śledczych do ustalenia innych osób zamieszanych w proceder. Dwóch z nich to pracownicy fizyczni powiatowej instytucji.

- Zarzucono im przede wszystkim oszustwo na szkodę PZD - mówi Anna Rębacz.

- Umowy z trzema pracownikami zostały rozwiązane. Czwarty pracownik przebywa w areszcie - informuje Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach, któremu podlega Powiatowy Zarząd Dróg i podkreśla, że władze powiatu w dalszym ciągu czekają na wyniki śledztwa, o których nie są informowane.

W czerwcu razem z urzędnikami wpadł jeden z przedsiębiorców z terenu powiatu. Jak potem ustalili śledczy, krąg podejrzanych uzupełniają kolejni czterej lokalni przedsiębiorcy z terenu powiatu puławskiego, którzy również mieli współpracować z pracownikami PZD.

- Usłyszeli stosowne zarzuty m.in. udzielenia korzyści funkcjonariuszowi publicznemu w zamian za zachowanie stanowiące naruszenie prawa, poświadczania nieprawdy w dokumentach i pobierania materiałów z PZD oraz niedostarczania materiałów do PZD, jak też zawyżanie czasu pracy na szkodę PZD przy zimowym utrzymaniu dróg - wymienia Anna Rębacz i dodaje:

- Wobec przedsiębiorców stosowane są obecnie środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym w postaci m.in. dozoru policji i poręczenia majątkowego w kwotach od 150 tysięcy do 500 tysięcy złotych.

Jak podkreśla zamojska prokuratura, sprawa jest rozwojowa.

Marta Pietroń

Maszyna wciągnęła pracownikowi nogi

Mężczyzna trafił do szpitala. Sprawę wypadku w firmie produkującej opakowania bada policja.

14 grudnia w firmie Stella w Poniatowej doszło do wypadku, w którym poszkodowany został jeden z pracowników.

56-latek obsługiwał maszynę do wyciskania wody z odpadów.

- W nieustalonych okolicznościach znalazł się w maszynie, gdzie doznał urazu obu nóg – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Z informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że miało dojść do zablokowania się podajnika, a pracownik chciał go udrożnić. Wówczas maszyna miała wciągnąć mu nogi.

56-latek z obrażeniami nóg trafił do szpitala. Jego życiu na szczęście nie zagraża niebezpieczeństwo.

Policja wszczęła postępowanie w tej sprawie. Prowadzone jest ono w kierunku wypadu przy pracy.

ACH

Zostawiła palącą się świeczkę, spaliła prawie kuchnię

Pożar w mieszkaniu przy u. Krokusowej. Właścicielka trafiła do szpitala.

W sobotę przed godziną 23 strażacy wezwani zostali do pożaru w bloku przy ulicy Krokusowej w Poniatowej. Ogień pojawił się w jednym z mieszkań znajdujących się na parterze. A dokładnie w kuchni.

- Paliła się stolnica i stół kuchenny. Przyczyną pożaru było pozostawienie na stole palącej się świeczki – informuje Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

W akcji, która trwała godzinę, wzięło udział trzynastu strażaków, policja i pogotowie ratunkowe.

- W wyniku zdarzenia pomocy potrzebowała właścicielka mieszkania. Udzieliliśmy jej kwalifikowanej pomocy przedmedycznej i przekazaliśmy zespołowi ratownictwa medycznego – dodaje.

Kobieta trafiła do szpitala.

Straty spowodowane pożarem strażacy oszacowali wstępnie na 10 tys.zł. Spaliła się wspomniana stolnica i stół, okopcone zostały również ściany kuchni.

ACH

Czy załoga strategicznego instytutu badawczego doczeka się wreszcie reakcji?

Pracownicy PIWet-PIB do Dudy i Tuska: Niskie wynagrodzenia są uwłaczające

Spór zbiorowy, bilbordy przy ulicach, artykuły we „Wspólnocie", a teraz list otwarty m.in. do prezydenta i premiera. Pracownicy mieszczącego się w Puławach PIWet-PIB mają dość zarabiania najniższej krajowej.

Państwowy Instytut Weterynaryjny-Państwowy Instytut Badawczy, który mieści się w Puławach, ma duży problem. Atmosfera wśród personelu jest napięta i nie ma się co dziwić - większość liczącej 556 osób załogi ma wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej. W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy. Przy puławskich ulicach stanęły nawet bilbordy informujące o fatalnej sytuacji pracowników PIWet-PIB.

Duda, Tusk i Hołownia

W datowanym na 12 grudnia liście otwartym pracownicy PIWet-PIB zwracają się do: prezydenta Andrzeja Dudy, premiera Donalda Tuska, Marszałka Sejmu Szymona Hołowni, Marszałka Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, ministrów oraz posłanek i posłów.

Autorzy listu alarmują, że oprócz niskich zarobków będących na poziomie minimalnej płacy krajowej, w jednostce stwierdzono niczym nieuzasadnione dysproporcje w siatce wynagrodzeń osób będących na tym samym stanowisku, jak i pomiędzy poszczególnymi stanowiskami.

„Przykładem mogą być zarobki wybranych pracowników z wykształceniem podstawowym, zatrudnionych na stanowisku rzemieślnika, które przewyższały wynagrodzenie osób z wyższym wykształceniem, w tym pracowników naukowych" - piszą pracownicy PIWet-PIB w liście otwartym.

I dodają: „Niskie wynagrodzenia są upokarzające i stanowią naruszenie godności pracowników".

Pod liczącym pięć stron dokumentem podpisali się przedstawiciele dwóch związków zawodowych - NSZZ Pracowników PIWet-PIB oraz NSZZ Solidarność przy PIWet-PIB.

Dyrekcja popiera, ale...

W poprzednim artykule przedstawiliśmy stanowisko prof. dr hab. Stanisława Winiarczyka, dyrektora Instytutu.

„Dyrekcja PIWet-PIB w pełni popiera postulat godziwego wynagradzania za pracę osób zatrudnionych w PIWet-PIB, jednakże aktualna sytuacja finansowa Instytutu nie pozwala na dokonanie systemowych zmian w zakresie wysokości wynagrodzenia za pracę. W chwili obecnej Instytut intensywnie poszukuje środków na pokrycie wzrostu wynagrodzeń związanego z podniesieniem płacy minimalnej. Służą temu ostatnio podjęte rozmowy z nowym kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a w przyszłości z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego" - wskazał w korespondencji mailowej szef PIWet-PIB.

Jednocześnie przyznał, że pracownicy mają prawo do strajku, ale „Instytut podejmie wszystkie możliwe działania, aby zapobiec takiej sytuacji". Zapewnił, że jednostka aktualnie działa normalnie.

Strajk?

Pracownicy PIWet-PIB rozważają ogłoszenie strajku. Oznaczałoby to m.in. wstrzymanie wykonywania badań w zakresie chorób zakaźnych zwierząt (m.in. wścieklizna, ptasia grypa, SARS-CoV-2, ASF) oraz badań żywności pochodzenia zwierzęcego, co z kolei powodowałoby opóźnienia w eksporcie żywności zwierzęcego pochodzenia, a w konsekwencji straty dla producentów. Zostałaby zachwiana kontrola produktów żywnościowych i pasz, a także badania diagnostyczne zwierząt.

PIWet został powołany w 1945 roku jako jednostka badawczo-rozwojowa, nadzorowana przez ministra rolnictwa. W 2003 roku otrzymał status państwowego instytutu badawczego. Instytut jako jednostka naukowo-badawcza ma strategiczną rolę szczególnie w sytuacjach kryzysowych.

Dominik Smagała

REG

Grabówka: Szedł pijany i bez odblasków. Potrącił go samochód

O tym, że noszenie elementów odblaskowych - zwłaszcza jesienią i zimą - to obowiązek często ratujący życie, uczą się już przedszkolaki. Niestety wielu dorosłych zapomina o swoim bezpieczeństwie na drodze.

We wtorek, 19 grudnia ok. godz. 19 w Grabówce (gmina Opole Lubelskie) doszło do potrącenia pieszego. Zarówno poruszający się pieszo 67-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, jak i siedzący za kierownicą seata 49-latek poruszali się w tym samym kierunku. Ale pieszy nie miał odblasków, był ubrany w ciemne kolory, a na dodatek szedł nieprawidłową stroną ulicy. Ale to nie wszystko, bo - jak ustalili policjanci na miejscu zdarzenia - pieszy był pijany, miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

- Na szczęście to zdarzenie dla 67-latka zakończyło się tylko ogólnymi potłuczeniami. Opolscy policjanci szczegółowo wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia. Kierujący samochodem był trzeźwy - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim. - Apelujemy o noszenie elementów odblaskowych, które zwiększają widoczność pieszego na drodze. Chwila nieuwagi może naprawdę doprowadzić do poważnych zdarzeń - dodaje.

AG

eprasa.pl 12cf944346

Według oskarżonego przyczyną scysji miała być różnica zdań w sprawie agresji Rosji na Ukrainę

Atak nożem z agresją Rosji na Ukrainę w tle. Ukrainiec winny, ale nie usiłowania zabójstwa Białorusina

Zapadł prawomocny wyrok w sprawie Maksyma V., 34-letniego Ukraińca, którego prokuratura oskarżała o usiłowanie zabójstwa Białorusina w Kozłówce. Obrona domagała się złagodzenia kary. - To był niczym niesprowokowany atak nożem - orzekł sąd drugiej instancji.

- Przepraszam za to, co się wydarzyło. Proszę o sprawiedliwy wyrok - powiedział Ukrainiec

Do zdarzenia doszło kilka dni po agresji Rosji na Ukrainę. To ważne w kontekście późniejszych wyjaśnień oskarżonego.

Miłe złego początki...

Białorusin Yauhen B. i Ukrainiec Maksym V. spotkali się wtedy w Kozłówce (gm. Kamionka) w powiecie lubartowskim. Obaj przyjechali do Polski do pracy, obaj zostali skierowani na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców. Ich znajomość zaczęła się od wspólnego picia wódki.

Jak się później okazało, nie był to dobry pomysł. W pewnym momencie, jak ustalili śledczy, między mężczyznami doszło do awantury. Białorusin został ugodzony nożem dwukrotnie - w okolicę klatki piersiowej i w ramię. Wybiegł z budynku na ulicę, gdzie zatrzymał przejeżdżające auta. Świadkowie wezwali policję.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym, że „To za wojnę". Według niego właśnie różnica zdań w sprawie agresji Rosji na Ukrainę miała być przyczyną scysji.

Cztery i pół roku

Prokuratura oskarżyła Maksyma V. o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok zapadł pod koniec czerwca. Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że 34-letni Ukrainiec jest winny, ale nie usiłowania zabójstwa, a spowodowania średniego lub lekkiego uszczerbku na zdrowiu u Białorusina. Został uznany za winnego przywłaszczenia rzeczy osobistych pokrzywdzonego. Kara to cztery i pół roku pozbawienia wolności. Do tego Ukrainiec ma zapłacić pokrzywdzonemu 10 tys. zł nawiązki. Ma też 5-letni zakaz zbliżania się do niego na odległość 20 metrów.

Oskarżony: Przepraszam

Apelacje od czerwcowego wyroku złożyli zarówno prokurator, jak i obrońca oskarżonego. Proces został przeprowadzony w środę, 14 grudnia.

Zdaniem prokuratora sąd błędnie zakwalifikował czyn Maksyma V. jako spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, a nie usiłowanie zabójstwa. Oczekiwał, że Ukrainiec zostanie uznany za winnego popełnienia takiego przestępstwa i skazany za to na 12 lat pozbawienia wolności.

- Zadanie człowiekowi ciosu nożem, rany penetrującej w głąb klatki piersiowej, musi oznaczać, że sprawca co najmniej godzi się, że takim działaniem spowoduje śmierć pokrzywdzonego. Tu po zadaniu ciosu zamiar kontynuuje, pomimo obrony. Nie ma wątpliwości, jaki miał zamiar - przekonywał w mowie końcowej prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

Obrona twierdziła, że Sąd Okręgowy w Lublinie miał rację, orzekając, iż nie było tu usiłowania zabójstwa. I domagała się obniżenia kary do półtora roku pozbawienia wolności.

- Świadczy o tym choćby brak negatywnego nastawienia oskarżonego do pokrzywdzonego. Razem pili alkohol, dopiero co się poznali. Brak kierowania gróźb do pokrzywdzonego, artykułowania zamiaru usiłowania zabójstwa. Sposób zadania pierwszego ciosu i kolejnych wskazuje, że zabójstwo nie było zamiarem oskarżonego. Jego zachowanie po zadaniu ciosu także, bo gdyby dążył do zabójstwa, to podjąłby inne działania - podkreślała Angelika Rozwadowska, obrończyni Maksyma V.

Na koniec procesu Ukrainiec przeprosił Białorusina

Na koniec krótkiego procesu głos zabrał sam oskarżony. Został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, w którym przebywa od marca 2022 roku. Był ubrany w zielony więzienny drelich. Od czerwca zmienił nieco wizerunek - zgolił gęstą brodę. Obok niego siedziała tłumaczka, która relacjonowała mu w języku ojczystym przebieg rozprawy.

- Przepraszam za to, co się wydarzyło. Proszę o sprawiedliwy wyrok - powiedział Ukrainiec.

Zgodnie z logiką i doświadczeniem życiowym

Sąd nie potrzebował dużo czasu do namysłu. Po kilkudziesięciominutowej przerwie ogłoszono decyzję. Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał w mocy czerwcowy wyrok sądu pierwszej instancji.

- Podstawowym problemem było rozczytanie zamiaru oskarżonego. Sąd Okręgowy uznał, że to był zamiar uszkodzenia ciała, takie były zresztą skutki czynu. Sąd wskazał, jakie argumenty za tym przemówiły: brak wcześniejszych konfliktów między pokrzywdzonym i oskarżonym, sposób działania oskarżonego, skutki jego działania, powierzchowność ran klatki i ramienia pokrzywdzonego - uzasadnił sędzia Jacek Michalski. - To był niczym niesprowokowany atak nożem. Uszkodzenie płuca to czyn poważny. Niósł zagrożenie dla zdrowia pokrzywdzonego. Nie ma przesłanek, by obniżyć karę - dodał jednocześnie sędzia.

Wyrok jest prawomocny. Jedyną możliwością odwołania się od niego jest skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Dominik Smagała

Areszty za wyłudzanie unijnych dotacji. Na czele grupy urzędniczka z powiatu puławskiego

Wstępne obliczenia wskazują, że dzięki zawyżaniu wartości projektu i obrotowi sfałszowanymi fakturami, otrzymali ponad 1 mln zł dofinansowania.

Fot.KMP w Lublinie

Na czele grupy przestępczej stać miała 55-latka. Oprócz niej sąd aresztował jeszcze trzy inne osoby

Sprawa wyszła na jaw dzięki działaniom funkcjonariuszy Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, którzy wpadli na trop grupy przestępczej, zajmującej się wyłudzaniem unijnych dotacji.

- Członkowie zorganizowanej grupy przestępczej zawyżali wartość projektu unijnego, celem uzyskania większego dofinansowania. W ramach swoich działań uczestniczyli w obrocie sfałszowanymi fakturami, co pozwoliło wyłudzić pieniądze przeznaczone na realizację projektu. Pozyskane środki z Unii Europejskiej miały być wydatkowane na badania nad odnawialnymi źródłami energii. Do przestępstwa doszło w okresie od 2016 do 2019 roku. Wartość całego dofinansowania opiewała na ponad 1,5 mln złotych, natomiast kwota otrzymanego wsparcia na ponad 1 mln złotych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Podejrzenia policjantów potwierdziły dokumenty znalezione w mieszkaniach podejrzanych. Mundurowi znaleźli tam również gotówkę i złote monety o łącznej wartości blisko 30 tysięcy złotych.

Zatrzymano cztery osoby z powiatu puławskiego i jedną z powiatu na terenie województwa mazowieckiego w wieku od 38 do 58 lat.

- Wśród zatrzymanych znalazła się 55-latka, która kierowała zorganizowaną grupą przestępczą - dodaje nadkom. Gołębiowski.

Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, to urzędniczka z powiatu puławskiego.

- Zatrzymani zostali doprowadzeni do Prokuratury Okręgowej w Zamościu, gdzie usłyszeli zarzuty kierowania oraz udziału w zorganizowanej grupie przestępczej związanej z wprowadzaniem do obrotu sfałszowanych faktur w celu wyłudzenia dotacji unijnych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski.

Decyzją sądu cała czwórka trafiła do aresztu na 3 miesiące.

Śledczy dokonali zabezpieczenia majątkowego na mieniu podejrzanych w kwocie ponad 3 milionów złotych.

Grozi im do 20 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 12cf944346

Haków na prezesów stadnin nie znaleziono. Umorzenie śledztwa zaraz po stracie rządów przez PiS

Prokuratura Regionalna w Lublinie umorzyła wielowątkowe śledztwo w sprawie niegospodarności i innych nieprawidłowości w stadninach państwowych w Janowie Podlaskim, Białce i Michałowie. Po kilkunastu przedłużeniach postępowania wreszcie w grudniu zapadła decyzja o tym, że nie doszło do przestępstwa.

Fot.Marek Pietrzela (archiwum)

Marek Trela (w czapce) jako prezes spółki Stadnina Koni w Janowie Podlaskim podczas Dni Konia Arabskiego

Rezonans nie tylko krajowy, ale i międzynarodowy wywołało 19 lutego 2016 r. nagłe odwołanie wieloletnich prezesów spółek w stadninach w Janowie Podlaskim Marka Treli i w Michałowie Jerzego Białoboka.

– Poszukiwano haków – jednoznacznie wtedy powiedział nam pierwszy z nich, lek. weterynarii odnoszący światowe sukcesy na aukcjach. W janowskiej spółce zastąpił go Marek Skomorowski, działacz Solidarnej Polski, który nam wtedy szczerze wyznał, że nie miał żadnego doświadczenia z końmi...

Fot.Marek Pietrzela

Marek Trela w sądzie

Nadzorująca stadniny Agencja Nieruchomości Rolnych zaczęła się doszukiwać nawet w odległych latach nieprawidłowości w pracy byłych prezesów, aby udowodnić zasadność zwolnień specjalistów z olbrzymim dorobkiem.

W lutym 2016 r. skierowała zawiadomienie do prokuratury, podejrzewając b. prezesa, Marka Trelę, jakoby w latach 2013-2016 dochodziło do nieprawidłowości i niegospodarności w stadninie. Wykorzystała nawet fakt, że w październiku 2015 r. wskutek skrętu jelit padła janowska Pianissima, najbardziej utytułowana i najsłynniejsza klacz świata słynna w świecie. Prokuratura wszczęła śledztwo.

Ówcześni politycy opozycji i wiele mediów wytykali skandal związany z tymi zmianami kadrowymi oraz zwolnieniem człowieka docenionego w światowych organizacjach zajmujących się hodowlą arabów.

Po trzech miesiącach podczas posiedzenia komisji rolnictwa Sejmu RP posłowie dopytywali o przyczyny skandalicznej zmiany w Janowie Podlaskim, minister Krzysztof Jurgiel palnął krzywdzące słowa: – Za złodziejstwo zwolniłem, nie za niefachowość!

Później prawnicy Marka Treli skierowali sprawę byłego już ministra do sądu za to stwierdzenie, on jednak był chroniony przez immunitet.

Siedem wątków rozszerzonego śledztwa

Aż do 2023 r. trwało postępowanie prokuratury w sprawie stadnin. Kilkunastokrotnie je przedłużano.

– W śledztwie było siedem wątków, nie tylko związanych z Janowem Podlaskim, ale też z Białką i Michałowem. Wyjaśniano okoliczności związane z organizacją Dni Konia Arabskiego w latach 2001-2016 (w tym podmiotami prowadzącym je i organizującym), z działaniami na szkodę stadniny w Janowie Podlaskim, które mogły przynieść straty 1,65 mln zł – mówi nam prok. Andrzej Jeżyński rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

Dodaje, że sprawdzano też, czy doszło do potencjalnych strat 1,52 mln zł w stadninie w Michałowie oraz 992 tys. zł w Białce.

– Oprócz tego śledztwo dotyczyło także okoliczności związanych z wydzierżawieniem klaczy z Janowa Podlaskiego do innych stadnin oraz wyjaśnienia, czy nie zaistniało niewłaściwe zabezpieczenie interesów stadniny w związku z pobieraniem zarodków od trzech klaczy – zaznacza prokurator.

> **- Będzie Pan ścigał b. ministra rolnictwa za pomówienie?**
> **- Najpierw prawnicy muszą sprawdzić, czy po latach sprawa się nie przeterminowała**

Nadmienia, iż następny wątek dotyczył doprowadzenia do śmierci Pianissimy. Sprawdzano też, czy doszło do nieprawidłowości przy janowskich inwestycjach oraz do podania nieprawdy w księdze rachunkowej.

Brak znamion czynu zabronionego

– 7 grudnia zapadło postanowienie o umorzeniu śledztwa we wszystkich siedmiu wątkach. Prokuratura stwierdziła w każdym z nich brak znamion czynu zabronionego – podkreśla rzecznik prokuratury Andrzej Jeżyński.

To określenie oznacza, że nie doszło do przestępstwa. Wspomniane postanowienie nie jest prawomocne.

Były prezes janowskiej stadniny Marek Trela nie ukrywa satysfakcji.

– Miałem czyste sumienie. Nie spodziewałem się, że aż tyle lat będą wyjaśniane zarzuty. Przecież to było bardzo kosztowne postępowanie obciążające budżet krajowy. Zdumiewało mnie, że tak długo bawią się tą sprawą. Tak się musiała skończyć, jaki był jej finał. Dla mnie była ona uciążliwa emocjonalnie. Cierpiała też reputacja, choćby na podejrzeniu o wypalanie na koniach znaków – powiedział nam Marek Trela.

Prezesa mogli odwołać, ale brak wyjaśnienia

Po zwolnieniu w Janowie Podlaskim były prezes w sądzie pracy dochodził wynagrodzenia za trzymiesięczny okres wypowiedzenia – uważał, że powinien je uzyskać.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej i następnie Sąd Okręgowy w Lublinie jednak uznały roszczenia byłego prezesa za nieuzasadnione. Także skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego nie przyniosła efektu.

Po odejściu z Janowa Podlaskiego były prezes pracował najpierw w Jordanii, a następnie znalazł dobrą pracę w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, gdzie nadzorował hodowlę szejka z ponad pół tysiącem koni.

– Nie chodziło mi o przywrócenie do pracy w Janowie. Wiedziałem, że prezesa można odwołać. Chciałem, by Agencja Nieruchomości Rolnych jasno wyjaśniła powody zwolnienia – powiedział nam w miniony wtorek Marek Trela.

Zapytany, czy powróci do ścigania byłego ministra rolnictwa za pomówienie, odpowiedział;

– To by się należało. Jednak moi prawnicy muszą sprawdzić, czy po latach sprawa się nie przeterminowała – zastrzega Trela.

Marek Pietrzela

Śledztwo trwało i trwało

Na blogu HipoLogika w tekście „Cudowne umorzenie" Marek Szewczyk stwierdzi:
- Napisałem kiedyś, że śledztwo będzie prowadzone tak długo, jak długo PiS będzie u władzy. Bo zakończyć je postawieniem Markowi Treli zarzutów nie można było, bo nawet tak podporządkowana Zbigniewowi Ziobrze instytucja wiedziała, że żadnej niegospodarności w janowskiej stadninie przed 2016 rokiem nie było i szanse na wygranie takiej sprawy w sądzie były zerowe. Z kolej zakończenie śledztwa umorzeniem pokazywałoby, że haniebne słowa Krzysztofa Jurgiela były bezpodstawne. Więc śledztwo trwało, trwało i trwało.

Marta Wcisło w Sejmie: Czy skończą się pod ziemią happeningi, zaręczyny, rozbierane sesje?

- Muszę powiedzieć, że wystąpienie pani poseł poszerzyło moją wiedzę na temat życia toczącego się pod ziemią – powiedział Szymon Hołownia, gdy w Sejmie usłyszał o tym, co w ostatnim czasie działo się w Bogdance. Ten komentarz marszałka Sejmu wywołał śmiech na sali posiedzeń. Z rozbieranej sesji śmiali się również górnicy na swoich biesiadach piwnych.

Podczas pierwszego posiedzenia Sejmu X kadencji, przy okazji dyskusji o górnictwie w czwartek, 20 grudnia głos zabrała lubelska posłanka Koalicji Obywatelskiej, Marta Wcisło.

- Pani minister, czy będą audyty w spółkach górniczych? My chcemy wiedzieć, jaki jest dzisiaj stan finansowy spółek górniczych – zaczęła posłanka.

- Wielokrotnie pisałam interpelacje, zapytania związane z Bogdanką. Nigdy nie dostałam rzetelnej odpowiedzi. Pani minister, czy na czele spółek górniczych staną menedżerowie, pragmatycy, doświadczeni górnicy, a nie politycy? - pytała.

I tu nawiązała do ostatnich kryzysów wizerunkowych Bogdanki.

- Czy skończą się pod ziemią happeningi, zaręczyny, rozbierane sesje? Czy zacznie panować pragmatyzm i bezpieczeństwo pracy górników? - pytała Wcisło.

- Muszę powiedzieć, że wystąpienie pani poseł poszerzyło moją wiedzę na temat życia toczącego się pod ziemią – skomentował marszałek Sejmu, Szymon Hołownia, co wywołało śmiech na sali.

A na biesiadach... „cycki w Stefanowie"

Przypomnijmy, że to właśnie Marta Wcisło jako pierwsza na początku listopada opublikowała zdjęcia z rozbieranej sesji, która odbyła się w polu wydobywczym Stefanów, niemal kilometr pod ziemią.

Władze LW Bogdanka tłumaczyły później, że wydały zgodę na zdjęcia „ciągników Bizon w warunkach dołowych", a nic nie wiedziały o kontrowersyjnym charakterze sesji. Tymczasem kalendarze z półnagimi modelkami wykonane w podziemnych wyrobiskach kopalni wisiały od lat biurach cechowni, warsztatach i miejscach podziału pracy w LW Bogdance (prezes kopalni Kasjan Wyligała stwierdził jednak, że ich nie widział).

Tymczasem rozbierana podziemna sesja była głównym motywem przyśpiewek górników w czasie niedawnych biesiad piwnych. Na jednej z nich śpiewali „cycki, cycki w Stefanowie" na melodię „Miłość w Zakopanem" i chodzili z transparentami „Sesje były i będą".

Podobnie rok temu żartowali z zaręczyn pod ziemią, które miały miejsce 30 grudnia 2022 r. (zaręczał się Michał Moskal, bliski współpracownik Jarosława Kaczyńskiego, obecnie poseł Prawa i Sprawiedliwości).

Kamil Kulig

REG

eprasa.pl 12cf944346

Byli pracownicy Plantwear z Radzynia walczą o swoje pensje z producentem eleganckich zegarków i biżuterii

POWIAT RADZYŃSKI: Firma Plantwear, producent drewnianych zegarków, biżuterii, okularów, ma na swojej stronie internetowej luksusową ofertę dla klientów, kusząc znacznymi upustami cenowymi. - Byłoby jeszcze piękniej, gdyby firma nam płaciła - mówią byli już pracownicy.

Firma wciąż zaprasza i czeka na pracowników

Do redakcji zgłosiła się grupa osób, wśród nich zwolnieni pracownicy radzyńskiej firmy oraz ci, którzy sami się zwolnili - jak mówią - z winy pracodawcy i zapowiadający ścieżkę sądową z Plantwear. Powodem są roszczenia finansowe. Jak twierdzą, firma nie płaciła im pensji w terminie.

- W tej chwili Plantwear jest mi winny 35 tys. zł - mówi jedna z byłych pracownic.

Na nasze pytania, dlaczego tak się dzieje, firma nie odpowiada.

Pojawiły się kłopoty, zmieniała się „atmosfera"

Według relacji byłych pracowników, w firmie, która swoje biuro ma w Krakowie, a produkcję w Radzyniu, źle się dzieje. Kłopoty mogą mieć związek z czasem pandemii i jej skutkami, bo pierwsze opóźnienie z wypłatami było w listopadzie 2022 r.

- Dostaliśmy wynagrodzenie dopiero dwa dni przed świętami - mówią.

Potem zmieniali się pracownicy na kierowniczych stanowiskach i w radzyńskiej siedzibie, gdzie produkowane są rzeczy z drewna, zmieniła się „atmosfera".

> **PIP wystąpiła m.in. o wypłacenie 36 pracownikom wynagrodzenia we wrześniu 2023 r. oraz 30 pracownikom w październiku 2023 roku**

- Po kilka miesięcy nie płacą. Pracownicy boją się głośno upominać... My będziemy wkraczać na ostrzejszą ścieżkę - mówią.

- Ciągle przyjmują nowych pracowników, mimo że krąży opinia, że firma nie płaci. Ja też się dałem nabrać, poszedłem na dzień próbny, nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia - relacjonuje mężczyzna.

Dodaje: - Ja straciłem dzień pracy za darmo, ale załóżmy, moja koleżanka, matka małych dzieci... Skąd ona ma wziąć pieniądze na żywność, cokolwiek, jeśli po miesiącu pracy słyszy odpowiedź od liderki, że pensja będzie, ale nie teraz.

Co kontrolowała w Plantwear Państwowa Inspekcja Pracy

Firma nie odpowiedziała na nasze pytania, ale dotarliśmy do protokołu pokontrolnego Państwowej Inspekcji Pracy, która prześwietliła firmę PLANTWEAR S.A. z siedzibą w Radzyniu Podlaskim.

Co z kontroli wynikło

Kontrola zakończyła się wystąpieniem do pracodawcy dotyczącym m.in. niezwłocznego przekształcenia umów cywilnoprawnych zawartych z 14 osobami w umowy o pracę. I dalej:

- niezwłocznego wypłacenia wynagrodzenia za pracę: 18 zleceniobiorcom za sierpień 2023 r., 16 zleceniobiorcom za wrzesień 2023 r. i 15 zleceniobiorcom za październik 2023 r., w wysokości nie niższej niż wynikająca z wysokości minimalnej stawki godzinowej, zgodnie z przepisami ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę;

- niezwłocznego naliczenia i wypłacenia 36 pracownikom wynagrodzenia należnego z tytułu wykonywania pracy we wrześniu 2023 r. oraz 30 pracownikom wynagrodzenia należnego z tytułu wykonywania pracy w październiku 2023 roku (...).

Inspektor wydał też nakaz dotyczący wypłacenia jednemu pracownikowi wynagrodzenia za pracę za wrzesień 2023 r. i za październik 2023 r.

Ponadto, w trakcie kontroli inspektor pracy wydał polecenia dotyczące niezwłocznego wypłacenia:

- jednemu pracownikowi wynagrodzenia za pracę za lipiec 2023 r.;

- 37 pracownikom wynagrodzenia za pracę za sierpień 2023 r.;

- trzem zleceniobiorcom wynagrodzenia za pracę za sierpień 2023 r.

Te polecenia zostały zrealizowane przez pracodawcę do czasu zakończenia kontroli.

Pójdziemy do sądu

Zdaniem osób zwolnionych z Plantwear, ustalenia inspekcji pracy tylko potwierdzają ich zarzuty wobec byłego pracodawcy. Jedna z kobiet pokazuje nam dokumenty, zdjęcia dokumentujące jej pracę przy leżącej na ziemi dużej pojemności butli gazowej.

- Kiedy mnie zwolniono, za przyczynę podając niewyrobienie normy, okazało się, że przez miesiąc nie byłam zgłoszona do ubezpieczenia, w papierach w ZUS-ie nie ma po mnie śladu. A gdyby ta butla wybuchała? - pyta. - Przecież w firmie używane są lakiery, jest dużo pyłu, mnóstwo drewna, maszyn.

Dodaje z rozżaleniem: - Zapytałam liderkę, jakie to normy, jak ja je miałam wyrobić? Bo nie dostaliśmy informacji o jakichś normach. Myślę, że zwolniła mnie, bo jej się postawiłam, już nie wytrzymałam i powiedziałam kilka słów - przyznaje.

- Nasza opinia jest taka: Właściciel przyjechał z Krakowa, na wschód Polski, zobaczył, że jest, jak jest, że ma do czynienia z ciemnogrodem, który nic nie zrobi z tym, że jest wykorzystywany i dlatego tak to wygląda. Ale my się nie poddamy. Będziemy o swoje walczyć w sądzie - zapewniają kobiety. Na koniec gorzko dodają: - Nam ta rozmowa z gazetą nic nie pomoże, ale może ostrzeże innych.

mm

Z forum internetowego:

X: Moja córka tam pracowała. Nareszcie znaleźli się odważni ludzie, którzy chcą dochodzić swoich praw. Może to będzie nauczka dla innych firm...

Y: Ta firma to żart. Nic sobie nie robią z wyroków sądu. Nie potrafią wydać jednego papierka w postaci świadectwa pracy, więc co mówić o wypłacie pieniędzy.

H: Tobie też nie wypłacili?

T: Za sierpień są mi winni.

M: Byłam tam na dniu próbnym. Wzięli moje dane, ale wynagrodzenia za ten dzień nie otrzymałam, dzień próbny miał być płatny.

M: Bardzo dobrze, że ktoś się odważył. Nie wolno dawać się.

> **„Ciągle przyjmują nowych pracowników, mimo że krąży opinia, że firma nie płaci. Ja też się dałem nabrać, poszedłem na dzień próbny, nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia"**

Młody kierowca rozbił audi na ogrodzeniu

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA STANIN: 19-letni kierowca audi uderzył w ogrodzenie posesji. Auto zostało niemal doszczętnie zniszczone.

Przód audi został całkiem rozbity (fot. OSP Stanin)

Policja otrzymała zgłoszenie o wypadku w we wtorek 19 grudnia o godz. 12.07. Informowano, że przy drodze powiatowej w Anoninie audi z dużą siłą uderzyło w ogrodzenie i prawdopodobnie poszkodowane są dwie osoby.

Na miejsce pojechał zespół ratownictwa medycznego, policja, jednostki OSP Stanin i OSP Tuchowicz oraz dwa zastępy zawodowych strażaków z Łukowa.

- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, zamknięciu ruchu drogowego, neutralizacji wycieków z samochodu przy pomocy środków sorbent i sintan, posprzątaniu drogi i pomocy policji – informuje OSP Stanin.

Pędził przez wieś

Po zniszczeniach auta i ogrodzenia bez trudu można się domyślić, że kierowca jechał z ogromną prędkością - przez teren zabudowany, pomiędzy domami!

Anonin to nieduża miejscowość, a przy drodze powiatowej nie ma chodnika. Wypadek zdarzył się tuż po godzinie 12, kiedy dzieci mogły już wracać ze szkoły. Mogli przechodzić inni mieszkańcy. Na szczęście nikogo na drodze nie było.

19-letni kierowca

Okazuje się, że rozbitym audi kierował 19-latek, który wiózł jednego pasażera. W wypadku obaj nie odnieśli żadnych poważnych obrażeń. Nie trafili nawet do szpitala, zostali zaopatrzeni przez ZRM na miejscu.

Bardzo wysoki mandat

Policjanci ukarali 19-letniego kierowcę bardzo wysokim mandatem. Jego konto zasiliły także punkty karne.

Świadkowie, którzy widzieli miejsce wypadku i uszkodzenia samochodu audi mówią, że kierowca i pasażer mieli ogromne szczęście, że przeżyli, a to chyba przedświąteczny cud, że wyszli z tego w zasadzie bez obrażeń.

– Cud, że ani oni, ani nikt postronny nie ucierpiał. Ślady hamowania są na długości 150 metrów plus kilka przęseł płotu – wyliczali.

Czy taka życiowa nauczka i mega wysoki mandat czegoś nauczą młodego kierowcę?

Mamy taką nadzieję. MŁODY OGARNIJ SIĘ!

mo

REG

eprasa.pl 12cf944346

Lubelski Bradley Cooper: Wykończyły mnie emocje, które dawałem obcym ludziom

Dla mieszkańców Lublina jest żywą ikoną Starego Miasta. Dla przyjezdnych turystyczną atrakcją. Ale od kilku miesięcy nikt nie słyszał o Igorze z Bramy Grodzkiej. Z lubelskim Bradleyem Cooperem, czyli Igorem Skarżyńskim, rozmawiamy o tym, dlaczego nie widujemy go na Starym Mieście.

Fot. Igor Skarżyński/Facebook

Dla mieszkańców Lublina jest żywą ikoną Starego Miasta. Dla przyjezdnych turystyczną atrakcją. Ale od kilku miesięcy nikt nie słyszał o Igorze z Bramy Grodzkiej. Z lubelskim Bradleyem Cooperem, czyli Igorem Skarżyńskim, rozmawiamy o tym, dlaczego nie widujemy go na Starym Mieście

Gdzie się podział Igor Skarżyński?
- Gdzie się podział lubelski Bradley (śmiech - dop. red.)? Wypalił się. Totalnie się wypaliłem jeśli chodzi o moje emocje.

Zacznijmy od początku...
- W 1986 roku mój ojciec jako lekarz weterynarii w Lublinie przeprowadził się z moją mamą do Środy Wielkopolskiej. Rok później się urodziłem. W Lublinie jestem od 2000 roku. Po rozwodzie moich rodziców mama zabrała mnie na swoje włości. Tutaj było gimnazjum, liceum, szkoła plastyczna, z której mnie wyrzucili. Matura w rok, studia i granie na gitarze.

Od kiedy grałeś?
- Od września 2012 roku.

Nie skłamię jeśli powiem, że wpisałeś się w to miasto.
- Jak grasz codziennie i ludzie cię mijają to faktycznie, wpisałem się w to miasto. Grałem na deptaku, bo było więcej ludzi. Ale odkryłem Bramę Grodzką, bo była lepsza akustyka i tak w niej zostałem.

Ale z niej wyszedłeś. Dlaczego?
- To nie jest tak, że przychodzisz na osiem godzin do pracy. Wykładasz towar w sklepie, siadasz na kasę, albo idziesz do biura i wypełniasz wnioski. Ta praca polega na tym, że nie masz żadnej umowy, nie masz pracodawcy, nie podpisujesz umowy na koncert. Po prostu idziesz sam na ulicę, do obcych ludzi, którzy będą cię mijali i nie wiesz, czy coś zarobisz czy nie.

Sam się pisałeś na taką pracę.
- Tak. Bo chciałem być wolny. Nie chciałem mieć szefa.

I byłeś wolny przez 12 lat?
- Byłem. Ale wszystko ma swoją cenę. Ten zawód to bycie przedsiębiorcą. Nigdy nie wiesz, czy będziesz miał klienta.

Jak to wyglądało? Nagle wstajesz rano i myślisz: kończę z tym?
- Lata lecą. Traciłem energię, mam swoje lata, nie mam tyle siły, zapału. Te pochwały, które kiedyś były „Ale pan fajnie śpiewa", „czy mogę sobie z panem zrobić zdjęcie?", „czy mogę od pana kupić płytę?" były fajne i miłe. Ale po latach takie słowa już do ciebie nie docierają jak te pierwsze. Bywało też tak, że byłem bardzo zły, bo człowiek się przyzwyczaił, że zarabiałem trzy stówy dziennie. Tak było. Jak przychodziła zima i kończył się sezon, to się pakowałem, jechałem do mojej mamy do Frankfurtu i tam nie wpadały złotówki tylko euro.

Trochę zdrowia straciłeś w tym mieście.
- Pamiętam była taka zima. 17 stopni na minusie. Ale rachunki trzeba zapłacić. Więc idziesz grać. I musisz dać z siebie wszystko. Bo jeśli tego nie zrobisz, to nikt nie wrzuci do futerału nawet złotówki. Albo wrzucą i powiedzą „idź pan stąd, bo zimno". Tak też było. Musisz się starać, dać z siebie 300 procent. A jak przyjdziesz na kacu, to ludzie przejdą obok. Dlatego wykończyły mnie emocje, które dawałem obcym ludziom.

Warto było je oddawać?
Na początku tak. Teraz mogę mieć żal do siebie. Wiesz, chodziłem grać nie dla ludzi. Ale po to by zarabiać pieniądze, nie mieć szefa. By pojechać na Sycylię, do Francji czy do Monako. By kupić laptopa czy pierwszą kamerę. Warto było cierpieć w te zimy, gdy siedziałem w kalesonach na zimnej posadzce.

Nie brakuje Ci tego?
- Nie, bo ja już nienawidzę tego robić. Jak idę do moich znajomych i mówią „weź gitarę, pośpiewamy", to czuję się jak stary hydraulik, który pracował od poniedziałku do piątku i teraz idzie do znajomych, którzy go proszą „by kran naprawił". Chcę w końcu odpocząć od tego kranu! Tak samo jest z gitarą. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz trzymałem gitarę w rękach, gdy byłem sam w domu.

Czymś musiałeś zastąpić gitarę.
- Była firma, fotografia. Gdyby nie to pewnie musiałabym codziennie stać na ulicy i grać. Ale trochę zaoszczędziłem na sesjach zdjęciowych. I to jest moja droga, to lubię robić. Ale może być tak, że za kilka lat też i ją znienawidzę.

Fotografia okazała się odbiciem gitary?
- Tak. Wiesz, ja żyję emocjami. Mam tego mnóstwo w sobie. Sztuka od dziecka była dla mnie ważna.

Czyli trudno Cię nie rozpoznać w tym mieście.
- Nie wiem. Ludzie mają krótką pamięć. Nie kojarzą tego faceta, który przeszedł obok nich.

Jest to dla Ciebie przykre?
- Nie. Ja nie jestem jakąś sławą. Wiadomo, stali bywalcy Starego Miasta wiedzą, że to lubelski Bradley (śmiech - dop. red.). Gdy nie mam zleceń w lecie to są dni, że biorę gitarę na plecy i gram. Wtedy słyszę „ooo, wrócił pan. Gdzie się pan podziewał?".

To jak wygląda teraz Twój dzień?
- Siedzę przed OLX. Szukam pracy jako fotograf, operator kamery, menedżer restauracji, bo i takie mam doświadczenie. Pracowałem tu i tam. W Warszawie w sklepie, na budowie we Frankfurcie. Nawet w McDonald`s w Lublinie. Ale po jakimś czasie nie dawałem już rady. Bo nic nie tworzyłem. Męczyłem się i zwalniałem w poszukiwaniu czegoś innego. A może to lenistwo? (śmiech - dop. red.). Ale pewnie wyjdzie na to, że pójdę do sklepu dźwigać towar. Ostatnim zawodem, który da mi pieniądze będzie granie na gitarze w bramie. Wolę się zatrudnić, czuć to bezpieczeństwo i dostać przelew na konto. Pytanie ile wytrzymam nie dając z siebie tych emocji.

To może z Tobą jest coś nie tak? Może na tym polega życie, że trzeba rano wstać i swoje zrobić.
- Ktoś kiedyś powiedział: „Jeżeli masz jakiś talent, to go wykorzystaj". Nie wiem, czy mam go naprawdę. Jest dużo lepszych wokalistów i fotografów ode mnie.

Ale dorobiłeś się swojej płyty.
- Tak. Ale ta płyta się kurzy. I co z tego? Teraz każdy może wydać płytę. I to nie musi być muzyk. Może pójść do mojego znajomego Jacka, którego pozdrawiam. Zapłacić 100 złotych, masz jeden utwór z gitarą akustyczną, z wokalem.

Nie o to chodziło, gdy zaczynałeś grać?
- Oczywiście. Muzyka kiedyś była dla mnie miłością. Ale teraz tego nie ma. Jest nienawiść. I to wypalenie zawodowe jest najgorsze. Im bardziej dajesz coś od siebie, tym bardziej jesteś narażony na to, że możesz to stracić. Podkreślam, nie chcę wracać pod Bramę Grodzką.

To czego teraz Ci życzyć?
- Bezpieczeństwa tego emocjonalnego. I więcej zleceń fotograficznych (śmiech - dop. red.). Chcę się czuć doceniony, bo nie czułego tego jak grałem. Może się nie starałem tak bardzo, nie widziałem sensu, bo był covid, lockdown, inflacja, ludzie zaczęli oszczędzać. Tego mi potrzeba, bezpieczeństwa.

Dziękuję za rozmowę.

Konrad Sławiński

Witamy na świecie:

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Szymon Podstawka z tatą, Annopol, k. Kocka
ur. 20 grudnia, g. 12:50, 3400 g, 53 cm
Rodzice: Karolina i Paweł

Oliwia Widłak, Lubartów
ur. 18 grudnia, g. 11:05, 3630 g
Rodzice: Agata i Łukasz
Brat: Oskar (4 lata)

Emilia Szpakowska, Małaszewicze, pow. bialski
ur. 20 grudnia, g. 10:28, 3030 g, 54 cm
Rodzice: Paulina i Dariusz
Siostra: Julia (3 lata)

Alicja z Białej Podlaskiej,
ur.19 grudnia, g. 12:43, 3470 g, 54 cm
Rodzice: Marlena i Robert
Rodzeństwo: Fabian (2,5 r.)

Trener Agrosportu został tatą. A jaki dziadek jest dumny!

Wielkie gratulacje. Powiększyła się rodzina Agrosportu Leśna Podlaska.

16 grudnia o godz. 21:40 w szpitalu w Białej Podlaskiej na świat przyszła Marcelinka. To córeczka Daniela Nogaczewskiego - trenera zespołu z Leśnej Podlaskiej oraz jego dzielnej żony - Kamili.

Marcelinka ważyła 3240 g oraz mierzyła 52 kg. A jaki dziadek jest dumny, czyli Ryszard Nogaczewski - wieloletni trener oraz wiceprezes Agrosportu.

Czy można było wymarzyć lepszy prezent na święta? Wielkie gratulacje.

mp

Marcelina Nogaczewska przyszła na świat 16 grudnia

REG

eprasa.pl 12cf944346

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738 - 1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat - ale w sumie miły... (cz. II)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

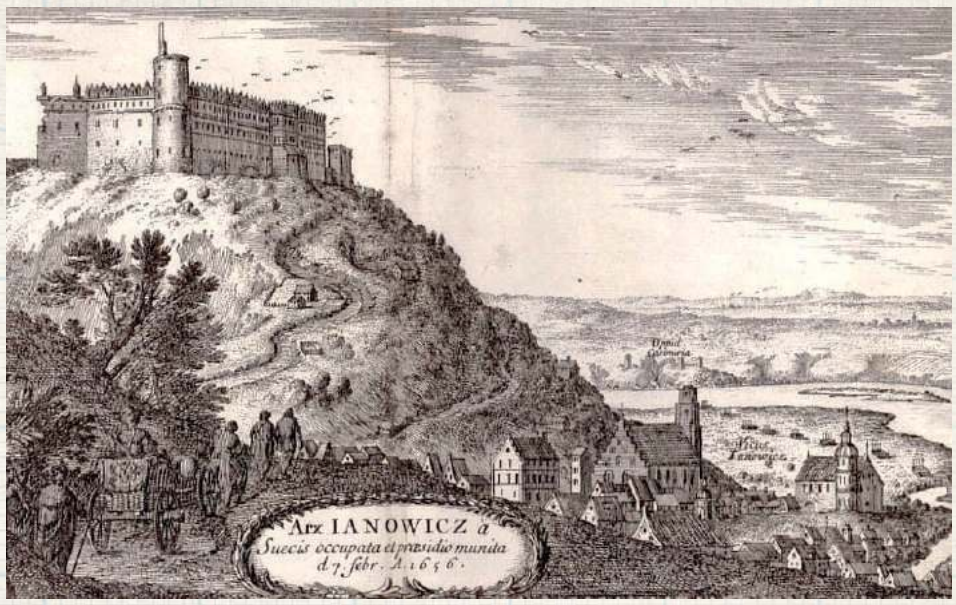

Zamek w Janowcu narysowany w czasie „potopu" przez szwedzkiego historyka i rysownika Eryka Dahlberga. W tle zaznaczone też położenie miasta Kazimierz. Szwedzi w 1656 roku uszkodzili zabudowania i niemal zupełnie rozkradli wyposażenie. Lubomirscy mieli co odbudowywać

Ojcem księcia Jerzego Marcina Lubomirskiego był Antoni Benedykt Lubomirski. Mimo że skrajnie różnili się temperamentem, w opinii biografów młodzieniec darzył ojca wielkim szacunkiem. Matka, Anna z Ożarowskich, zawsze gotowa była jedynemu synowie wszelkie możliwe upadki. A było co wybaczać...

Po zniszczeniach czasu „potopu" szwedzkiego zamek w Janowcu w rękach Lubomirskich przez całą drugą połowę XVII odzyskiwał dawną świetność. Arsenał znów pełen był armat i hakownic, w dolnym zamku stacjonowała parusetosobowa załoga, siła ognia sięgała na drugi brzeg rzeki, aż poza dobrze widoczny z murów Kazimierz.

Rezydencja ociekająca luksusem

98 pokoi i siedem wielkich sal, niektóre z nich, z marmurowymi posadzkami i kolumnami, zapełniały się importowanymi z Gdańska meblami, obstalowanymi u najpopularniejszych mistrzów obrazami i innymi dziełami sztuki, gromadzono duży zbiór książek, a nawet gabinet numizmatyczny. Biblioteka była jednym z najważniejszych pomieszczeń, bogato zdobionym portretami przodków, na suficie wymalowano zaś sceny z życia Akademii Krakowskiej.

Nic, tylko dzieci wychowywać.

Trochę nudziarz i trochę wariatka

Rodzicami przyszłego słynnego awanturnika byli Antoni Benedykt Lubomirski herbu Szreniawa bez krzyża i Maria z Ożarowskich. On był dość powolnym w czynach, ruchach i myślach, aspirującym do najwyższych zaszczytów magnatem, posiadaczem stabilnie przyrastającej fortuny. Lew budził się w nim, kiedy wychodził na sejmową mównicę: pisze o nim Jędrzej Kitowicz: *...zgodnymi głosami do laski marszałkowskiej zaproszonym został Lubomirski, starosta kazimierski, wielki jąkała w mowie potocznej, a czysty krasomówca bez zająknięcia w publicznej mowie...* Ona posażna córka oboźnego koronnego, bardzo ładna, wesoła rezolutka, lubiąca dobrą zabawę, Wacław Zarzycki pisze o niej *„...Księżna Lubomirska, jak wszystkie piękne i zwariowane kobiety, robiła, co chciała, nie wiedząc właściwie, czego chce..."*. To jej wpływowi przypisuje się kolejne inwestycje i przebudowy zamku w Janowcu. Stanowili dość zgodne, nieźle uzupełniające się stadło, oparte raczej na szacunku i rozsądku niż porywach namiętności czy kompletnie niemodnej fanatycznej wierności małżeńskiej.

Dobrze mieć starszą siostrę

Pierwszym ich dzieckiem była Magdalena. Odegra potem dość istotną rolę w dziejach politycznych, i nie tylko, epoki stanisławowskiej. Wydana za mąż za Aleksandra Sapiehę, dobrze urodzoną miernotę, ciągnęła go ze wszystkich sił w górę: najpierw sypiając z młodym Bruhlem wyjednała dla męża buławę marszałkowską, potem zaś, podobnym sposobem, u króla Stasia pieczęć kanclerską. Przy czym warto zaznaczyć, że wśród wielu jego kochanek wyróżniała się autentyczną, jak się wydaje, przyjaźnią i przywiązaniem do monarchy. Urodziła mu dwójkę dzieci. Oczywiście nie oznaczało to, żeby była Stasiowi jakoś szczególnie (a nawet wcale...) wierna - co to, to nie! Po uroczej libertynce płakało szczerze pół Warszawy. Książę Marcin był ze starszą siostrą bardzo związany, znajdował w niej oparcie i bratnią duszę.

Posag matki księcia Marcina wynosił 400 tys. ówczesnych złotych w gotówce, kilkadziesiąt wsi i folwarków oraz kosztowności

Wychowanie księcia

Zaraz po narodzinach słabowitego chłopczyka ochrzczono tradycyjnymi imionami Lubomirskich. W dzieciństwie przeszedł wszelkie możliwe choroby i co - chyba nawet uznać należy za groźniejsze dla zdrowia i życia - próby leczenia przez ściąganych przez rodziców z całego kraju lekarzy.

Kiedy podrósł nieco, zaczęto wbijać mu do głowy, że sam fakt bycia Lubomirskim czyni go kimś zupełnie nadzwyczajnym, wolnym od wymogu przestrzegania jakichkolwiek norm społecznych i moralnych oraz godnym najwyższych zaszczytów. Pieczę nad edukacją księcia powierzono najpierw pobożnemu i nieudolnemu księdzu Tokarskiemu. Zwykle nieuchronnie skutkowało to trwałym wstrętem do słowa pisanego i murowanym bezbożnictwem, ale tu na szczęście lekcje polegały na tym, że wielebny drzemał nad brewiarzem, uczeń zaś w kącie na zmianę psocił i czytał, co mu w ręce wpadło. Rozmaite rzeczy w przyszłości zarzucano księciu Marcinowi, ale nigdy chyba braku ogłady ani poważniejszych braków w wykształceniu. Wręcz przeciwnie: w porównaniu z większością współczesnych sobie magnaciołków uchodzić mógł za erudytę. Kolejnym wychowawcą był ksiądz Drużbacki, który potem przez długie lata będzie jednym z najbardziej zaufanych ludzi w otoczeniu księcia.

Książę idzie do szkoły i odkrywa życiowe pasje

Następnie wysłano go do księdza Konarskiego do warszawskiego Collegium Nobilium. Prowadzona przez pijarów szkoła była najlepszym, co ówczesna polska edukacja mogła zaoferować najlepszego. W 1753 roku piętnastolatek został wysłany do lotaryńskiego Luneville. Miasto było siedzibą dworu Stanisława Leszczyńskiego. Wygnany król zyskał tam sobie znaczną popularność i sympatię, prowincjonalne miasteczko zamienił w „Mały Wersal", chętnie gościł polską szlachtę. Założył i prowadził szkołę kadetów, której absolwentami zostało wielu późniejszych dobrych oficerów francuskich i polskich. Program edukacji obejmował różne ćwiczenia fizyczne i intelektualne, lecz nie wyczerpywały chłopięcej witalności księcia Lubomirskiego: górujący nad większością kolegów stanem, majątkiem i intelektem szybko stał się liderem „grupy rozrywkowej". Z młodzieńczym zapałem poznawał smak alkoholu, wątpliwe uroki hazardu i niewątpliwe uroki markizy de Versac. Bogata w szczegóły korespondencja świadczy zresztą, że przystojny, rosły młodzian w chętnych panienkach wszelkiego stanu wybierać mógł zupełnie dowolnie. Być może jednak uznawał tę metodę za zbyt kosztowną, bo często radośnie lupanarzył przy rue de Comtesse d`Artois...

Po trzech latach szkołę zakończył z patentem oficera piechoty i wybrał się do Paryża. I tam dopiero dowiedział się, jak się można bawić i co zamożnemu, przystojnemu i bogatemu młodzieńcowi może zaoferować porządne miasto.

Zbigniew Smółko

REG

Siostrę Jerzego Marcina Lubomirskiego opisuje autorka niesłychanie ciekawych pamiętników, Natalia z Bispingów Kicka: Biedny książę w pożyciu tak publicznym jako i domowym wielkich zgryzot doświadczał. Był w sercu dobrym Polakiem, a należał w braku bystrego umysłu (Kicka, sama niesłychanie inteligentna, wiele opisywanych postaci nie bez racji miała za pospolitych durniów i tego nie skrywała- przyp. ZS), do Targowicy. Miał piękną żonę, ale wielkiej zalotności. Księżna kanclerzyna, Lubomirska z domu, jaśniała krasą i urodą tak jak święta Magdalena, której nosiła imię: spełniła czarę uciech światowych na dworze Stanisława Augusta w czasie Czteroletniego Sejmu, zwanego ostatnim karnawałem polskim; niestety nie poszła tylko za przykładem swojej patronki pod względem pokuty. Umarła młodo. (...) Opowiadała mnie pani Wanda Caboga (późniejsza pani na Milanowie dama stateczna, ale wielce charakterna - przyp. ZS) najmłodsza z córek pani Sewerynowej Potockiej, legendę o księżnej kanclerzynie: Kiedy leżała wystawiona na katafalku w czasie pogrzebu, tak była jeszcze piękna, taki urok wywarła na jednego z braciszków klasztornych, że zachwycony powziął myśl modlitwą i postami utorować jej drogę do nieba. Martwiąc ciało i modląc się ustawicznie za księżnę kanclerzynę zwariował biedak dostatecznie.

Pierwszy order Jerzy Marcin otrzymał jako niemowlak: było to odznaczenie Orderem św. Huberta od palatyna reńskiego

eprasa.pl 12cf944346

Uczony międzyrzecki proboszcz i jego nadzwyczajne dzieło (cz. I)

Kim byli bojarzy międzyrzeccy

„Bojarzy międzyrzeccy środkują pomiędzy drobną szlachtą a włościanami. Do szlachty należą oni pochodzeniem i prawem dziedzictwa ziemi; do włościan również pochodzeniem, gdyż większość nosi włościańskie nazwiska, ale bardziej poziomem wykształcenia, strojem obyczajem i mową, wspólnemi z ludem mazowieckim..." - tak zaczyna ksiądz Adolf Pleszczyński, proboszcz parafii świętego Mikołaja, swój opis ludności, która od czasów jagiellońskich zamieszkuje kilkanaście wiosek w pobliżu Międzyrzeca Podlaskiego.

Urodzony w Żeliźnie duchowny właściwie przez całe życie był związany z Południowym Podlasiem, nie tylko przez miejsce zamieszkania, ale też przez swoją działalność. Do szkoły uczęszczał do Białej Podlaskiej, okres seminarium spędził w Janowie, potem był wikariuszem Jabłonnie. W roku 1868, w wieku 27 lat, obejmuje swoje pierwsze probostwo w Kożuchówku. Proboszczem parafii św. Mikołaja zostaje w roku 1876. Praca duszpasterska nie należała wtedy na naszych ziemiach do najłatwiejszych. Z racji na pomoc udzielaną Unitom, ks. Pleszczyński był pod ciągłą obserwacją carskiej policji. W wyniku niedostosowywania się do nakazów carskiej władzy w dokumentach urzędowych przez carską policję określany jest mianem „fanatyka". W roku 1890 ks. Pleszczyński zostaje usunięty z parafii świętego Mikołaja. Z nakazem przeniesienia na wieś i to w takie strony, w których nie ma Unitów. Ale zanim to się wydarzyło, intensywną pracę duszpasterską połączył z badaniami naukowymi nad okoliczną ludnością, której odmienność szybko rozpoznał i otoczył życzliwą troską.

Z badań w archiwum i własnych obserwacji

Z przechowywanych na miejscu dokumentów piśmiennych możemy dość dokładnie wykazać genezę bojarów międzyrzeckich. W XVI wieku cała przestrzeń, stanowiąca dobra międzyrzeckie {...} była prawie pusta, gdyż jedynie istniały tu wsie Międzyrzece i Stołpno. Pustki te [...] trzeba było na nowo zaludnić. Zajął się tem [...] Jan Nasutowicz starosta Brzeski. Do zamierzonego celu kroczył on dwojaką drogą: przymusowej i wolnej kolonizacji. Do pierwszej użyci zostali niewolni włościanie z dóbr litewskich starosty; do drugiej służyła mu drobna szlachta i kmiecie, napływający z sąsiedniego Mazowsza. Niewolni osadnicy mieli uprawiać rolę pańską, czyli robić pańszczyznę, wolni zaś, zwani bojarami, mieli obowiązek w czasie potrzeby stawać zbrojno obok dziedzica.

Jednak archiwa parafii to nie są jedyne źródła, z jakich ksiądz Pleszczyński skorzysta, tworząc swoje dzieło, a sama historia tych ziem nie jest jedyną kwestią, której dotknie w swojej książce. Cieszącemu się sporym autorytetem wśród parafian proboszczowi z pewnością było dużo łatwiej, niż jakiemuś obcemu badaczowi z dalekiego miasta, pozyskać od tutejszej ludności informacje dotyczące obyczajów, wierzeń, przesądów czy ludowej medycyny. Chyba możemy założyć, bez większego ryzyka błędu, że jego informatorzy mówili mu o wszystkim tak szczerze, jak na spowiedzi... On zaś skwapliwie z tego korzysta i dzięki żywemu zainteresowaniu księdza Pleszczyńskiego ludową kulturą i spisaniu efektów swoich dociekań w książce, my dzisiaj możemy o międzyrzeckich bojarach dowiedzieć się też o wielu ciekawych aspektach ich wierzeń, czy zabobonów.

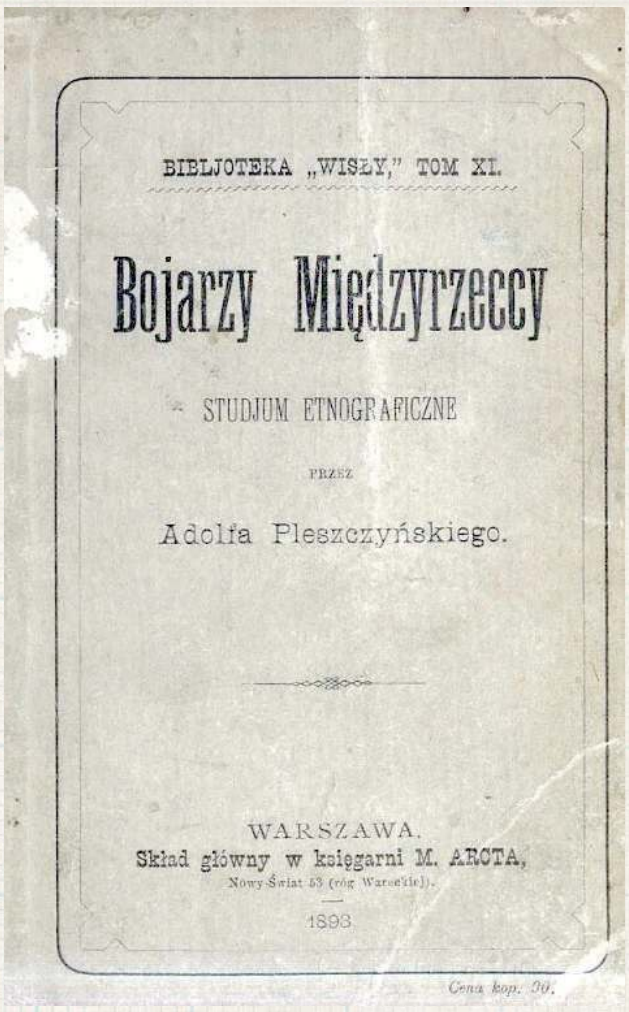

WZNÓWMY „BOJARÓW"!
Postać autora książki i jego dzieło warte są popularyzacji, dlatego autor tekstu wyszedł z inicjatywą wznowienia dzieła, żeby stało się łatwiej dostępne dzisiejszym Czytelnikom.
Za nami jest wprowadzenie tekstu „Bojarów". Napisana jest przedmowa zajmująca się tłem historycznym, w którym powstała książka i przedstawieniem postaci jej autora. Utworzona jest też już zbiórka na portalu Wspieram.to, której celem jest nie tylko zebranie pieniędzy na wznowienie książki, ale również oszacowanie, ile książek należałoby wydrukować. W zamian za wsparcia projektu przewidziane są nagrody. Przede wszystkim jest to nowe wydanie książki „Bojarzy Międzyrzeccy", ale również imienne podziękowania we wstępie do książki, czy stronicowa reklama. Po szczegółowsze informacje o możliwości wsparcia projektu zapraszam na stronę zbiórki

Bojarzy byli odrębną grupą społeczną i kulturową, zamieszkującą od XVI wieku okolice Międzyrzeca

Ze świata bojarów

A wierzyli na przykład w to, że: *...Jak dziecko płacze bez widocznej przyczyny, a nie roni łez, jest to skutek zadania płaksy, co robią zwykle stare, złe baby przez zemstę", czy też w to, że „Zdarzają się ludzie, którzy mają dwa serca; taki człowiek, równie jak i strzyga, chodzi po śmierci; żeby go się pozbyć, niema sposobu, tylko wyjąć go z trumny; uciąć głowę, a serce przebić osikowym kołkiem....*

Efekty badań opublikował w wydanej w 1892 roku w książce „Bojarzy Międzyrzeccy". Opisał ludność zamieszkującą okolice Międzyrzeca nie tylko pod kątem ich historycznego pochodzenia, prawnego statusu, zewnętrznego wyglądu ich siedzib i ich samych, ale także starając się ująć ludową duchowość i kulturę. Coś, co we wcześniejszych wiekach, przez warstwy lepiej urodzone uznawane było za niegodne żadnej uwagi. Dopiero dziwiętnastowieczni etnografowie, wśród których ks. Pleszczyński dzięki swoim dziełom zajmuję poczesne miejsce, postanowili pochylić się nad wyżej opisanymi tematami. Można by napisać po międzyrzecku – *samo w czas*, bo był to już ostatni dzwonek, żeby porozmawiać z ludźmi, którzy mogli jeszcze coś o tych sprawach powiedzieć. Ukaz uwłaszczeniowy zdejmujący nakaz obrabiania pańszczyzny z chłopów sprawił, że stali się oni równi w prawach z większością ludności Polski. To wydarzenie stało się katalizatorem kolejnych zmian kulturowych, w wyniku których zanikały różnice kulturowe dzielące wcześniej chłopów pańszczyźnianych, bojarów czy mieszczan.

Kamil Jędruchniewicz

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Miecz, klucz i karpie w herbie Uścimowa

Herb gminy Uścimów (powiat lubartowski) jest jednym z młodszych znaków miejskich w regionie, ustalony został w 2020 roku. Znaczącej tradycji heraldycznej na miejscu nie było, więc autorzy mogli popuścić wodzy własnej kreatywności.

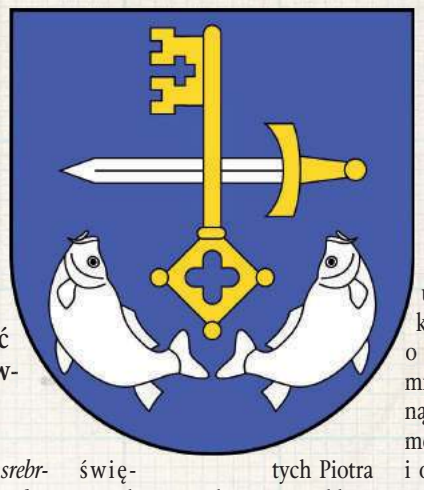

W polu błękitnym miecz srebrny w pas, ostrzem w prawo, z rękojeścią złotą, na którym klucz złoty w słup, pod nimi dwa karpie od siebie, głowami ku górze, srebrne - powiada oficjalny opis. Uzasadnienie jest dość proste: miejscowa parafia jest pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła, więc ich insygnia - klucz do Królestwa Niebieskiego i narzędzie męczeństwa z powodzeniem mogły stać się emblematami całej wspólnoty. Jest to zwykle dość bezpieczny kierunek heraldycznych poszukiwań. Z powodzeniem można było na tym poprzestać, ale postanowiono dodać karpie, które są dość powszechnie hodowane w miejscowych stawach i jeziorach - choć w tę stronę odsyła sam błękit tarczy.

Co do samej poprawności heraldycznej warto zwrócić uwagę na jeden szczegół. Kilka razy w tej rubryce pisałem o zasadzie alternacji. Przypomnę: niesłychanie rzadko łamaną regułą jest zakaz kładzenia metalu na metal (złota na srebro i odwrotnie). Owszem, nie wolno np. srebrzystej ryby położyć na złotej tarczy, ale już szczegóły godła mogą się jednym i drugim metalem posługiwać. Herb Uścimowa jest więc pod tym względem poprawny.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół ze Stoczka i Jedlanki

Nieistniejący już, konsekrowany w 1809 roku kościół pw. Wniebowzięcia Panny Marii oraz św. Antoniego i św. Barbary zbudowany z tartego modrzewia, na murowanym fundamencie, kryty gontami. Miał on jedną furtkę dużą z przodu i dwie małe na bokach. W kruchcie znajdowało się pięć drzwi, a całkowita długość świątyni z podłogą z tarcic i jedenastoma oknami wynosiła 26 sążni. Obok ołtarza głównego, który był murowany, w kościele mieściły się trzy ołtarze boczne z murowanymi stołami. Nad głównymi drzwiami znajdował się chór, gdzie stała pozytywka mająca siedem odmiennych głosów. Przy kościele znajdowała się dzwonnica pokryta gontami, w której wisiały dwa dzwony i sygnaturka. Służył parafii do 1928 r. Został sprzedany nowo powstałej parafii Jedlanka, gdzie spłonął w początkach lat 70. XX wieku (informacja ze strony parafii Stoczek Łukowski).

eprasa.pl 12cf944346

Bogdanka LUK Lublin zakończyła rok zaskakującą porażką

Niespodzianka w hali Globus. W meczu 13. kolejki trwającego sezonu siatkarskiej PlusLigi zespół Bogdanki LUK Lublin uległ u siebie beniaminkowi Exact Systems Hemarpol Częstochowa. Dla żółto-czarnych była to piąta porażka w rozgrywkach, w tym trzecia na własnym parkiecie.

Fot. K. Kurzępa

Bogdanka LUK była faworytem w piątkowym meczu, ale przegrała

Fot. KK

MACIEJ KOŁODZIEJCZYK,
II TRENER BOGDANKI LUK

- Gratulacje dla rywali, bo zagrali bardzo ambitnie i przyjechali do Lublina niezwykle zdeterminowani, by zwyciężyć. Byliśmy na to przygotowani, ale w naszej grze nie widzę żadnego elementu, za sprawą którego moglibyśmy się przeciwstawić przeciwnikowi. Zagraliśmy przede wszystkim bardzo słabo w ataku i częstochowianie wiele razy nas blokowali. Poza tym dobrze bronili i umiejętnie konstruowali kontry, które zamieniali na punkty. Ta porażka boli tym bardziej, że ponieśliśmy ją w fatalnym stylu. To niemiła niespodzianka dla nas samych i kibiców. Wszyscy myśleliśmy, że spędzimy święta z kolejnym zwycięstwem na koncie, zwłaszcza że w ostatnich tygodniach graliśmy dobrą siatkówkę. Cóż, spadł na nas zimny prysznic. Przystępowaliśmy do meczu w roli faworyta, ale jej nie udźwignęliśmy. Musimy wyciągnąć lekcję i przenieść to doświadczenie na następne kolejki

Pierwszy set od początku był wyrównany. Na prowadzeniu byli zarówno goście, jak i podopieczni trenera Massimo Bottiego. Żadna ze stron nie zbudowała przewagi większej, niż trzypunktowa i do końcowych fragmentów trwała dość zacięta walka. W końcowych fragmentach skuteczniejsi byli miejscowi i to oni wygrali otwierającą partię.

W kolejnej odsłonie górą byli częstochowianie. Gospodarze słabo weszli w seta i praktycznie od jego początkowych fragmentów musieli gonić wynik. Ostatecznie przegrali po grze na przewagi, a dużo krwi napsuł im dobrze dysponowany w ataku Dawid Dulski.

Ekipa z województwa śląskiego poszła za ciosem i triumfowała także w następnej partii. Żółto-czarni sprawiali natomiast wrażenie zagubionych na boisku. Marcin Komenda i jego koledzy z drużyny popełniali sporo błędów, które bezlitośnie wykorzystywali rywale. Exact Systems Hemarpol prowadził już 19:11 i wydawało się, że wysoko pokona Bogdankę LUK, jednak lublinianie odrobili część strat. Mimo wszystko przyjezdni objęli prowadzenie w meczu 2:1.

Kibice, którzy spodziewali się, że będą świadkami siódmego w tym sezonie tie-breaka z udziałem drużyny trenera Bottiego, wyszli z hali rozczarowani. Miejscowi nie zdołali doprowadzić do piątego seta, a wygrana pojechała pod Jasną Górę. Natomiast tytuł najlepszego zawodnika meczu powędrował do świetnie przyjmującego Damiana Koguta.

Następne starcie czeka żółto-czarnych w 2024 roku. 3 stycznia lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Asseco Resovią Rzeszów. Początek rywalizacji w stolicy Podkarpacia zaplanowano o godzinie 21:00.

Bogdanka LUK Lublin - Exact Systems Hemarpol Częstochowa
1:3
(25:23, 25:27, 20:25, 18:25)

Lublin: Nowakowski 3, Komenda 3, Kania 6, Ferreira 15, Brand 4, Schulz 22, Hoss (libero) oraz Hudzik 8, Krysiak 5, Wachnik 2, Malinowski 1 i Nowosielski.

Karol Kurzępa

Nowa umowa rozgrywającej

Kolejna piłkarka ręczna związała się na dłużej z klubem 22-krotnych mistrzyń Polski. Na parafowanie umowy z MKS FunFloor Lublin zdecydowała się rozgrywająca Michalina Pastuszka. Kontrakt „Miśki" obowiązuje teraz do końca sezonu 2025/2026, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy. Pastuszka to rodowita lublinianka, która trafiła do MKS-u z Korony Handball Kielce przed poprzednimi rozgrywkami.

20-latka to czwarta szczypiornistka, która w ostatnich tygodniach zdecydowała się podpisać nową umowę z lubelskim klubem. Wcześniej uczyniły to Magda Więckowska, Julia Pietras i Stela Posavec. Najbliższy mecz o stawkę czeka podopieczne Edyty Majdzińskiej 3 stycznia. Wówczas MKS zagra w Łańcucie z Galiczanką Lwów w ramach pierwszego po kilkutygodniowej przerwie starcia w Orlen Superlidze kobiet. Po dziewięciu dotychczasowych kolejkach lublinianki są wiceliderkami tabeli.

Karol Kurzępa

Zbiciak pożegna się z Motorem

Wszystko wskazuje na to, że długoletni pobyt Bartosza Zbiciaka w lubelskim Motorze dobiega końca. Już niebawem rosły środkowy defensor zostanie zawodnikiem drugoligowej Olimpii Grudziądz. Szykują się także transfery do zespołu żółto-biało-niebieskich.

Zbiciak urodził się 17 stycznia 2001 roku w Lublinie. W wieku 10 lat trafił do Piłkarskich Nadziei Motoru, następnie występował w juniorskich zespołach lubelskiego klubu. Po włączeniu do seniorów był wypożyczany do Lewartu Lubartów oraz Chełmianki Chełm, gdzie ogrywał się na boiskach III ligi. Wiosną 2022 roku zadebiutował w pierwszej drużynie Motoru na szczeblu drugoligowym. Od tamtej pory zanotował 34 występy w żółto-biało-niebieskich barwach. W aktualnym sezonie zagrał w czterech spotkaniach w Fortuna I lidze oraz jednym starciu w Pucharze Polski. Po porażce z Górnikiem Łęczna został odstawiony od składu, a następnie przesunięty przez trenera Goncalo Feio do czwartoligowych rezerw, gdzie do końca rundy zagrał w tylko jednej konfrontacji.

Teraz popularny „Słoniu" przeniesie się do klubu z Grudziądza, z którym ma walczyć o utrzymanie w II lidze. O jego nadchodzących przenosinach poinformował na portalu X dziennikarz WP Sportowych Faktów, Szymon Mierzyński. Olimpia szuka wzmocnień, bowiem na wiosnę czeka ją trudna rywalizacja o ligowy byt. Po pierwszej części sezonu biało-zieloni zajmują ostatnie miejsce w tabeli, ze stratą sześciu punktów do pierwszej bezpiecznej lokaty gwarantującej pozostanie na szczeblu centralnym. Co ciekawe, od października grudziądzką ekipę prowadzi trener Mariusz Pawlak, który wcześniej przez ponad trzy lata pracował w Wiśle Puławy.

Niespełna 23-letni Zbiciak ma przenieść się do nowego klubu na zasadzie transferu definitywnego. Jego aktualny kontrakt z Motorem wygasa 30 czerwca 2024 roku.

Kto trafi do Lublina?

Z informacji podanych w serwisie X przez użytkownika FootballScout, szeregi żółto-biało-niebieskich zasilą najprawdopodobniej pomocnicy Robert Dadok z Górnika Zabrze oraz Michał Janota. Drugi z wymienionych od połowy października pozostaje wolnym zawodnikiem, po tym jak rozwiązał kontrakt z ligowym rywalem Motoru, Podbeskidziem Bielsko-Biała. Ten doświadczony, 33-letni gracz ma na swoim koncie 128 meczów w polskiej Ekstraklasie, a także grę w australijskim Central Coast Mariners, saudyjskim Al-Fateh oraz klubach holenderskich: Go Ahead Eagles, Excelsiorze Rotterdam i Feyenoordzie. W przeszłości występował także w młodzieżowych reprezentacjach Polski.

Natomiast Dadok ma 26 lat i w trakcie kariery był piłkarzem, m.in. GKS-u Bełchatów, Wigier Suwałki oraz Stali ze Stalowej Woli i z Mielca. Jego obecna umowa w zabrzańskim Górniku obowiązuje do końca trwającego sezonu. W pierwszej części rozgrywek ten ofensywny pomocnik zanotował 19 spotkań w krajowej elicie. Ogółem występów na poziomie najwyższej ligi w Polsce zaliczył już sto.

„Motorowcy" przebywają aktualnie na urlopach. Okres przygotowawczy przed drugą częścią sezonu rozpoczną 8 stycznia przyszłego roku. Do walki o ligowe punkty powrócą w przedostatni weekend lutego.

– Na pewno w składzie nie dojdzie do rewolucji, bo piłka nożna to sport drużynowy i trzeba stworzyć zespół, a w tej chwili go mamy. Oczywiście, nawet dla higieny szatni i podniesienia jakości rywalizacji na niektórych pozycjach, trafią do nas trzy-cztery nowe twarze – przyznał trener Goncalo Feio.

Karol Kurzępa

Koszykówka: Kolejny nieudany mecz w Europie

Polski Cukier AZS UMCS Lublin, koszykarskie mistrzynie Polski doznały siódmej z rzędu porażki w Eurolidze. Tym razem biało-zielone przegrały na wyjeździe z rumuńskim ACS Sepsi-SIC.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka nie mogą zaliczyć tego spotkania do udanych. Zagrały bowiem znacznie poniżej swoich umiejętności, zarówno pod względem drużynowym, jak i indywidualnym. W poczynaniach akademiczek od początku konfrontacji było dużo nerwowości, niedokładności i prostych błędów po obu stronach parkietu.

Po pierwszej kwarcie biało-zielone traciły do rywalek 13 punktów. W kolejnych fragmentach co prawda trafiały częściej do kosza, ale nadal pozwalały gospodyniom na bardzo wiele w ofensywie, przez co na dużą przerwę schodziły, przegrywając 28:50.

Po zmianie stron ekipa miejscowych kontrolowała przebieg wydarzeń na boisku i zasłużenie sięgnęła po wysokie zwycięstwo. Dla drużyny z Rumunii był to udany rewanż za październikową porażkę w Lublinie 65:76.

– W tym meczu nie zawiniły detale, tylko ogólny obraz naszej gry. Zabrakło wielu rzeczy, rozpoczynając od skuteczności, a kończąc na obronie – dosadnie podsumowała rozgrywająca Dominika Fiszer.

Starcie z Sepsi było dla mistrzyń Polski ostatnim spotkaniem w Eurolidze w 2023 roku. Na następne będą musiały poczekać do 10 stycznia. Wówczas do Lublina przyjedzie węgierski DVTK HUN-Therm.

ACS Sepsi-SIC - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
88:58
(22:9, 28:19, 19:19, 19:11)

Lublin: Gustavsson 13, Burton 12, Ziemborska 12, Shook 11, Ullmann 3, Fiszer 2, Kalenik 2, Adamczuk 2, Jeziorna, Kuper.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 12cf944346

Bialczanka trenerką reprezentacji Polski!

Urodziła się w Białej Podlaskiej. Treningi taekwon-do rozpoczęła w 1989 roku pod okiem Krzysztofa Jońskiego V dan. Kolejnym trenerem był Zbigniew Bujak VIII dan, u którego trenowała do stopnia 1 cup.

Dorota Mazur VI dan została nowym trenerem reprezentacji Polski kobiet w taekwon-do. W 2001 roku przeprowadza się do Gdańska. W roku 2003 uzyskuje promocje na stopień I dan. W 2006 roku wraz z koleżanką z Gdańskiego Klubu Taekwon-do Anną Misztal rozpoczęła prowadzenie zajęć w sekcji klubu w Pruszczu Gdańskim. W roku 2008 obie założyły własny klub pod nazwą Sportowy Klub Taekwon-do AN-DO w Pruszczu Gdańskim.

W 2009 roku uzyskała uprawnienia trenera II klasy taekwon-do. W 2021 roku uzyskała promocję na stopień VI dan. Obecnie pełni w klubie funkcję sekretarza i głównego szkoleniowca. Przez 15 lat istnienia SKT AN-DO wyszkoliła 20 czarnych pasów, 12 mistrzów Polski, 7 zawodników otrzymało powołania do kadry narodowej.

mp

ROZMOWA Z Dorotą Mazur, trenerem reprezentacji Polski kobiet taekwon-do

Dom Strażaka? To miejsce magiczne. Jesteśmy zawzięte i twarde

W Jakie to uczucie zostać głównym szkoleniowcem w kraju?

- To wielki zaszczyt, ale także wielkie wyzwanie. Dziękuję całemu Zarządowi Polskiego Związku Taekwon-do za okazane zaufanie i stuprocentowe poparcie mojej kandydatury. Postaram się użyć całego mojego doświadczenia i zdobytej wiedzy w utrzymaniu wysokiego morale i poziomu sportowego Kadry Narodowej Kobiet.

W Spodziewała się Pani wyróżnienia, nominacji na trenera kadry?

- Myślę, że to marzenie wielu trenerów. Moje również. Potrzebowałam jednak czasu, żeby dojrzeć do takiej decyzji, aby aplikować na to stanowisko. Cieszę się, że w tych wyborach dostałam pełne poparcie zarządu Polskiego Związku Taekwon-do. To ogromna motywacja do pracy.

W Jak do tego doszło, że pojawiła się Pani na zajęciach taekwon-do?

- W moim przypadku sprawa było dość oczywista. Brat mojej mamy Krzysztof Joński był trenerem taekwon-do, więc inna dyscyplina nie wchodziła w grę. Bardzo kochałam piłkę ręczną, która przez wiele lat była również moją pasją, ale to taekwon-do wygrało.

Mnóstwo ludzi trenowało sztuki walki na fali filmów z Jean Claude van Dammem

To moje miasto rodzinne i zawsze będzie mieć miejsce w moim sercu

Warunki były spartańskie. Zimą nie było ogrzewania, ale dla nas nie stanowiło to problemu

W Kiedy to się zaczęło?

- Treningi rozpoczęłam w 1989 roku pod okiem Krzysztofa Jońskiego. Pierwsze zajęcia odbywały się w I LO im. Kraszewskiego. Nasza grupa była bardzo liczna. Aż sto osób trenowało wspólnie. Mnóstwo ludzi trenowało sztuki walki na fali filmów z Jean Claude van Dammem. Po pierwszym roku zajęć kolejny krok to treningi w Domu Strażaka pod okiem mistrza Zbigniewa Bujaka VIII dan. W tym miejscu pracowałam przez kolejne pięć lat.

W Teraz są ładne sale w nowych szkołach. A wtedy?

- Warunki jakie w tej chwili ma młodzież do trenowania to marzenie nas wszystkich z latach 90. Sprzęt, ogrzewane, piękne i nowoczesne sale. Tego nie mieliśmy. Mieliśmy za to upór, chęci i radość z tego co robimy. Myślę, że dzisiejszej młodzieży mimo świetnego zaplecza sportowego tego właśnie brakuje.

W Dom Strażaka w Białej Podlaskiej...

- Było to miejsce magiczne. Dla nas wszystkich trenujących taekwon-do w Białej Podlaskiej centrum świata. Kto tam nie trenował nigdy tego nie zrozumie. Warunki były spartańskie. Zimą nie było ogrzewania, ale dla nas nie stanowiło to problemu. Najwięksi z tamtych czasów jak: Mariusz Michalczuk, Mariusz Steckiewicz, Katarzyna Szpiler i wielu innych w tym miejscu trenowali i nie narzekali na warunki, a ich wyniki sportowe mówiły same za siebie. Dla nas byli wielkim autorytetem. Dla mnie pozostają takim do dziś.

W Utrzymuje Pani znajomości z tamtych lat?

- Oczywiście. Nie ze wszystkimi udało się te znajomości utrzymać, ale z niektórymi tak. Mam dalej kontakt z: Mariuszem Michalczukiem i Katarzyną Szpiler.

W Jakie szkoły Pani kończyła u nas w mieście?

- Mieszkałam w dzieciństwie przy ulicy Świerczewskiego - obecna Piłsudskiego, więc padł wybór na Szkołę Podstawową nr 1. Był to mój rejon. Szkoła średnia to czasy „Platerki".

W Skąd przeprowadzka na północ kraju?

- Większość znajomych po szkole średniej skierowało swoje kroki do Warszawy, bądź Siedlec. Po prostu było w miarę blisko. U mnie było inaczej, a morze zawsze było dla mnie czymś tajemniczym. Stąd przenosiny do Gdańska. Nie żałuję, bo to wspaniałe, piękne miasto. Mieszkam tu już 23 lata.

W Jak często bywa Pani w Białej?

- Jestem minimum raz w roku. Czasami udaje się częściej. Wciąż mam tu najbliższą rodzinę, która jest dla mnie bardzo ważna. No i miejsca, które darzę ogromnym sentymentem. To moje miasto rodzinne i zawsze będzie mieć miejsce w moim sercu.

W Obecnie sporty walki ćwiczy wiele dziewcząt. A wówczas?

- Sztuki i sporty walki to z reguły domena męska. W latach 90. treningi były naprawdę ciężkie. Mimo to trenowało wiele dziewcząt. Jesteśmy zawzięte i twarde jak potrzeba. Poza tym większość dziewcząt chce, znać chociaż podstawy samoobrony. To zawsze może się przydać.

W Warto trenować taekwon-do?

- Warto robić każdą aktywność! Każdy z nas jest inny i ma inne preferencje dotyczące aktywności. Taekwon-do daje wiele możliwości. Nie każdy musi być sportowcem. Można odnaleźć w tej sztuce walki swoja indywidualną drogę i traktować ją jako dobry, aktywny sposób na życie.

Nałęczów - Sao Paulo. To już XXIX Bieg Sylwestrowy

Po raz kolejny powitamy Nowy Rok na sportowo, przy okazji nawiązując do najstarszego biegu sylwestrowego na świecie.

A ruszyć ma 31 grudnia o godz. 23.55 z Parku Zdrojowego w Nałęczowie. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Bieg Nałęczów - Sao Paulo wystartuje w tym roku już po raz XXIX. Głównym celem imprezy jest promocja Nałęczowa jako miasta, w którym odbywa się ostatnia w Polsce, a nawet w całej Europie impreza sportowa w Starym Roku, a zarazem... pierwsza w Nowym Roku! A dodatkowo jest to nawiązanie do tradycji najstarszego biegu sylwestrowego na świecie, jaki odbył się w Sao Paulo w Brazylii w 1924 r.

Biegi odbędą się na dwóch dystansach - 6 km (Memoriał Marka Zadury) oraz 2 km. Start i meta zlokalizowane będą w Parku Zdrojowym.

Chętni mogą zapisywać się w biurze zawodów, które czynne będzie od godz. 17 do 23, a znajdziemy je w Internacie Świt (ul. Spółdzielcza 17, Szkoła Podstawowa). W sali sportowej tuż obok będzie można bezpłatnie przenocować. Dla uczestników biegu obowiązuje wpisowe w kwocie 50 zł (wpłacone w dniu imprezy), ale gwarantuje ono otrzymanie pamiątkowego medalu, udział w losowaniu nagród, możliwość wyżywienia przed i po biegu. Do zgarnięcia są też nagrody - pieniężne i rzeczowe. Chodzi oczywiście o bieg główny, w którym nagrodzone zostaną trzy pierwsze miejsca (kobiety i mężczyźni). W biegu na 2 km w kategorii Open uczestnicy mogą liczyć na nagrody rzeczowe. Dodatkową atrakcją będzie nordic-walking oraz bieg przebierańców na dystansie 2-6 kilometrów. Tutaj nie będzie przyznawania miejsc, ale oceniane będą... stroje uczestników.Zawodnicy, którzy nie ukończyli 18. roku życia, muszą dostarczyć zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do biegania oraz zgodę opiekunów. Informacje na temat biegu dostępne są pod nr. tel. 885 682 304.

AG

REG

eprasa.pl 12cf944346

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Znamy mistrzów króla i królowej!

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

Wśród chłopców do 12 lat zagrało aż 12 zawodników. Triumfował Miłosz Madejski przed Marcelem Ochalskim i Mikołajem Madejskim

W gościnnych progach hotelu Olimpic odbyła się tegoroczna edycji Otwartych Mistrzostw Puław 2023 w szachach z udziałem prawie 30 zawodników.

W poszczególnych kategoriach tytuły mistrzowskie trafiły do: Aleksandry Nowak (dziewczęta), Amelii Woś (kobiety), Miłosza Madejskiego (młodzicy), Marka Niezbeckiego (juniorzy) i Tadeusza Tarachy (seniorzy).

Najlepsze „trójki" nagrodzone zostały okazałymi pucharami, a pozostali uczestnicy pamiątkowymi medalami oraz słodyczami, co możliwe było dzięki wsparciu z budżetu Miasta Puławy. - Dziękujemy za pomoc oraz liczymy na dalszą współpracę. Cieszymy się z dobrej frekwencji - mówi Zbigniew Chojnacki, prezes Puławskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
DZIEWCZĘTA DO 12 LAT
1. Aleksandra Nowak (Pożóg), 2. Natalia Dzwonnik (Pożóg), 3. Nel Łaszcz (Puławy).

KOBIETY
1. Amelia Woś (Bartłomiejowice).

CHŁOPCY DO 12 LAT
1. Miłosz Madejski (Dęblin), 2. Marcel Ochalski (Puławy), 3. Mikołaj Madejski (Dęblin), 4. Józef Oleksiewicz (Puławy), 5. Wiktor Taracha (Puławy), 6. Tymon Janisz (Puławy), 7. Sebastian Dzwonnik (Pożóg), 8. Franciszek Beda (Puławy), Kacper Tutaj (Pożóg), 10. Filip Kiljanek (Puławy), 11. Adam Gołębiowski (Pożóg), 12. Tymoteusz Skrzęta (Końskowola).

JUNIORZY
1. Marek Niezbecki (Puławy), 2. Dawid Hubal (Karczmiska), 4. Hubert Witczak (Karczmiska), 4. Jakub Szwed (Puławy), 5. Bartłomiej Miller (Rogów), 6. Ignacy Bochra (Karczmiska).

SENIORZY
1. Tadeusz Taracha (Pożóg), 2. Damian Hałas (Puławy), 3. Kajetan Taracha (Pożóg), 4. Jan Taracha (Pożóg), 7. Bogusław Dąbrowski (Puławy).

mp

Wśród najmłodszych dziewcząt wygrała Aleksandra Nowak przed Natalią Dzwonnik i Nel Łaszcz

Zmarł wychowanek Lewartu. Grał w AZS-ie

Miał 65 lat. Zmarł były zawodnik, trener oraz kierownik Lewartu Lubartów.

Krzysztof Lisek był pomocnikiem, ewentualnie napastnikiem. W czasie studiów występował w AZS-ie AWF Biała Podlaska (1979-1983). Pogrzeb odbył się 20 grudnia w kościele parafii MBNP w Lubartowie.

Drużyna Lewartu po awansie do Ligi Okręgowej w 1992 roku.

Góry rząd od lewej: Ryszard Świć (trener), Mariusz Baranowski, Dariusz Winiarski, Andrzej Aftyka, Waldemar Stachyra, Krzysztof Rybak, Grzegorz Falkowicz, Arkadiusz Smolarz, Jacek Szczęśniak.

Dolny rząd od lewej: Grzegorz Kowalczyk, Tomasz Usow, Mariusz Janek, Krzysztof Lisek, Adam Chmielewski, Mariusz Wójtowicz, Tomasz Góźdź, Tomasz Kozak (fot. HistoriaLewartu.pl)

mp

Zmarł były prezes klubu z Drzewc

17 grudnia odszedł Władysław Pawłocik.

Miał 89 lat. Był wieloletnim prezesem, wiceprezesem, kierownikiem drużyny z Drzewc - obecnie Cisowianki. Msza święta pogrzebowa odbyła się 20 grudnia w kościele parafialnym w Piotrowicach Małych.

mp

Władysław Pawłocik był wieloletnim prezesem, wiceprezesem i kierownikiem drużyny z Drzewc

Suszek z wysokim miejscem

19 grudnia odbyły się kwalifikacje Orlen ePucharu Polski. W stawce był przedstawiciel Wisły Puławy.

Adrian Suszek dotarł aż do siódmej rundy, po drodze mierząc się z profesjonalnymi esportowymi graczami. Finalnie po pięciu godzinach gry Wisła uplasowała się na 42. miejscu spośród 142 drużyn. Dwie pozycje wyżej znalazła się Legia Warszawa, której zawodnikiem był Patryk „J0K3R7x" Siajkowski. Pierwszą lokatę zajęła Polonia Bytom, na drugim miejscu uplasował się GKS Bełchatów, a podium zamknął Lech Poznań.

WYNIKI ADRIANA SUSZKA
Stal Mielec 3:7 Wisła Puławy
Wisła Puławy 11:4 SF Fairant Kraków
KS Sarzyna 4:3 pd. Wisła Puławy
(3:3 w regulaminowym czasie gry)
Wisła Puławy 5:1 Wisła Szczucin
Bazalt Piotrowice 5:7 Wisła Puławy
Cracovia 4:3 pd. Wisła Puławy
(3:3 w regulaminowym czasie gry)
Wisła Puławy 2:3 Ząbkovia Żąbki

W rozgrywkach wzięły udział 142 kluby od Ekstraklasy po najniższe szczeble. Aby awansować do play-offów trzeba było przejść przez dziewięć rund, grając w systemie szwajcarskim (trzy porażki oznaczały koniec kwalifikacji dla klubu).

mp

PUL

eprasa.pl 12cf944346

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Znamy mistrzów piłeczki celuloidowej

Za nami turniej finałowy tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Ostatecznie odbyło się w tym roku 10 turniejów eliminacyjnych, w których w miarę systematycznie udział brało ponad 70 zawodników, nie tylko z terenu województwa lubelskiego.

Najlepsi zawodnicy w grze deblowej

Piotr Bocian (w środku) wygrał turniej najmłodszych. Drugi był Mariusz Dydo (z prawej), zaś trzeci Emil Matraszek

Tomasz Ciurkowski (Puławy), Radosław Poświatowski (Puławy), Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów). Tak przedstawia się trójka najlepszych w grupie 40-55 lat

By móc zagrać w finale trzeba było sobie zapracować przez cały sezon. Ostatnie tegoroczne zmagania przyniosły kilka niespodzianek i triumfatorzy klasyfikacji końcowej w większości tym razem musieli się zadowolić niższymi miejscami, jednak i tak mimo emocji wywoływanych przez bezpośrednią rywalizację atmosfera, jak zwykle, była bardzo wesoła. Ostatecznie w finale wygrywali: Piotr Bocian, Tomasz Ciurkowski, Bogdan Grzybek, Zbigniew Kuźmiak oraz duet Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski.

Na zakończenie zmagań medaliści klasyfikacji końcowej zostali nagrodzeni okazałymi pucharami (open sześciu zawodników), podobnie jak najlepsze „trójki" w finale, co możliwe było dzięki wsparciu finałowych zmagań z budżetu Miasta Puławy.

WYNIKI KOŃCOWE

16-39 LAT

1. Piotr Bocian (Puławy), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Emil Matraszek (Końskowola).

40 - 55 LAT

1. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 4. Artur Zając (Puławy), 5-6. Robert Kaslita (Lublin), Jarosław Drozdowski (Miłocin), 7-8. Piotr Mitruczuk (Puławy), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie).

56 LAT I STARSI

1. Bogdan Grzybek (Chodel), 2. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 3. Andrzej Głodek (Żelechów), 4. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 5. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Piotr Bocian (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Emil Matraszek (Końskowola), Artur Zając (Puławy), 7-8. Bogdan Grzybek (Chodel), Jarosław Drozdowski (Miłocin), 9-12. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Robert Kalita (Lublin), Andrzej Głodek (Żelechów), Sławomir Skrzęta (Końskowola), 13-15. Leszek Matraszek (Końskowola), Radosław Poświatowski (Puławy), Piotr Mitruczuk (Puławy).

DEBEL

1. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 2. Piotr Bocian i Radosław Poświatowski, 3. Andrzej Głodek i Zbigniew Kuźmiak, 3. Sylwester Jasiocha i Artur Zając, 5. Robert Kalita i Jarosław Drozdowski, 6. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga.

mp

Krzysztof Łyżwa bohaterem Ostrovii

ARGED REBUD Ostrovia przystąpiła do meczu z Azotami Puławy osamotniona, bowiem kilka dni przed poniedziałkowym spotkaniem zarząd klubu postanowił rozwiązać kontrakt z dotychczasowym trenerem Maciejem Nowakowskim.

Nie wpłynęło to jednak negatywnie na grę drużyny, wręcz odwrotnie. Być może wpływ na taki stan rzeczy miał fakt, że poczynania zespołu z trybun oglądał Kim Rasmusen, który przejmie prowadzenie drużyny od stycznia 2024 roku.

Tymczasowym trenerem zespołu został dotychczasowy asystent Nowakowskiego – odpowiedzialny za grę bramkarzy – Rafał Stempniak. Już od pierwszej minut wprowadził w ofensywie, jedną znaczącą zmianę. W pierwszym składzie pojawił się Patryk Marciniak, który na lewej połówce zastąpił Ksawerego Gajka. Marciniak już do przerwy był wiodącą postacią zespołu, który doskonale wszedł w mecz. Pięciobramkowa przewaga na półmetku spotkania nie robiła jednak większego wrażenia na kibicach. Ci mieli w pamięci ostatni mecz w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie do przerwy KPR prowadził 18:11, a mimo to przegrał mecz.

Azoty Puławy sprawiały wrażenie nieco zaskoczonych grą defensywną ostrowian i większą ilością minut dla Krzysztofa Łyżwy, który był najskuteczniejszym graczem Ostrovii w pierwszej połowie, którą gospodarze wygrali 20:16.

Biało-czerwoni, mając w pamięci wspomniany już mecz w Piotrkowie, tym razem wyszli niezwykle skoncentrowani na drugą część, w której prowadzili już nawet różnicą siedmiu bramek (24:17). Kolejny raz świetnie radził sobie Marciniak. W kolejnych minutach przy życiu przyjezdnych utrzymywał w bramce Wojciech Borucki. Skuteczne interwencje pozwoliły na chwilę zatrzymać koncertową ofensywną grę gospodarzy. Po bramce Keliana Janikowskiego w 47. minucie Azoty zbliżyły się na trzy bramki różnicy. Chwilę później po skutecznym rzucie karnym Piotra Jarosiewicza wynik na tablicy świetlnej pokazywał wynik 30:29 dla gospodarzy.

Bohaterem spotkania został Krzysztof Łyżwa, który na 23 sekundy przed końcem meczu, przy wyniku 34:34, rzucił bramkę na wagę zwycięstwa. Arged Rebud KPR Ostrovia wygrała 35:34. I to właśnie rozgrywający biało-czerwonych odebrał nagrodę MVP spotkania. Jak większość pamięta, w przeszłości był zawodnikiem Azotów.

Nasi zakończyli rok siódmą porażką w sezonie. Zespół z Puław zajmuje piąte miejsce. Do trzeciego Górnika Zabrze trafi trzy punkty. Dwa więcej ma Chrobry Głogów. Po okresie świąteczno-noworocznym zawodnicy Azotów wrócą do treningów. Pierwszy mecz o punkty w nowym roku już na początku lutego. Wcześniej będziemy emocjonować się mistrzostwami Europy, które od 10 do 28 stycznia będą się odbywać w Niemczech. Biało-czerwoni w swojej grupie zagrają z: Norwegią, Słowenią, Wyspami Owczymi.

ARGED REBUD Ostrovia Ostrów Wielkopolski - Azoty-Puławy

35:34 (20:16)

Ostrovia: Krekora, Balcerek - Rybarczyk 1, K. Adamski 3, Urbaniak 2, Klopsteg 3, Gierak 4, Łyżwa 6, Marciniak 7, Misiejuk 1, Tomczak 1, Wojciechowski, Szpera 1, Krivokapić 1, Gajek, Rzeznicky 5.

Azoty: Borucki, Tsintsadze - Janikowski 8, Marciniak 6, Jarosiewicz 5, Adamski 4, Virbauskas 3, Zarzycki 3, Zivković 2, Fedeńczak 2, Ostrouchko 1, Przybylski, Jaworski.

Upomnienia: Gierak - Przybylski.

Kary: 12 min. (Misiejuk x2, Gierak, Łyżwa, Szpera, Rzeznicky) - 8 min. (Przybylski x2, Zivkovic, Zarzycki).

Sędziowali: Dymitruk (Zabrze), Kasznia (Czechowice-Dziedzice).

Widzów: 2640.

mp

ORLEN Superliga

WYNIKI 17. KOLEJKI

Ostrovia - Azoty 35:34
Chrobry - Orlen 25:37
Zagłębie - Wybrzeże 31:30
Legionowo - MKS Kalisz 27:34
Industria - Górnik 41:23
MMTS - Unia 25:27
Gwardia - Piotrkow. 32:30

MECZ 11. KOLEJKI

Industria - Orlen 28:29

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	17	51	569:372
2.	Industria Kielce	17	48	661:453
3.	Górnik Zabrze	17	34	493:471
4.	Chrobry Głogów	17	33	495:502
5.	Azoty Puławy	17	31	530:494
6.	Grupa Azoty Unia Tarnów	17	24	439:493
7.	Energa MKS Kalisz	17	24	448:481
8.	Gwardia Opole	17	23	453:464
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	17	21	469:499
10.	Piotrkowianin	17	20	467:531
11.	MMTS Kwidzyn	17	20	454:503
12.	Zagłębie Lubin	17	15	434:504
13.	Energa Wybrzeże Gdańsk	17	7	497:546
14.	Zepter KPR Legionowo	17	6	440:526

NASTĘPNA KOLEJKA (03.02):

Azoty - Gwardia, Orlen - Ostrovia, Piotrkowianin - MMTS Kwidzyn, Unia - Industria, Górnik - Zepter KPR Legionowo, Energa MKS Kalisz - Zagłębie, Wybrzeże - Chrobry.

mp

PUL

eprasa.pl 12cf944346

Gmina
Opole Lubelskie

Powiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Jarosz wyciągnął 150 tys.zł z gospodarstwa, Ceglarska z roczną pensją ponad 112 tys.zł

Radni z Karczmisk wyspowiadali się ze swoich majątków.

Jednymi z ostatnich oświadczeń majątkowych za rok 2022, jakimi zajmujemy się w bieżącej kadencji, są te złożone przez radnych z Rady Gminy w Karczmiskach. W większości żyją skromnie, ale są i tacy, którym powodzi się całkiem nieźle. I tak najwięcej w minionym roku zarobił Marcin Jarosz. Z gospodarstwa wyciągnął 150 tys.zł, a dodatkowo 96,5 tys. zł z wynagrodzenia. 116,5 tys. zł w 2022 r. zarobiła Agnieszka Siedliska, a 112,7 tys.zł - Agata Ceglarska. Wśród karczmiskich radnych mamy też emerytów, a należą do nich: Wiesław Cholewa, Roman Lipniewski, Ryszard Tracz, Janina Janicka i Bożena Drążewska. W większości radni z Karczmisk są też oszczędni. Tylko szóstka z nich nie odłożyła nic na czarną godzinę. W oszczędzaniu przoduje Marcin Jarosz (120 tys.zł) i Alicja Bełcik (70 tys. zł). Ale mają też zobowiązania do spłaty. Najwięcej, bo aż 290 tys. zł, oddać musi Justyna Wciseł, 116,8 tys.zł Agnieszka Siedliska, a 111.3 tys.zł - Agata Ceglarska.

AG

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.zł	Porównanie z 2021 r.
Jacek Nowaczek (51 l.), pracownik UG w Wilkowie	**81.695 zł** - wynagrodzenie, **5.986 zł** - zasiłek z ubezpieczenia społecznego, **15.600 zł** - dieta przewodniczącego RG	oszczędności: 9.523 zł; zobowiązania: -	powierzchnia 0,3561 ha (współwłasność, udział 3/160) - 2,3 tys.zł	nie dotyczy	o ok. 5 tys.zł wyższe oszczędności
Marcin Jarosz (39 l.), KPP Puławy	**150 tys.zł** - dochód z gospodarstwa, **96.419 zł** - wynagrodzenie, **8.400 zł** - dieta radnego, **11.479 zł** - ARiMR, **75.729 zł** - umowa o pracę żony, **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: 120 tys.zł (mwm); zobowiązania: -	dom 120 mkw - 200 tys.zł (mwm), gospodarstwo rolne 4,44 ha - ok. 100 tys.zł (własność, współwłasność, dzierżawa żony), budynek gospodarczy 63 mkw - ok. 50 tys. zł (mwm)	**Peugeot 5008** - 2013 r., ciągnik rolniczy **CASE** - 2009 r.	oszczędności wyższe o ok. 80 tys.zł, rok temu nie miał ciągnika
Wiesław Cholewa (68 l.), emeryt	**7.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **5.400 zł** - dieta radnego, **61.024 zł** - emerytura	oszczędności: 20 tys.zł, papiery wartościowe: BIO - 1500, LBW - 1700, IZO - 500, PAM - 500 (wartość 16 tys.zł); zobowiązania: -	dom 110 mkw - 350 tys.zł (współwłasność), gospodarstwo rolne 1,38 ha - 100 tys.zł (współwłasność)	nie dotyczy	oszczędności niższe o ok. 44 tys.zł
Michał Walencik (44 l.), nauczyciel w Zespole Szkół w Karczmiskach	**4.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **4.958 zł** - ARiMR, **1.392 zł** - pomoc finansowa dla producenta rolnego, **2.600 zł** - pomoc dla rodzin, **509 zł** - zwrot podatku akcyzowego, **3.000 zł** - dodatek węglowy, **87.242 zł** - wynagrodzenie, **1.663 zł** - inne źródła, **5.220 zł** - dieta radnego	oszczędności: 44.209 zł; zobowiązania: 47.697 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu	dom 160 mkw - 200 tys.zł (własność), gospodarstwo ogólnorolne 2,25 ha - 50 tys.zł (własność)	**Seat Altea** - 2009 r., ciągnik rolniczy **Deutz Fahr** - 1999 r.	oszczędności niższe o ok. 5 tys.zł, spacił pożyczkę mieszkaniową
Krzysztof Karaś (51 l.), Zakład Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Karczmiskach	**25.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **43.014 zł** - wynagrodzenie, **5.242 zł** - dieta radnego, **5.809 zł** - dopłaty z ARiMR	oszczędności: -; zobowiązania: -	dom 118 mkw - 150 tys.zł (mwm, udział 3/32), gospodarstwo ogólnorolne 3/32 z 2,762 ha i 3/64 z 0,8457 ha - 15 tys.zł (mwm, współwłasność), las 3/128 z 0,62 ha i 75/3984 z 2,38 ha - 3 tys.zł (mam, współwłasność)	**Ford Focus** - 2006 r., ciągnik rolniczy **Massey Ferguson**, **Volkswagen Touran** - 2010 r.	-
Roman Lipniewski (67 l.), emeryt	**48.726 zł** - emerytura wojskowa, **4.320 zł** - umowa zlecenie, **9.600 zł** - wynajem mieszkania, **5.332 zł** - dieta radnego	oszczędności: -; zobowiązania:	mieszkanie 24 mkw - ok. 120 tys.zł (mwm)	nie ma informacji w oświadczeniu w BIP	wartość mieszkania wzrosła o ok. 20 tys.zł
Agata Ceglarska (48 l.), kierownik oddziału w SPPZOL w Celejowie	**112.748 zł** - wynagrodzenie, **1.403 zł** - wynagrodzenie, **828 zł** - umowa zlecenie (Akademia Nauk Stosowanych w Lublinie), **21.974 zł** - umowa zlecenie (PCZ w Opolu Lubelskim), **5.925 zł** - dieta radnej	oszczędności: -; zobowiązania: 111.344 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu	dom 230 mkw - 350 tys.zł (własność)	nie dotyczy	w 2021 r. miała 10 tys.zł oszczędności, wartość domu wzrosła o ok. 50 tys.zł
Grzegorz Rodzik (45 l.), nie pracuje	**1.382 zł** - umowa zlecenie, **5.332 zł** - dieta radnego	oszczędności: -; zobowiązania: -	nie dotyczy	**Suzuki Grand Vitara** - 2008 r.	rok temu nie miał samochodu
Michał Podgajny (37 l.), prowadzi własne gospodarstwo rolne	**53.022 zł** - dochód z gospodarstwa, **200 zł** - zwrot kosztów prowadzenia rachunkowości rolnej, **6.000 zł** - dieta radnego	oszczędności: 48.594 zł, 10 tys.zł - lokata, 250,62 USD - lokata; zobowiązania: 42 tys.zł - hipoteka umowna, do spłaty pozostało ok. 10 tys.zł	gospodarstwo rolne 43,3878 ha - 424.827,00 zł (własność, współwłasność, uposażenie, dzierżawa)	ciągnik rolniczy **TYM T-503** - 2018 r., łapowacz czołowy **TUR 500** - 2019 r., opryskiwacz **Agrola** 1500 l - 2019 r.	-
Ryszard Tracz (69 l.), emeryt	**34.494 zł** - emerytura, **12.969 zł** - umowa zlecenie, **7.592 zł** - dieta radnego, **728 zł** - prowizja sołtysa	oszczędności: 32 tys.zł; zobowiązania: -	dom 220 mkw - 350 tys.zł (współwłasność), gospodarstwo ogólnorolne 2,59 ha, z czego 1,89 ha to dzierżawa - ok. 60 tys.zł	nie dotyczy	oszczędności niższe o 3 tys.zł
Alicja Bełcik (45 l.), asystent kierownika w drogerii Rossmann	**53.300 zł** - dochód z gospodarstwa, **51.447 zł** - umowa o pracę, **5.775 zł** - dieta radnej, **54.641 zł** - dopłaty z ARiMR	oszczędności: 70 tys.zł (mwm); zobowiązania: -	dom 260 mkw - 400 tys.zł (mwm), gospodarstwo 3,66 ha (fiz.) - 60 tys.zł	**Toyota Aygo** - 2020 r., autolaweta **Mercedes** - 2006 r., ciągnik rolniczy **Lovol M504** - 2021 r.	oszczędności wyższe o ok. 54 tys.zł, spłaciła kredyt
Janina Janicka (66 l.), emerytka	**36.352 zł** - emerytura, **5.900 zł** - dieta radnej	oszczędności: 6 tys.zł; zobowiązania: -	nie dotyczy	nie dotyczy	oszczędności niższe o 1 tys.zł
Bożena Drążewska (69 l.), emerytka	**27,761 zł** - emerytura, **615 zł** - prowizja sołtysa, **7.725 zł** - dieta radnej	oszczędności: 42.355 zł; zobowiązania: -	dom 50 mkw - 10 tys.zł (współwłasność), mieszkanie 43,94 mkw - 130 tys.zł (własność odrębna), gospodarstwo ogólnorolne 1,47 a - 50 tys.zł (własność, współwłasność)	nie dotyczy	oszczędności niższe o ok. 13 tys.zł
Justyna Wciseł (44 l.), rejestratorka w Panaceum PLR w Karczmiskach	**90.064 zł** - umowa o pracę, **1.942 zł** - dieta radnej i prowizje sołtysa, **62.266 zł** - umowa o pracę męża	oszczędności: -; zobowiązania: 290 tys.zł - kredyt	nie dotyczy	**Volvo XC 90** - 2004 r.	kwota kredytu niższa o 10 tys.zł
Agnieszka Siedliska (45 l.), naczelnik wydziału FGŚP w Urzędzie Pracy w Lublinie	**116.575 zł** - wynagrodzenie, **3.972 zł** - dieta radnej	oszczędności: -; zobowiązania: 116.810 zł - kwota kredytu hipotecznego pozostała do spłaty	mieszkanie 76,69 mkw - 295 tys. zł, gospodarstwo ogólnorolne 1,05 ha - 15 tys.zł (własność, samoistne posiadanie)	**Ford Fiesta** - 2008 r., **Hyundai I20** - 2020 r.	niższa kwota kredytu do spłaty

OPO

eprasa.pl 12cf944346

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Kazimierscy radni wyspowiadali się z majątków

Aż piątka z nich co roku dostaje na konto ponad 100 tys.zł, niektórzy sporo więcej.

To już ostatnie złożone w bieżącej kadencji oświadczenia radnych. W tym tygodniu na tapecie mamy piętnastkę z Kazimierza Dolnego. Większość pracuje na etacie, ale mamy w Radzie Miejskiej w Kazimierzu Dolnym również emerytów - Janusza Kowalskiego Ewę Wolną i Ryszarda Rybczyńskiego, któremu w 2022 r. na konto wpłynęło ponad 142 tys.zł z tytułu emerytury właśnie. Czwórka radnych pracujących na etacie na zarobki też narzekać nie może. Najwięcej, bo blisko 192 tys.zł w ubiegłym roku zarobił Krzysztof Nieradka. Roczną pensję w kwocie 136 tys.zł dostała Renata Mokijewska, prawie 123 tys. zł trafiło na konto Mirosława Opoki, a 107 tys. zł zarobił Jan Borychowski.

AG

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.zł	Porównanie z 2021 r.
Mirosław Opoka (51 l.), technik kryminalistyki KWP w Lublinie, KPP w Puławach	**12.755 zł** - dochód z gospodarstwa, **122.938 zł** - wynagrodzenie, **18.000 zł** - dieta radnego, **2.280 zł** - wynagrodzenie za pracę w komisji rozwiązywania problemów alkoholowych (wspólnota majątkowa)	oszczędności: 20 tys.zł; zobowiązania: -	dom 200 mkw na działce o powierzchni 0,4412 ha - 500 tys.zł (1/2 własności, wspólnota majątkowa), gospodarstwo rolne ogólnorozwojowe 3,34 ha - 190 tys.zł (1/2 własności, wspólnota majątkowa)	**Toyota Avensis** - 2006 r. (wspólnota majątkowa)	w 2021 r. nie miał oszczędności
Piotr Guz (56 l.), przedstawiciel handlowy ds. kluczowych klientów w FoodWell Sp. z o.o.	**77.739 zł** - wynagrodzenie, **10.200 zł** - dieta radnego (mwm)	oszczędności: -; zobowiązania: 51 tys.zł - kredyt na rozbudowę domu	dom 200 mkw - 300 tys.zł (mwm), gospodarstwo ogólnotowarowe 1,19 ha - 80 tys.zł (mwm)	nie dotyczy	o ok. 5 tys.zł niższa kwota kredytu do spłaty
Justyna Olejarz (40 l.), sekretarz w Szkole Podstawowej im. Marii Kuncewiczowej w Rzeczycy	**15.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **8.400 zł** - dieta radnej, **23.354 zł** - wynagrodzenie	oszczędności: 1,5 tys.zł, 7,8 tys. euro; zobowiązania: -	dom 200 mkw - 320 tys.zł (mwm) na działce o powierzchni 2,32 ha - o wart. 370 tys.zł (majątek odrębny), gospodarstwo rolne 6,34 ha - 250 tys.zł	**Citroen C4 Picasso** - 2008 r. (mwm)	w 2021 r. miała niższe oszczędności
Krzysztof Nieradka (53 l.), główny specjalista w Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy	**210 zł** - dochód z papierów wartościowych, **191.988 zł** - wynagrodzenie, **6.300 zł** - dieta radnego	oszczędności: 52.547 zł, kryptowaluty 0,007371 BTC, opcje CFD ADA 490 zł, Obligacje Skarbu Państwa - 250 sztuk, papiery wartościowe: KERNEL 1500 szt., LENA 2500 szt., DAT 186 szt., RYVU 2000 szt., SELVITA 1000 szt.; zobowiązania: -	dom 311 mkw - 800 tys.zł (współwłasność, 1/2 udziału), gospodarstwo rodzinne 16.130 mkw - 400 tys.zł (współwłasność, 1/2 udziału, nieruchomość wydzierżawiona), gospodarstwo rodzinne o powierzchni 48.100 mkw (współwłasność, 1/2 udziału)	**Honda Jazz** - 2011 r., **Citroen C5 Break** - 2006 r. (mwm)	o ok. 150 tys.zł niższe oszczędności, wartość domu wzrosła o ok. 50 tys.zł
Renata Mokijewska (55 l.), pielęgniarka specjalistyczna w SP ZOZ w Puławach	**136.234 zł** - wynagrodzenie, **4.733 zł** - inne źródła, **38.597 zł** - umowa zlecenie, **6.200 zł** - dieta radnego	oszczędności: 20 tys.zł; zobowiązania: -	dom 140 mkw - 300 tys.zł (własność), gospodarstwo rolne 1,0255 ha - 65 tys.zł (własność), powierzchnia 5,1628 ha - 5 tys.zł (współwłasność w 270/10080)	**Citroen C4 Picasso** - 2011 r.	-
Damian Miroński (34 l.), Szkoła Podstawowa w Bochotnicy	**65.040 zł** - wynagrodzenie, **7.200 zł** - dieta radnego	oszczędności: -; zobowiązania: 66.098 zł - kredyt na samochód osobowy (kwota pozostała do spłaty)	nie dotyczy	**Suzuki Vitara** - 2021 r.	niższa kwota kredytu do spłaty
Ryszard Rybczyński (69 l.), emeryt	**1.000 zł** - z tytułu pełnienia funkcji mediatora PCM, **142.119 zł** - emerytura, **1.498 zł** - dieta sołtysa, **11.300 zł** - dieta radnego	oszczędności: 100 tys.zł; zobowiązania: -	dom 179 mkw - 300 tys.zł (mwm) na działce o wartości 100 tys.zł (1/2 własności, mwm)	**Ford Mondeo** - 2017 r., motocykl **Yamaha XVS 110D** - 2004 r., **Honda XL** - 2009 r. (współwłasność z synem)	oszczędności wyższe o ok. 20 tys.zł
Jakub Pruchniak (41 l.), prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą	**63.183 zł** - dochód z działalności gospodarczej, **9.600 zł** - dieta radnego	oszczędności: 3 tys.zł; zobowiązania: -	dom 200 mkw - 400 tys.zł (własność), gospodarstwo ogrodnicze 3,94 ha - 200 tys.zł (własność)	**Citroen Berligo** - 2006 r.	oszczędności wyższe o ok. 1 tys.zł
Kamil Seroka (32 l.), operator wózka jezdniowego w Nałęczów Zdrój Sp. z o.o.	**39.500 zł** - dochód z gospodarstwa, **28.805 zł** - wynagrodzenie, **5.284 zł** - umowa zlecenie, **9.300 zł** - dieta radnego, **48.000 zł** - restrukturyzacja małych gospodarstw	oszczędności: 1 tys.zł (gotówka), 17.049 zł (konto); zobowiązania: -	dom 120 mkw (w trakcie rozbudowy) - 420 tys.zł (własność) i działka o powierzchni 0,34 ha, na której stoi dom 50 tys.zł (własność), gospodarstwo rolne 2,2274 ha (własność), 1,3099 ha (współwłasność) - 150 tys.zł	**Renault Trafic** - 2006 r., **Opel Vectra** - 2008 r. (współwłasność), **Audi A4** - 2005 r., opryskiwacz sadowniczy **VTR** - 2022 r.	oszczędności wyższe o ok. 12 tys.zł
Magdalena Sapała (33 l.), specjalista badawczo-techniczny w PIWet w Puławach	**364 zł** - dochód z gospodarstwa, **51.244 zł** - wynagrodzenie, **7.500 zł** - dieta radnej	oszczędności: 30 tys.zł; zobowiązania: 170 tys.zł - kredyt na budowę domu, 60 tys.zł - kredyt konsumencki	dom 120 mkw - 320 tys.zł (współwłasność), dom w budowie 160 mkw - 360 tys.zł (współwłasność), gospodarstwo ogólnotowarowe 2,6300 ha - 50 tys. zł (współwłasność), powierzchnia 2,9687 ha - 50 tys.zł (współwłasność)	nie dotyczy	oszczędności wyższe o ok. 10 tys.zł
Jarosław Borychowski (43 l.), projektant sieci elektroenergetycznych w Elektropaks Sp. z o.o. w Puławach	**107.460 zł** - wynagrodzenie, **7.000 zł** - dieta radnego	oszczędności: 18.250 zł, 2283 euro; zobowiązania: 24.985 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu	nie dotyczy	**Mitsubishi Outlander** - 2014 r.	oszczędności wyższe o ok. 2 tys.zł, niższa kwota kredytu do spłaty
Leszek Dołęga (61 l.), nauczyciel w Zespole Szkół w Karczmiskach	**34.829 zł** - dochód z gospodarstwa, **56.404 zł** - wynagrodzenie, **7.800 zł** - dieta radnego, **55.360 zł** - z tytułu zakwaterowania obywateli Ukrainy	oszczędności: 68.225 zł, 80 udziałów SAD-VIT; zobowiązania: -	dom 130 mkw - 750 tys.zł (współwłasność łączna) na działce o powierzchni 28 arów - 300 tys.zł (współwłasność), gospodarstwo ogrodnicze 5 ha - 700 tys.zł (współwłasność łączna)	ciągnik rolniczy **C-360** - 1978 r., ciągnik rolniczy **MF** - 1982 r., samochód dostawczy - chłodnia **Citroen Jumper 3D** - 2010 r., **VW Transporter** chłodnia 2,5 D - 1999 r., kombajn do porzeczek - 2011 r., kombajn ziemniaczany **Anna**, **VW Golf**, **Citroen C3** - 2003 r.	oszczędności wyższe o ok. 12 tys.zł
Magda Grabczak (40 l.), starsza księgowa w Sądzie Rejonowym w Puławach	**5.100 zł** - dieta radnej, **76.010 zł** - wynagrodzenie	oszczędności: 40.227 zł (mwm); zobowiązania: 350 tys.zł - kredyt na budowę domu, do spłaty pozostała kwota 283 tys.zł	dom 265 mkw - 700 tys.zł (mwm) na działce o pow. 2,013 ha - 200 tys.zł (mwm), działki: 1,076 ha - 100 tys.zł (współwłasność w 1/3, współwłasność rodzinna, majątek odrębny), 0,300 ha - 20 tys.zł (współwłasność w 1/3, współwłasność rodzinna, majątek odrębny), 1,360 ha - 60 tys.zł (współwłasność łączna, mwm)	ciągnik rolniczy **New Holland TN65F** - 1998 r., **Mitsubishi L200** - 2006 r., ciągnik rolniczy **New Holland TN95EA** - 2004 r., **Citroen C5** - 2011 r., **Kubota ME 8200** - 2005 r.	oszczędności wyższe o ponad 7 tys.zł
Janusz Kowalski (61 l.), emeryt	**24.136 zł** - emerytura, **9.600 zł** - dieta radnego	oszczędności: -; zobowiązania: 71.196 zł - kredyt mieszkaniowy	mieszkanie 50 mkw - 40 tys.zł (współwłasność), gospodarstwo rolne 0,8558 ha - 400 tys.zł (mwm)	nie dotyczy	niższa kwota kredytu do spłaty
Ewa Wolna (67 l.), emerytka	**29.920 zł** - emerytura, **707 zł** - nagroda starosty puławskiego, **800 zł** - z tytułu usług przewodnickich, **8.700 zł** - dieta radnej	oszczędności: 2 tys.zł; zobowiązania: -	dom 70 mkw - 200 tys.zł (współwłasność), powierzchnia 0,2700 ha, 0,1200 ha, 0,2200 ha, 0,6311 ha (własność), 1,2090 ha (1/8 udziału), 0,3600 ha (1/4 udziału), 0,7300 ha (5/100 udziału), 2.6100 ha (1/20 udziału) o łącznej wartości 50 tys.zł	nie dotyczy	oszczędności wyższe o ok. 1 tys.zł

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Nałęczowa informuje
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do wynajmu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej

A U T O P R O M O C J A

W

opole.24wspolnota.pl

pulawy.24wspolnota.pl

eprasa.pl 12cf944346

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Mały klub, a tyle medali

Zagłoba: Zawodnicy ze Szkoły Taekwon-do w Zagłobie pokazali, na co ich stać.

Chociaż o Klubie z Zagłoby można powiedzieć, że jest raczej kameralny, obecnie trenuje w nim 16 osób, przy czym większość z nich jest na początku swojej sportowej drogi, to ma on ogromne powody do dumy.

- Nasz malutki klub w największych jak do tej pory zawodach organizowanych przeze mnie i Ogólnopolską Organizację Taekwon-do w Nałęczowie zdobył 11 medali oraz statuetkę dla najlepszej zawodniczki turnieju, drugi raz z rzędu - Patrycji Kowalczyk i 4. miejsce w klasyfikacji medalowej klubów - informuje trener, Zbigniew Stola.

W zawodach rywalizowało 16 klubów z całej Polski, łącznie 240 zawodników, więc w każdej z kategorii w zawodach rywalizowało po ponad 20 osób.

Młodzi zawodnicy z Zagłoby zdobyli aż 11 medali oraz drugą z rzędu statuetkę dla najlepszej zawodniczki turnieju

Początkowo do udziału w zawodach zgłosiło się 14 osób z klubu z Zagłoby, ale trzy z nich się rozchorowały, więc w rywalizacji uczestniczyło 11 zawodników. Ale łącznie przywieźli z Nałęczowa aż 11 medali!

- Pozostałe osoby, wymienię: Alicja Lasota, Stefania Goluch, Zuzanna Kuchta, Tymon Kręgiel dzielnie walczyły, a ich występy mogę zaliczyć do udanych, myślę, że następnym razem będzie lepiej, a z tego niepowodzenia wykuje się zwycięstwo - podkreśla trener, dziękując wszystkim zaangażowanym w pomoc w organizacji sportowego wydarzenia w Nałęczowie.

Jak dodaje Zbigniew Stola, ciężko jest zainteresować młodych ludzi sztukami walki. W znakomitej większości wybierają oni np. piłkę nożną. A treningi np. taekwon-do niosą za sobą same korzyści.

- To jest trening ciała poprzez trening głowy. Pomaga to zawodnikom wyrobić obowiązkowość, samodyscyplinę, uczy dobrych zachowań. A dodatkowo ćwiczenia są ogólnorozwojowe, to znaczy, że angażują do pracy wszystkie partie mięśni - wyjaśnia trener. - Filozofia taekwondo oparta jest na pięciu zasadach: uprzejmości, uczciwości, wytrwałości, samokontroli i niezłomnego ducha - dodaje.

AG

Nałęczowskie sukcesy zawodników z Zagłoby

złote medale:
Patrycja Kowalczyk - walki, techniki specjalne
Hanna Kuś - układy
Antoni Śliwa - układy
Bartosz Kuś - układy
srebrne medale:
Patrycja Kowalczyk - układy
Hanna Kuś - techniki specjalne
Katarzyna Czapla - układy
Antoni Markowski - układy
brązowe medale:
Bartłomiej Kuchta - walki, techniki specjalne

Fot. Dominik Śmagała

Zbigniew Stola

Jestem bardzo zadowolony z wyników, budujemy dopiero nowy skład, mamy młodych zawodników z niskimi stopniami w większości, a wyniki zawodów świadczą o tym, że z nadzieją możemy patrzeć w przyszłość. Podziękowania należą się też mojemu pomocnikowi, bo bez niego ciężko by mi było ogarnąć zawodników, Maciek Lasota - motywował, zachęcał, podpowiadał, bardzo dziękuję Maciek.

Pomagają od lat. Dzięki nim wiele dzieciaków spędzi choć trochę lepsze święta

W tym roku zebrali ponad 5600 kg darów.

Już po raz kolejny na terenie gminy Łaziska przeprowadzona została przedświąteczna pomocowa akcja „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę". Odbyła się ona 12 grudnia. Mieszkańcy gminy - jak zawsze - pokazali, że można na nich polegać. Organizacją zajął się Ośrodek Pomocy Społecznej w Łaziskach. A na czele całego wydarzenia stanęła Bożena Watras, kierownik OPS razem z Karolem Grzędą, wójtem gminy Łaziska.

- W trakcie akcji udało się zebrać imponującą ilość wsparcia przekraczającą 5600 kilogramów darów dla osób potrzebujących. Wśród nich znalazły się żywność długoterminowa, środki czystości, zabawki oraz lokalne produkty rolnicze, a zwłaszcza nasze regionalne jabłka - informują organizatorzy.

- Wyrażamy także naszą głęboką wdzięczność dla Ochotniczych Straży Pożarnych, radnych oraz sołtysów, którzy mimo trudnych warunków atmosferycznych, z determinacją dostarczyli wszystkie zebrane produkty do punktu zbiórki centralnej - dodają.

Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska i Bożena Watras, kierownik OPS w Łaziskach kolejny raz wzięli na siebie całą organizację zbiórki. Mieszkańcy chętnie przyłączają się do akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę"

Ale sukces zagwarantowali głównie mieszkańcy gminy Łaziska. A ci niezmiennie pozostają hojni. Dzielą się tym, co mają, zwłaszcza z tymi, którzy takiego wsparcia potrzebują.

AG

Kolejny samochód pełny darów pojechał z Łazisk do magazynu centralnego w Lublinie

W Wilkowie zapachniało świętami

A to za sprawą kolejnego już Kiermaszu Bożonarodzeniowego, który odbył się w czwartek, 21 grudnia.

I chociaż pogoda nie dopisała, to wystawcy i mieszkańcy, którzy przyjechali z całej gminy, już tak. Była to doskonała okazja do zrobienia przedświątecznych zakupów. A było w czym wybierać: bożonarodzeniowe stroiki, szydełkowe bombki i inne ozdoby - wszystko wykonane własnoręcznie przez mieszkańców. A panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Wilkowie zadbały o pyszne potrawy świąteczne.

Jak co roku swoje świąteczne ozdoby - własnoręcznie wykonane w szkole - oferowali uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Świętego Jana Pawła II w Wilkowie

Swoje wyroby wystawiły stowarzyszenia, uczniowie ze szkół podstawowych, a także indywidualni wystawcy.

AG

Gmina Karczmiska odznaczona

Jak informuje Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska, 15 grudnia w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie odbyła się ważna dla gminy uroczystość. Chodzi o nadanie stopni naukowych dr hab. i dr nauk. A przy okazji wręczono również odznaczenia resortowe i pamiątkowe medale z okazji 70. rocznicy powstania Instytutu.

- Gminę Karczmiska i mnie osobiście spotkał szczególny zaszczyt, kiedy to w tak uroczystym dniu otrzymałem pamiątkowy medal - mówi Janusz Goliszek.

A został on przyznany z tego powodu, że gmina już od 10 lat stale współpracuje z Instytutem, wspierając badania, jakie organizowane są na grodzisku w Chodliku. Nad ich wykonaniem czuwa między innymi pracownik naukowy IAiEPAN, dr Łukasz Miechowicz, który otrzymał odznaczenie resortowe.

AG

OPO

eprasa.pl 12cf944346

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Jest nowy plac zabaw w Trzcińcu. Czyja to zasługa? Pierwszy do chwalenia się - wójt Kowalski

Nowym placem zabaw pierwszy pochwalił się wójt gminy Chodel, Przemysław Kowalski. I na tym jednym obiekcie dla najmłodszych kończyć nie zamierza. Chociaż zwlekał z realizacją tej inwestycji...

Po wielu miesiącach starań plac zabaw w Trzcińcu zyskał zupełnie nowe oblicze. Dbają o niego druhowie z miejscowej OSP oraz panie z KGW

A znajduje się ona przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. Jak informuje wójt, plac zabaw powstał głównie z inicjatywy samych strażaków.

O ile tylko pogoda pozwoli, miejscowe dzieciaki mogą już korzystać z nowej huśtawki z płaskim siedziskiem, ale są też i inne - koszykowa i „bocianie gniazdo" oraz z zabawowego zestawu wyposażonego w zjeżdżalnię. Dodatkowo na placu zabaw stanęła ławka, ale to głównie dla rodziców, czy dziadków, którzy wybiorą się z dziećmi czy wnukami na spacer oraz kosz na śmieci i tablica, z której można wyczytać regulamin korzystania z nowego obiektu.

Ale sprawa placu zabaw ma też drugie dno. Jak się okazuje, teraz wójt inwestycją się chwali w mediach społecznościowych. Ale z remontem placu zabaw w Trzcińcu się ociągał.

- Kwestia placu zabaw w Trzcińcu ciągnie się już od dłuższego czasu. Widząc, w jak złym stanie technicznym znajdowały się urządzenia na dawnym placu zabaw, wielokrotnie interpelowałam w tej sprawie. Złożyłam w sumie trzy interpelacje pisemne i kilka ustnych, pierwszą w kwietniu 2020 - mówi Beata Iwona Rybak, radna z gminy Chodel, podkreślając, że w żaden sposób nie chce uszczuplać zasług, jakie w odnowienie tego miejsca mają druhowie z OSP w Trzcińcu.

Jak dodaje, początkowo myślała, że - w celu ograniczenia kosztów - można przeprowadzić konserwację znajdujących się tam pierwotnie urządzeń. Ale czas mijał, plac zabaw niszczał coraz bardziej, a wnioski i interpelacje radnej pozostawały bez echa.

- Podczas planowania budżetu na 2023 rok złożyłam wniosek o wpisanie modernizacji placu zabaw w Trzcińcu do załącznika inwestycyjnego. Postawiłam sprawę twardo: albo moja propozycja zostanie uwzględniona w załączniku inwestycyjnym, albo nie zagłosuję za przyjęciem budżetu na 2023 rok. Niemożliwe stało się możliwe, na modernizację placu zabaw znalazły się środki - blisko 56 tys. zł - wyjaśnia radna.

- Potrzebę budowy placu zabaw już na początku mojej kadencji zgłaszała pani sołtys, Anna Brodacz, jak również druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej. Były próby pozyskania środków zewnętrznych na ten cel czynione przez Koło Gospodyń Wiejskich w Trzcińcu, którego przewodniczącą jest ww. pani sołtys. W kolejnych latach wnioskowała również radna Rady Gminy. Potrzeba ta wynikała głównie z tego, że cześć istniejącego placu zabaw liczyła ponad 40 lat. Był to najprawdopodobniej jeden z pierwszych placów zabaw w naszej gminie, pierwotnie funkcjonujący przy Kółku Rolniczym - tłumaczy Przemysław Kowalski.

Całkowity koszt całej inwestycji to blisko 55,8 tys.zł.

Ale wójt gminy Chodel, Przemysław Kowalski, idzie za ciosem i zapowiada kolejne podobne działania:

- W budżecie na 2024 rok zostały zabezpieczone środki finansowe w kwocie 510.250 zł, z czego 500 tys.zł stanowi pozyskane dofinansowanie na zadanie, w ramach którego zaplanowano modernizację placów zabaw w: Radlinie, Jeżowie, Godowie, Świdnie oraz Osinach. Zakres prac będzie obejmował demontaż istniejących urządzeń, montaż nowych urządzeń, uporządkowanie terenu wraz z wykonaniem bezpiecznych nawierzchni oraz montaż małej architektury (m.in. ławki, kosze, tablice informacyjne, stojaki na rowery) - informuje wójt.

AG

Fot. Agnieszka Ciekot

Beata Iwona Rybak,
radna Rady Gminy w Chodlu

Z jednej strony cieszę się, że sprawa, o którą tak długo walczyłam, znalazła szczęśliwy finał. Jednak z drugiej strony uważam, że gdyby na czas zajęto się remontem, o który tyle razy prosiłam, koszty dla gminy byłyby znacznie niższe. Jednak po realizacji inwestycji zostałam pominięta w podziękowaniach ze strony pana wójta. Celowo? Niestety kłamstwo ma krótkie nogi. To, o czym „zapomniał" pan wójt, szybko sprostowała pani przewodnicząca Rady Gminy. Aleksandra Motyka wstawiła się za mną w mediach społecznościowych, za co serdecznie dziękuję.

Budynek odnowiony. Co z nim będzie działo się dalej?

Ośrodek zdrowia – tak, o ile ktoś będzie zainteresowany jego prowadzeniem w Ratoszynie. A w części budynku urządzenie świetlicy wiejskiej.

O zakończonej modernizacji należącego do gminy budynku w Ratoszynie pisaliśmy już kilka tygodni temu. Wówczas nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi od wójta. A pytaliśmy m.in. o to, czy w trakcie realizacji inwestycji pojawiła się konieczność wykonania prac dodatkowych oraz pomysł na wykorzystanie pustego budynku.

Aktualnie budynek jest częściowo zagospodarowany. Pomieszczenia gospodarcze, garaże gmina wykorzystuje jako przestrzeń magazynową. Jeden lokal wynajęty jest na gabinet dentystyczny, a w trzech kolejnych zakwaterowani są uchodźcy z Ukrainy.

W budynku, jeszcze przed termomodernizacją, działała przychodnia lekarza rodzinnego. Prowadziło ją Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Działalność ta okazała się nierentowna, gdyż do przychodni zapisało się zbyt mało pacjentów i władze spółki PCZ podjęły decyzję o zawieszeniu działalności w Ratoszynie.

- Jeżeli znajdzie się podmiot, który będzie zainteresowany prowadzeniem placówki medycznej, to jest ośrodka zdrowia, gmina będzie zainteresowana podjęciem takiej współpracy – zapewnia Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który mówi o jeszcze jednym pomyśle na zagospodarowanie pomieszczeń. - Istnieje również pomysł częściowej adaptacji budynku na potrzeby świetlicy wiejskiej – dodaje.

Całkowity koszt termomodernizacji gminnego budynku w Ratoszynie przekroczył 1,73 mln zł. Wójt potwierdza, że pojawiła się konieczność wykonania prac dodatkowych. Obejmowały one odgrzybianie ścian, prace malarskie, wymianę dodatkowych drzwi i okien, montaż nawiewników, naprawę naroża dachu, wykonanie stalowej podbitki, montaż śniegołapów i dodatkowego oświetlenia zewnętrznego. Sprawdzenia i naprawy wymagała instalacja elektryczna w mieszkaniach, wykonać trzeba było również przyłącza kanalizacyjne do studzienek i zmienić technologię ocieplenia stropu poddasza.

ACH

Nauczycielki z medalami za długoletnią służbę

Odznaczenia nadane zostały zgodnie z postanowieniem prezydenta RP, Andrzeja Dudy o nadaniu odznaczeń, a wręczał je Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. Medale przyznane zostały za wzorowe i sumienne wykonywanie obowiązków.

Fot. UM w Poniatowej

Odznaczenia zasłużonym paniom wręczył Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej

Odznaczenia otrzymały:
Złoty Medal za Długoletnią Służbę:
Dorota Szydłowska (Przedszkole Miejskie w Poniatowej) i Elżbieta Taciak (SP im. Jana Kochanowskiego w Poniatowej Kolonii)
Srebrny Medal za Długoletnią Służbę: Iwona Karabela (SP im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej), Monika Konarska (SP im. Ewy Szelburg-Zarembiny w Niezabitowie), Beata Manowska (SP im. Ewy Szelburg-Zarembiny w Niezabitowie), Monika Wiczuk (SP im. Henryka Sienkiewicza w Kowali)
Brązowy Medal za Długoletnią Służbę:
Anna Rosińska-Stola (SP im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej).

AG

W Poniatowej budżet już uchwalony

Radni z Poniatowej jednogłośnie „klepnęli" budżet na przyszły rok.

Łączna kwota dochodów miasta w 2024 r. według planów wynieść ma 94 153 963,13 zł, wydatki inwestycyjne i bieżące - 99 445 629,60 zł, a deficyt budżetowy - najniższy w tej kadencji - 5 291 665,47 zł.

Jak wspomniał Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, w czasie kończącej się już kadencji udało mu się pozyskać prawie 100 mln zł środków na inwestycje, jakie realizowane były na terenie całej gminy. Przy okazji nie zapomniał, że spory udział w tych działaniach mieli sami radni, którzy byli przychylni jego pomysłom na rozwój gminy.

Po odczytaniu opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej i stałych Komisji Rady Miejskiej przyszedł czas na głosowanie. Uchwała o wieloletniej prognozie finansowej przyjęta została 14 głosami „za", a najważniejsza - uchwała budżetowa - 13 „za" (jedna osoba wstrzymała się od głosu).

AG

eprasa.pl 12cf944346

Pomagają potrzebującym, ale pamiętają i o swoich wolontariuszach

Czerwonokrzyska Gwiazdka w Opolu Lubelskim

OPOLE LUBELSKIE: Pomagają potrzebującym, ale i sobie nawzajem. Mogą na siebie liczyć i lubią międzypokoleniowe integracje, bo dzięki nim młodzi uczą się od starszych i odwrotnie. Delegatura PCK w Opolu Lubelskim podsumowała swoją działalność w mijającym roku. A było tego sporo...

Sala była pełna. Na spotkaniu zjawili się m.in. wolontariusze i przedstawiciele szkół, w których działa wolontariat PCK

To było już drugie spotkanie zorganizowane przez Delegaturę Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim.

- W tamtym roku ta formuła świetnie się przyjęła i postanowiliśmy, że może to będzie naszą tradycją - mówiła Małgorzata Troczyńska, kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim, witając przybyłych gości. - Spotkanie ma charakter integracyjny, więc nie stawiamy na długie przemówienia - zaznaczyła, podkreślając, że chodzi głównie o wspólne spędzenie czasu przy różnego rodzaju aktywnościach. A tych nie brakowało. Były warsztaty rękodzielnicze, dekorowanie świątecznych pierników, wspólny posiłek, animacje dla dzieci i wizyta Świętego Mikołaja. Spotkanie było także okazją do pewnego rodzaju podsumowania rocznej działalności. Rok temu otwarcie Centrum Integracyjnego PCK w naszym mieście było jeszcze w planach, które jednak się ziściły.- I nie powiem, że to się udało, bo to wszystko jest wypracowane m.in. ciężką pracą wolontariuszy, bo tak naprawdę nasza działalność opiera się na wolontariacie i wszystko, co się u nas dzieje, spowodowane jest właśnie ogromnym wkładem wolontariuszy - podkreśla Małgosia. A mijający rok zaliczyć można do przełomowych. Przede wszystkim ze względu na przeprowadzkę do nowej siedziby, która mieści się przy ul. Puławskiej i daje o niebo lepsze warunki do pracy. A to z kolei przełożyło się na realne działania. Udało się bowiem zorganizować zajęcia popołudniowe czy uruchomić Centrum Integracyjne, w którym 16 dzieci z Polski i z Ukrainy może uczestniczyć w różnego rodzaju zajęciach i aktywnościach. W planach na najbliższy rok jest także polsko-ukraińska integracja osób dorosłych.

Od samego początku działania na naszym terenie w akcje PCK włączali się seniorzy. Ale poza tym, że działali na rzecz potrzebujących, sami także mogli korzystać z szerokiej oferty aktywności - już bardziej z myślą o sobie i własnym rozwoju.

> **Cieszę się, że ktoś zauważył naszą działalność... Chociaż na co dzień zauważa nas i wspiera nasza dyrekcja.**

Jednak opolski PCK to także pomoc społeczna. Podopieczni opolskiej delegatury systematycznie otrzymują m.in. paczki żywnościowe, pakiety awaryjne z chemią czy odzież. Przed świętami wydano kilkadziesiąt paczek dla osób znajdujących się w kryzysie ekonomicznym. A te przygotowane zostały przez wolontariuszy-seniorów.- Nasi seniorzy bardzo chętnie uczestniczą w warsztatach międzypokoleniowych, ale sami też piszą projekty, działają i pozyskują mini-granty. Dzięki temu rozwija się m.in. nasz zespół taneczny, a w listopadzie ruszyliśmy z Café Senior - kawiarenką społeczną w całości opartą na wolontariacie - dodaje kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim. Opolski PCK współpracuje z kilkoma szkołami z terenu gminy Opole Lubelskie, a należą do nich SP nr 1 i SP nr 2 w Opolu Lubelskim, SP w Kluczkowicach oraz SP w Chodlu.

Małgorzata Troczyńska,
kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim

Naszym planem na najbliższy rok jest utworzenie jadłodzielni. Wiemy, że nasz projekt przeszedł, że będziemy mieć finansowanie.

> **Wolimy dawać, niż brać.**

- Jest mi niezmiernie miło, ponieważ z roku na rok nasza społeczność się powiększa i jest to bardzo budujące - mówi Małgorzata Troczyńska, zaznaczając, że w poniedziałkowym spotkaniu udział wzięły tylko delegacje z poszczególnych jednostek współpracujących z PCK. - Gdybyśmy chcieli zorganizować spotkanie dla wszystkich, którzy są zaangażowani w działalność Delegatury PCK w Opolu Lubelskim, musielibyśmy wynająć chyba salę gimnastyczną... Może w przyszłym roku będziemy rozmawiać ze szkołami - dodaje ze śmiechem, ale i z nieskrywaną radością. Bo bezinteresowne pomaganie innym, chociaż wciąga, to nie zawsze jest popularne... Jednak opolski PCK zaraził „modą na pomaganie" całe rzesze mieszkańców. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowią seniorzy oraz uczniowie szkół podstawowych. A są to ludzie o naprawdę wielkich sercach, którym nie szkoda czasu, żeby innym choć w niewielkim stopniu ułatwić lub uprzyjemnić życie. Najcenniejszy dar, jaki przekazują potrzebującym wolontariusze PCK, to właśnie czas, który mogliby wykorzystać przecież dowolnie. A że spotkanie odbyło się tuż przed świętami Bożego Narodzenia, nie mogło zabraknąć życzeń.

- Życzę Wam, żeby Wasze serca w te święta były pełne miłości, uważności na drugiego człowieka... Wszystkiego, wszystkiego najlepszego - życzy Małgorzata Troczyńska.

AG

Magdalena Toś-Piasecka,
nauczyciela w SP w Kluczkowicach, opiekunka Szkolnego Koła Wolontariatu

To takie podziękowania dla pana dyrektora, który jest nam przychylny, zawsze nas wspiera i motywuje: „Róbcie, działajcie". Często poświęcamy swój wolny czas, ale sprawia nam ogromną radość to, że my możemy dać coś od siebie innym i to, że mamy w szkole tak dużo chętnych do pomagania dzieci - ponad 40 osób w wolontariacie, w tym także uczniowie niepełnosprawni.

Marta Sójka,
wolontariuszka PCK

Pamiętam etap w swoim życiu, kiedy potrzebowałam, żeby ktoś ze mną pomilczał. Wtedy zrozumiałam, jak ważne jest, żeby był ktoś taki. Dzięki działaniom Gosi zaczęłam się bardziej interesować tym, że są ludzie, którzy dają dużo od siebie - wystarczy tylko, że czas poświęcają dla drugiego człowieka. A że mam w sobie sporo empatii, to chciałam ją spożytkować. Wierzę też w to, że dobro dane drugiemu człowiekowi wraca. W wolontariacie znalazłam też prawdziwych przyjaciół, ludzi, którzy myślą tak samo, jak ja i chcą pomagać. A poświęcamy tylko swój czas, a to innym sprawia dużo radości...

Wojciech Jurak
(12 lat), kl. VI SP w Kluczkowicach

Pomaganie innym sprawia nam bardzo dużą przyjemność. Nawet, jak trzeba gdzieś coś posprzątać w wolnym czasie.

Kinga Malec
(13 lat), kl. VII SP w Kluczkowicach

Lubię się dzielić z innymi swoim szczęściem. Pomaganie jest fajne, a my lubimy dawać coś od siebie. Wszystkie nasze akcje są fajne, więc będę w wolontariacie do końca szkoły.

Zuzanna Szkutnik
(13 lat), kl. VII SP w Kluczkowicach

Gdy zbliża się dzień Wszystkich Świętych, to lubię porządkować opuszczone groby, daje mi to satysfakcję. Inne akcje też lubię, bo lubię pomagać!

Patryk Januchta
(12 lat), kl. VI SP w Kluczkowicach

Wolontariat kojarzy mi się z radością i możliwością pomagania innym. Wcale mi nie szkoda, że często poświęcam na takie działania swój wolny czas, bo sprawia mi to przyjemność.

OPO

eprasa.pl 12cf944346